PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ROK LV WARSZAWA, CZERWIEC–LIPIEC 1938 R. Nr. 6–7

Gaszenie entuzjazmu

Zlot Katowicki sprzed roku stwierdził ponownie, że zloty sokole wywołują zawsze falę entuzjazmu i wiary.

Społeczeństwo w Katowicach znowu ujrzało w Sokolstwie, jak nieraz już, czystą jak łza ideowość i sprawność, a czynniki urzędowe spostrzegły z niemałym zadziwieniem, że istnieje organizacja, nie wymagająca nic od państwa ,a oddająca mu niewyczerpane zasoby zorganizowanej znakomicie energii społecznej i głębię entuzjazmu i dumy narodowej.

To stwierdzenie było i jest szczególnie ważne w czasach naszych, gdy widzimy powszechny niemal zanik zainteresowania się ogółu polskiego sprawami państwowemi. Zdajemy sobie sprawę, razem z całym społeczeństwem, że to obniżenie się myśli i zainteresowań ogólnych zostało spowodowane celowem rozbijaniem zbiorowego życia politycznego, upstosowanem przez dawne BBWR wobec swoich przeciwników, i upartym dążeniem innych do stworzenia kapitalnego dziwolągu politycznego: rządzącej partii apartyjnej.

W wyniku osiągnięto powszechne rozbicie, nietylko w poziomie niejako, na nieskończoną ilość partyj i partyjek wśród starszych i młodszych, ale i stokroć groźniejsze — pionowe, między pokoleniem starszem i młodszem. Namiętne, nie przebierające w środkach (aż do napadów osobistych) sposoby walki politycznej — są jaskrawym stwierdzeniem tego niebezpiecznego stanu.

I oto w tem powszechnem rozbiciu i zwalczaniu się, w tej apatii i odwracaniu się od spraw społecznych, w tem ubieganiu się o własne tylko interesy — pracuje i rozwija się Sokół, organizacja nie będąca partią polityczną i nie służąca żadnej partii, a łącząca w swych szeregach, przy pracy społecznej, ogólnonarodowej i ogólnopaństwowej — wszystkich, byle stali na podłożu chrześciańskiem i mieli państwowe cele narodowe przed sobą, i co szczególnie ważne, organizacja, pełna zapału dla dobrej sprawy i wiary w przyszłość zjednoczonego narodu i pełna entuzjazmu, gotowego zawsze do ofiarności.

Idąc po linii tych swoich założeń, Sokół postanowił urządzić zlot we Lwowie w 20-lecie obrony tego bohaterskiego, zawsze wiernego Bogu i Polsce miasta.

Sokół chciał przez Zlot swój wyrazić wobec państwa gotowość do obrony ziemi Czerwieńskiej, ziemi zawsze polskiej, i chciał w swoim entuzjazmie stopić wszystkie antagonizmy na jedność narodową.

Szedł tutaj Sokół po linii dążeń całego społeczeństwa polskiego, które odczuwa silnie — wiedzione instynktem narodowym, potrzebę zjednoczenia; to też całe społeczeństwo, a szczególniej małopolskie, z uniesieniem radości przyjęło zamiar urządzenia Zlotu w 20-stą rocznicę bohaterskiej obrony Lwowa przez polskie orlęta i jako gotowość do walki o wszystko, co polskie. Przedstawiciele rządu, jak p. premier Składkowski i p. wicepremier Kwiatkowski, wypowiadali się też niedwuznacznie za powszechnem zjednoczeniem narodowem; tak pojął ten Zlot i p. marsz. Śmigły - Rydz, który wyraził nadzieję, że Zlot będzie świętem jedności narodowej i udzielił mu swego wysokiego, zaszczytnego protektoratu, dodać zaś trzeba, że w założeniach swych Zlot nie był wymierzony, jako atak na społeczeństwo ruskie; uznajemy jego obywatelskie prawa; widzimy w przynależności jego do wspólnego Kościoła Katolickiego zaród złagodzenia nienawistnego antagonizmu wobec nas, i nie pragnąc krzywdzić nikogo, nie pozwolimy tylko na krzywdzenie siebie, a obronę swoją chcemy oprzeć na jedności i rozwoju własnych swych sił.

Szykowała się więc ze Zlotem Sokolim rzecz ogólnonarodowej wagi; złączyłyby się z niem harmonijnie i zamierzenia polityków polskich i zalecena Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych, i wskazania kierowników rządu, i życzenia i nadzieje społeczeństwa polskiego, a entuzjazm mas dla celów narodowych i państwowych, i wiara we własne siły, jakie wydobyłby Zlot lwowski, stałyby się cennym wkładem w życie ogólnopolskie.

I oto stworzono warunki, w których Zlot w terminie przewidzianym — odbyć się nie mógł.

Komu było potrzebne zgaszenie tego entuzjazmu, który, jak płomień żywy, ogarnął cały kraj w tych kilkudziesięciu tysiącach Sokolic i Sokołów, którzy z zapałem szykowali się do wyjazdu na zawody i na Zlot lwowski!?

Jaki uparty biurokratyzm postanowił sobie i dla jakich względów — niedopuścić do manifestacji jedności narodowej tych wszystkich Polaków, którzy na codzień, w zwykłych, szarych zabiegach o kawałek chleba czy strzęp władzy — żżerają się wzajemnie?

Czyż nie byłoby to krzepiące, gdyby w ramach potężnej manifestacji sokolej, przy czerwonych jak krew polska, koszulach naszych — stanęli wszyscy antagoniści i podali sobie dłonie, choćby tylko na dwa dni zlotu?

Ktoś mimowoli bardzo tu zaszkodził sprawie ogólnej, a przegrał przy tym nie Sokół, ale zgodnie z logiką rzeczy ten interes narodowy, który Sokół reprezentował i który przez Zlot lwowski pragnął osiągnąć.

To, co się stało, nie wzmocni kresowej ziemi naszej, bo gaszenie entuzjazmu, który jest rdzeniem każdego działania, a szczególniej u nas — jest to odbieranie siły.

To, co się stało, nie może jednak ani długo, ani mocno zaważyć na gniazdach naszych! Prawda, że odwołanie Zlotu, nagłe, w ostatniej chwili — wstrząsnęło ogółem sokolim, który naraz znalazł się w sytuacji zawodnika, rozpędzonego już do dalekiego skoku i gwałtownie, brutalnie wstrzymanego. Reakcja w takiej chwili musi być silna i przykra, ale entuzjazmu swego nie damy nikomu zagasić, ale dojrzałość nasza w tym się przejawi, gdy natychmiast zabierzemy się do pracy, aby na przyszłym Zlocie wystąpić jeszcze wspanialej, jeszcze potężniej, niż zamierzaliśmy zrobić to w roku bieżącym. Wstrzymani w wysiłku, nie podamy kroku w tył! Co zamierzaliśmy, o s i ą g n i e m y!

Ign. Kozielewski.

Stanowisko

W czerwcu bieżącego roku przesunęła się przez miasta polskie i przez ulice stolicy kraju, Warszawy, srebrna trumna Polaka, Andrzeja Boboli, Świętego.

Skoro rzeczy Boskie w porządku naszej cywilizacji zachodnio - europejskiej zajmują pierwsze miejsce, to tytuł Święty jest pierwszy hierarchicznie i rozciąga się w swej chwale na cały świat ludzki.

Chwała Świętego Andrzeja Boboli, Kapłana, Misjonarza i Męczennika, opromienia cały naród i wynosi go między przodujące społeczeństwa świata, ale zarazem nakłada nań obowiązki, a raczej przypomina dawno wzięte na siebie obowiązki, związane z położeniem granicznem na skraju świata kultury katolickiej.

Jako cząstka swego narodu, my Sokolstwo Polskie, poczuwaliśmy się zawsze do podejmowania ciężarów, które z tą służbą Bożą i ogólnoludzką, a polską zarazem — są związane, a dziś w osobie Świętego Andrzeja Boboli uzyskujemy wzór najwyższy.

Służba nieosobista, ofiarność, nieubieganie się o nagrodę, gotowość aż do śmierci bronić ojczyzny, która łączy ideały Boskie i ludzkie, szczególna troska o kresy wschodnie, to są cechy, które pozwalają Sokolstwu ze szczególną ufnością zwracać się do Swego Wielkiego Rodaka, Świętego Andrzeja Boboli.

Jako cząstka społeczeństwa polskiego, ukształtowanego w duchu katolickim i narodowym — razem z nim wielbimy wielkość służby ofiarnej i bohaterstwo.

Życzymy sobie gorąco, aby w obu tych dziedzinach stał się Święty Andrzej Bobola Patronem i Przewodnikiem naszych Gniazd, a szczególniej naszej młodzieży.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. Z posiedzeń Zarządu Związku

Na posiedzeniu swem w dn. 19 czerwca br. Zarząd Związku powziął uchwały następujące:

1. Zarząd Zw. stwierdza, że przytoczone w numerze 6 „Sokoła Małopolskiego“ z czerwca 1938, w artykule „Zlot odłożony“ argumenty i przypuszczenia, uzasadniające powody odłożenia zlotu we Lwowie są wyrazem osobistych zapatrywań autora artykułu.Sokolstwo było do zlotu całkowicie przygotowane, a przy urządzaniu zlotu nie odgrywały żadnej roli wpływy lub interesy partyjno-polityczne.

2. Zarząd Zw. postanowił, że zlot Dzielnicy Wielkopolskej w Poznaniu odbędzie się w dn. 29.VI — 1.VII.29 r., zaś zlot Dzielnicy Mazowieckiej odbędzie się w Wilnie w sierpniu.

3. Zarząd Zw. przypomina Sokolstwu o dorocznie urządzanym w dniu Święta Matki Boskiej — 15 sierpnia — zlocie okręgu Częstochowskiego w Częstochowie, który to zlot łączy się z pielgrzymką Sokolstwa do Stóp Królowej Korony Polskiej i wzywa do licznego udziału w zlocie tym i pielgrzymce.

4. Zarząd Zw. przyznał prawo noszenia zaszczytnej odznaki Sokolej 57 druhom i 1 druhnie, których nazwiska podane zostaną w numerze następnym.

II. Z posiedzeń Przewodnictwa Związku

Na posiedzeniach swych w dn. 2, 9, 16, 23 i 30 maja br. Przewodnictwo Zw. rozważało między innemi sprawy następujące:

1-o Uchwalono zasady organizacji wydziału prasowo - propagandowego. Na kierownika wydziału powołano dha Biegę, na członków zaś dhów Kozielewskiego i Sienkiewicza, a także zaproszonych dhów Weissa i Gozdowskiego.

2-o Do Wydziału Wydawniczego powołano dhów Matuszewskiego, jako kierownika, Gołębiowskiego i Kozielewskiego, jako członków.

3-o Postanowiono zwołać na dz. 15 maja Nadzwyczajne Posiedzenie Zarządu Zw. dla omówienia aktualnych spraw zlotowych.

4-o Ustalono, że wszyscy druhowie i druhny, przybywający na kursy lub zawody, urządzane przez Związek, muszą przedstawiać kierownictwu tych kursów lub zawodów związkowe legitymacje członkowskie z potwierdzeniem wpłacenia bieżących składek członkowskich. Bez takiej legitymacji nikt nie będzie przyjęty na kursy lub dopuszczony do zawodów.

5-o Upoważniono Gniazdo w Rzymie do reprezentowania sokolstwa polskiego podczas uroczystości przeniesienia do Polski relikwii św. Andrzeja Boboli.

6-o Postanowiono zwołać Zwyczajne Posiedzenie Zarządu Zw. na dz. 19 czerwca br.

III. Rezolucje Nadzwyczajnej Rady Dzielnicy Małopolskiej

I. Nadzwyczajna Rada Sokolej Dzielnicy Małopolskiej zebrana w dniu 12 czerwca 1938 r. w sali Sokoła-Macierzy przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości decyżję Zarządu Dzielnicy w sprawie odłożenia Zlotu i uchwala:

1) Wychodząc z założenia, że w Obronie Lwowa wzięli udział Polacy wszystkich Dzielnic Polski, oraz że sama Obrona Lwowa zapisała się chlubnie w kartach historii całego Narodu polskiego, wyrazić głęboki żal, że uczczenie tego historycznego zdarzenia natrafiło na niczem nieuzasadnione przeszkody tak co do uczestnictwa Sokolstwa Polskiego, jak również i Polaków z innych Dzielnic Polski.



Gniazdo Łowicz: Dh Jerzy Rowiński podczas ćwiczeń na drążku

Fot. Stefko J.

2) Zaprotestować przeciwko niebywałym ograniczeniom Zlotu Sokolego we Lwowie dla uczczenia rocznicy Obrony Lwowa, gdyż ograniczenia te godzą nie tylko w prestige Sokolstwa Polskiego, ale w prawa Narodu Polskiego do gospodarzenia na własnej ziemi, we własnym kraju.

Wobec ujawnionego faktu, że na tym odcinku terytorialnym Polski zdani jesteśmy wyłącznie na własne siły, a z drugiej strony wrogie nam czynniki wzmogły ostatnio swoje zakusy na naszą ziemię kresową, Rada Dzielnicy Sokolej zwraca się z gorącym apelem do ogółu Sokolstwa i Społeczeństwa Polskiego do zdwojenia swej pracy dla dobra Polski. Odbycie w nowym terminie manifestacyjnego Zlotu we Lwowie powinno dać temu wyraz.

II. Rada Dzielnicy Małopolskiej z uwagi na polityczny charakter Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacji Społecznych i jego zupełną obojętność dla spraw w związku z udaremnieniem Zlotu, uchwala wycofać z jego grona swoich przedstawicieli na wszystkich szczeblach hierarchii sokolej.

IV. Komunikaty Przewodnictwa Związku

K O M U N I K A T 21-szy.

Podajemy okólnik Związku P.Z.S. z dn. 13 czerwca br. nr 638 do wiadomości i ścisłego przestrzegania:

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Związku Polskich Związków Sportowych z dnia 24 kwietnia 1938 roku zawodnicy polscy, którzy zdobyli medale olimpijskie na którychkolwiek igrzyskach olimpijskich otrzymali od Związku Polskich Związków Sportowych legitymacje upoważniające do bezpłatnego wstępu na w s z e l k i e zawody sportowe organizowane przez Związki i kluby zrzeszone bezpośrednio lub pośrednio w Z.P.Z.S.

Wywienione legitymacje opatrzone są fotografią właściciela oraz pieczęcią Z.P.Z.S.

Uprasza się o powiadomienie o powyższym wszystkich zrzeszonych w związku Panów organizacyj z poleceniem zastosowania się do wspomnianej uchwały Walnego Zgromadzenia.

K O M U N I K A T 22-gi.

Przewodnictwo Związku podaje poniższy Okólnik P. U. W. F. i P. W. do wiadomości i zastowania się:

Warszawa, dnia 30 kwietnia 1938 r.

W porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych zarządzam, by wszelkie występy sportowe zawodników polskich na terenie W. M.

Gdańska uzgadniane były uprzednio z Komisariatem Generalnym R.P. w Gdańsku.

Wobec tego, iż już obecnie niektóre związki sportowe przewidują swój udział w zawodach sportowych, organizowanych przez gdańskie kluby niemieckie — udział ten należy bezwzględnie dodatkowo uzgodnić z Komisariatem Generalnym R. P. w Gdańsku.

Z-ca Dyrektora PUWF i PW
(—) Klementowski, ppłk.

K O M U N I K A T 23-ci

Przewodnictwo Związku podaje do wiadomości ogólnej:

ZWIĄZEK POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH
POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI
Warszawa, Wiejska 11.

Warszawa, dn. 28 maja 1938 r.
Nr. 572/38.

O K Ó L N I K.

Niniejszym rozciąga się na wszystkie działy sportu dyskwalifikację dożywotnią nałożoną przez Polski Związek Bokserski na zawodnika

MICHAŁA ZWOLIŃSKIEGO z W.C.K.S. Czarni — Lwów ukaranego sądownie.

DZIAŁ OGÓLNY

Przemówienie Prezesa

dha Fr. Arciszewskiego na Zjeździe Oficerów Rezerwy we Lwowie w Teatrze Miejskim, w obecności Marszałka Śmigłego - Rydza i ok. 2000 oficerów rezerwy

Witam gorąco Zjazd Oficerów Rezerwy w imieniu całego Związku Sokolstwa Polskiego, Sokolstwa, które przed przeszło 70 laty powstało w tym samym Lwowie, w którym 15 lat temu powstał Związek Oficerów Rezerwy.

Z Powstańców z 1863 roku powstał Sokół Polski w czasie ówczesnego ogólnego upadku ducha w tym celu, aby kontynuować walkę o Polskę, aby przygotowywać się do nowych walk o niepodległość Polski.

Przez przeszło 50 lat Sokół pracował przed wojną na ziemiach polskich i na emigracji, dla wychowania żołnierzy i oficerów dla Polski i dał Polsce w dniu Jej powstania dziesiątki tysięcy swych członków, którzy walczyli w Legionach, w armii polskiej we Francji, w szeregach Bayończyków, Legionie Puławskim, w powstaniach wielkopolskim i śląskim, w bitwie pod Warszawą: wszędzie, gdzie tylko walczono o Polskę.

Kochaliśmy zawsze wszystkich, którzy walczą o wolność Polski i kochamy tych, którzy przygotowują się do tej walki. Największym marzeniem każdego Sokoła było zawsze i jest dotąd — nosić mundur Żołnierza Polskiego i należeć do polskiej rodziny wojskowej!

To też dzisiaj, kiedy, jako prezes Sokolstwa Polskiego, patrzę na zebranych tu dostojnych przedstawicieli wszystkich Oficerów Rezerwy całego, potężnego dziś Wojska Polskiego, i na jego Naczelnego Wodza pana Marszałka Polski, patrzę z uczuciem najgłębszego rozrzewnienia i radości i przekazuję Wam, kochani Koledzy, gorące uczucia Ojców Sokoła, którzy z myślą o Was, o Wojsku Polskim, tworzyli Sokolstwo Polskie.

Sokół, choć 70-letni, zawsze młody, nadal kształtuje dusze polskie, aby je oddać w szeregi rezerwistów i Oficerów Rezerwy. Lecz my i Wy nie jesteśmy rezerwistami lub weteranami w pojęciu przedwojennym. Nie należymy do tych, których trzeba wołać do pracy i walki o Polskę, bo my i Wy ciągle i stale dla Niej pracujemy, dla Niej walczymy! Po to przecież jesteśmy zorganizowani i zrzeszeni w organizacje! Dla żadnych innych celów nie stworzyliśmy naszych organizacyj! Nie zrzeszyliśmy się po to, aby zapewnić sobie korzyści ma terialne, honory lub zaszczyty. Nie żądamy od nikogo zapłaty lub odznaczeń za naszą pracę społeczną, bo wspólnym naszym hasłem jest miłość Ojczyzny bez odszkodowania! My, Sokoli, i my, Ofcerowie Rezerwy, ciężko pracujemy codziennie około gospodarczych spraw Polski, a o p r ó c z t e g o w razie potrzeby oddamy nasze życie za Jej całość, nic nie żądając w zamian!

Bo my, Sokoli i my Oficerowie Rezerwy, kochamy cały Naród Polski wraz z Jego wszystkimi zaletami i wadami, tak samo, jak Go kocha wojsko służby czynnej. Kochamy Polaków dlatego, że są Polakami i ramię przy ramieniu walczyć będą z nami. Kochamy naszych zwolenników politycznych, jak również kochamy naszych przeciwników politycznych!

Dlatego w szeregach Sokoła i w szeregach Związku Oficerów Rezerwy znajdują się przedstawiciele różnych polskich ugrupowań politycznych i wszyscy pracują zgodnie przy wspólnym stole obrad.

Oby więcej ludzi w Polsce zrzeszało się tak, jak Oficerowie Rezerwy i Sokoli, nie dla celów osobistych, tajnych, nie dla żądzy jedynowładztwa, ale wyłącznie z umiłowania spraw całego Narodu, z wzajemnej miłości Polaków do Polaków, dla niewątpliwie wspólnego celu: potęgi Polski!

My, Sokoli, zawsze będziemy ściśle współpracować z Wami, Oficerowie Rezerwy, i z wojskiem służby czynnej, dla wzmocnienia siły i potęgi Narodu Polskiego, albowiem ideały nasze i Wasze, Oficerowie w mundurach i cywilnych ubraniach, są te same!

Pierwsze Gniazdo Sokole

pod zaborem rosyjskim

...Czołem Ojczyźnie,
szponem wrogowi!
To hasło, Sokoli kresowi!

Mało kto w Polsce wie, że już w 20 lat po powstaniu Sokoła, zorganizowano tajne Gniazdo w Odesie, pod nazwą: „Sokół Polski".

Wiadomo, że jedynie pod rządem austriackim Polacy mieli względną swobodę, dzięki czemu Sokół mógł się tam szerzyć legalnie, zaś w Kongresówce i pod zaborem pruskim stowarzyszenia takie, jako antypaństwowe, były przez władze zaborcze prześladowane i niemiłosiernie tępione.

Jednak, mimo to, pod zaborem rosyjskim powstało tajne Gniazdo, w roku 1888 w Odesie.

Ówczesna kolonia polska w Odesie była dość liczna, bo wynosiła przeszło trzydzieści tysięcy Polaków.

Z braku ożywczych myśli polskich, kolonia ta łatwo zatracała swojskie cechy polskości.

Nie liczna, lecz inteligentna a patriotyczna młodzież polska, chcąc zapobiec temu wynaradawianiu rodaków, zaczęła budzić polskie uczucia narodowe, zakładając kulturalne placówki polskie, naturalnie tajne przed władzami zaborczemi.

W ten sposób powstały najpierw wieczory literackie pod nazwą: „Sobótki", a potem zebrania historyczno - literackie pod nazwą: „Środy". Następnie pojawiły się też tajne biblioteki i wypożyczalnie książek polskich i pism, oraz księgozbiory zakazanych polskich książek, a w końcu i Sokół polski , który był jednym z pierwszych zrzeszeń polskich w Odesie.

Powstał on w 1888 r., aby skupiać młodzież polską, dość licznie pracującą w rozmaitych instytucjach, zakładach handlowych i przemysłowych, oraz uczącą się na uniwersytecie; krzepiąc ją fizycznie po całodziennej pracy biurowej i szkolnej, miał Sokół moralnie na nią oddziaływać, dla przeciwdziałania obcemu i wrogiemu otoczeniu.

Pod firmą ćwiczeń cielesnych, w wynajętej sali gimnastycznej Czecha Nowaka, młodzież polska, płci obojga, zaprawiała się w ćwiczeniach fizycznych i duchowo, dla przyszłej walki o odzyskanie wolności narodu, rozumiejąc dobrze, że tylko naród silny i ciałem i duchem może zwyciężyć wroga - zaborcę.

Wzorując się na Lwowskim gnieździe, Stowarzyszenie narazie składało się zaledwie z kilkunastu sokołów, młodzieńców różnych zawodów, różnej inteligencji i wykształcenia, różnych stanowisk i z różnych stron przybyłych, ale jednakich uczuć, myśli i czynów, i solidarnie dążących do wytkniętego jedynego celu: pracować dla Ojczyzny, dla przyszłego Jej wyzwolenia; pracować wytrwale, z zaparciem się siebie, dążąc do celu, bez oglądania się, jakie skutki za sobą to pociągnąć może i lekceważąc niebezpieczeństwo, na jakie była wystawiona, w razie wykrycia konspiracji przez władze moskiewskie.

Wzorując się na Organizacji Sokolej w b. Galicji, gimnastycy odescy przybrali nazwę Sokoła, a w latach 1892 i 1894 kilku delegatów z Odesy było we Lwowie, aby zapoznać się z metodami pracy i w kraju polskim, względnie wolnym, pełną piersią odetchnąć *).

Na czele Sokoła Odeskiego stali od początku: Józef Konieczko, pracownik magazynu Żyrardowskiego, Mariusz Zaruski, student uniwersytetu, Gustaw Kozika, urzędnik banku, Konstanty Jabłoński, prowizor farmacji, i Wacław Gasztowtt, urzędnik lombardu.

„Środy“ powstały jednocześnie prawie z Sokołem z inicjatywy Mariusza Zaruskiego (obecnie jenerała W.P.) w roku 1889. Na tych zebraniach towarzyskich przedstawiciele kolonii zgromadzali się w czasie sezonu zimowego, początkowo w mieszkaniu śp. Emilii Zaruskiej, a potem kolejno w coraz innym mieszkaniu (gdyż na wynajęcie stałego lokalu brakło fuduszów), aby przyjemnie, a tanim kosztem spędzić wieczór w swojskim kole.

Parę złotych zaledwie kosztował wstęp na Środy, za co otrzymywano skromną kolację i stokroć cenniejszą, na jaką stać było, strawę duchową, w postaci odczytów, pogadanek, deklamacyj, produkcji muzycznej, a czasem przedstawienia amatorskiego.

Troska o lokal i przygotowanie programu spoczywało na barkach komitetu gospodarczego, składającego się z osób płci obojga i wybieranego na każdy sezon.

Twórcy i kierownicy „Śród“ (byli to jednocześnie założyciele Sokoła) już z samych względów ostrożności nie mogli myśleć o jakiejś śmielszej propagandzie politycznej, gdyż wstęp do tych organizacyj był niezmiernie ułatwiony. Chodziło o skupienie rzuconej na obczyznę młodzieży polskiej, która ze względu na swoją pozycję społeczną najbardziej była narażona na niebezpieczeństwo wynarodowienia.

Odczyty miały przyciągać żywioły poważniejsze, muzyka i deklamacja powinny były oddziaływać na natury wrażliwsze. Mówili tedy prelegenci o „powstaniach narodowych“, o „duszy kobiecej“, o „postępach fotografii“, o „nikotynie“, ale zarazem przypominano słuchaczom o Matejce, Mickiewiczu, Krasińskim, Słowackim, Zaleskim, Ujejskim i Lenartowiczu, odczytywano ich utwory zakazane. W atmosferze „Śród“ powstał pomysł ofiarowania Kornelowi Ujejskiemu albumu, z mozaiki myśli jego złożonego; album miał świadczyć o tem, że w całej Polsce, aż do kresów Dzikich Pól doleciały echa „Trenów Jeremiego“.

W komitecie „Śród“ czynni byli: Mariusz Zaruski, śp. Natalia Dzierżkówna, Eliasz Czajkowski, Juliusz Bromirski, śp. Konstanty Jabłoński, Adamina Giecewiczówna, Maria Zwolińska, M. Rysińska i inni. Występowali jako prelegenci: Tomasz Milatycki, Alojzy Dłuski, Mariusz Zaruski, Julian Klukowski, Eliasz Czajkowski; śpiewali: Ada Giecewiczówna, W. Budagowski; grywali: J. Bieliński (cytra), J. Borkowska (fortepian), T. Matkowski i J. Sprzyszewski (wiolonczela), śp. Hilary Hein, J. Bereza, W. Dobrzyński (skrzypce).

Patronat duchowy nad „Środami“ piastowali ludzie, zbierający się

*) Patrz wspomnienia dha J. Konieczko, drukowane w „Przewodn. Gimn.“ w num. 5-tym, br. str. 188.

na czwartkach u Aloizego Dłuskiego, a czerpiący swoje dyrektywy z Ligi Narodowej. Należy zaznaczyć, że Środy nie we wszystkich sferach kolonii odeskiej cieszyły się uznaniem. Pewna część, ostrożniejsza i zamożniejsza, stroniła od „Śród“ i przestrzegała, że to może źle się skończyć.

Sprawa Sokoła i „Śród“ z konieczności łączyły się ze sobą, ponieważ przeważnie ci sami ludzie pracowali i tu i tam. Odbiło się to na dalszych wypadkach.



W więzieniu za sprawę „Sokołów Odeskich w r. 1895.— W celi.
Rys. J. Bromirskiego

W końcu sierpnia 1894 r., felczer wojskowy Grodzicki (Polak) z niskich pobudek zemsty doniósł żandarmerii, że w Odesie szerzy się spisek polski, skierowany przeciwko całości państwa rosyjskiego. Rewizje dokonane u osób przez niego wskazanych: urzędnika kolei J. Bromirskiego; ucznia 8-ej klasy gimnazjum, Orłowskiego, i panny Natalii Dzierżkówny, artystki-malarki, naprowadziły żandarmów na istnienie w Odesie polskiego towarzystwa gimnastycznego, noszącego nazwę: Sokół Odeski; zarazem wykryto zorganizowane zebrania towarzyskie tak zwane „Środy“ oraz kilka innych, pomniejszych kółek, istniejących bez pozwolenia władzy.

Po pierwszych aresztowaniach, wieczorem 1 września 1894 r., w sali gimnastycznej Nowaka aresztowano podczas ćwiczeń dwunastu sokołów, w tej liczbie cały zarząd i kilku studentów (Mikołaj Kwaśniewski, Karol Nieławicki, Józef Milkuszyc), a po miesiącu ciszy, kiedy spodziewano się napewno uwolnienia uwięzionych, dokonano w nocy z 28 na 29 września znowu około 20 aresztowań w Odesie, Warszawie, Kijowie i Niemirowie, poczem rozpoczęła się orgia rewizyj, które trwały aż do połowy listopada.

Ogółem aresztowano czterdzieści trzy osoby; oprócz tego zarządzono czterdzieści rewizyj u osób, które tylko pociągnięto do śledztwa i oddano pod dozór policji. Wszystkich zatem oskarżonych było 83 osoby, nie licząc 16 osób, których nie odszukano.

Oprócz osób, które bezpośrednio brały udział w „Środach“ lub Sokole, aresztowano znaną pisarkę p. Wołowską (Teresę Prażmowską), wysłaną do Odesy w r. 1892 z Warszawy za sprawy polityczne; syna jej, odbywającego służbę wojskową, córkę p. Dzierżanowską, którą przywieziono z Warszawy, i H. Sawickiego z Ukrainy, jako poszlakowanych o propagandę polityczną.

W liczbie aresztowanych byli:

Józef Konieczko (prezes Sokoła), Mariusz Zaruski (wice prezes), Konstanty Jabłoński, b. skarbnik, Wacław Gasztowtt — skarbnik, Gustaw Kozika (urzędnik), Ksawery Mianowski (prowizor), Michał Talikowski (kupiec), Jan Dobrowolski (kupiec), Tadeusz Kruziński (kupiec), Prokopowicz, Kazimierz Wąsowicz (urzędnik), Zygmunt Nowicki (uczeń), Witold Zalewski (prowizor), Antonowicz, Kazimierz Kujawski (buchalter), Terlecki (urzędnik), Smakowski (prowizor), Gadejski (prowizor), Gęsty (prowizor), Bolesław Krzeczkowski (urzędnik), Tadeusz Plisowski (porucznik), Jan Tustanowski (student), Jan Zalewski (prowizor).

Z przedstawicieli „Śród“ trafili do więzienia:

Eliasz Czajkowski, Władysław Czwaliński, śp. Marian Milewski, śp. Wacław Rożałowski, śp. Stanisław Krymmer, śp. Adolf Przygodzki, śp. Stanisław Wąsowicz.

Oprócz tego z pośród młodzieży aresztowano dwóch braci Berezów — Justyna i Ignacego, przywiezionych z Warszawy, Hilarego Heina i Edwarda Nehrebeckiego.

Najbardziej sensacyjnym dla władz rosyjskich w ówczesnych warunkach było aresztowanie kilku urzędników państwowych Polaków—

Nehrebeckiego Edwarda, urzędnika do szczególnych zleceń przy Naczelniku Miasta (był nim wówczas słynny admirał Zielonyj), Czwalińskiego Władysława, kandydata do posad sądowych przy prokuratorze izby sądowej, i Eliasza Czajkowskiego, Inspektora podatkowego miasta Odesy. Z powodu Czajkowskiego, w swoim czasie prowadzono korespondencję pomiędzy Ministrem finansów, Wittem, i spraw wewnętrznych, Goriemykinym, który zwracał uwagę kolegi ministra na nieprawomyślny skład urzędników jego resortu.

Po 16 miesiącach ciężkiego więzienia w pojedyńczych celach (separatkach), naprzód w starym więzieniu obok dworca kolejowego, a następnie w świeżo wybudowanych za miastem tak zwanych „Krestach“ Odeskich, aresztowani skazani zostali na zesłanie.

Najsurowiej — na 5 lat zesłania do gubernii Archangielskiej, byli skazani: Józef Konieczko, prezes Sokoła i Mariusz Zaruski, wiceprezes.

Na 3 lata do tejże gub. Archangielskiej byli zesłani: Konstanty Jabłoński, były skarbnik, Wacław Gasztowtt, skarbnik, i Juliusz Bromirski.

Do nich dołączyć należy p. Teresę Wołowską - Prażmowską, zesłaną również do gubernii Archangielskiej, po zaliczeniu jej pięciu miesięcy więzienia, i p. Natalię Dzierżkównę, zesłaną do gub. Wołogodzkiej.

Resztę, po zaliczeniu odbytego więzienia, skazano na przymusowe opuszczenie Odesy z zakazem pobytu w stolicach państwa, w Królestwie Polskim i w dzielnicach południowo i północno -zachodnich, przyczem wszystkich oddano pod dozór policji na przeciąg czasu od trzech do pięciu lat.

Wyrok został niezwłocznie wykonany. Zesłani do Archangielska już 14 stycznia 1896 r., zostali wyprawieni, reszta udała się do rozmaitych miast na południu Rosji — do Kiszyniowa, Mikołajewa, Chersonia, Charkowa, Rostowa nad Donem, Tyflisu, Baku itd. Ucząca się młodzież nie otrzymała pozwolenia na dalsze odbywanie studiów.

W życiu kolonii polskiej w Odesie zapanowała długotrwała cisza. Dopiero po roku 1905 przystąpiono do żywej pracy społecznej już na gruncie legalnym w nowopowstałych stowarzyszeniach i instytucjach polskich, jak „Ognisko“, „Dom Polski“ itd.

Oby młodzież teraźniejsza chociaż w części zrozumiała pracę i samozaparcie się owej garstki młodzieży polskiej, gorejącej czystą, ofiarną miłością ku Ojczyźnie.

Aneks do artykułu „Pierwsze Gniazdo Sokole pod zaborem rosyjskim“.

Zarząd: Konieczko Józef, prezes, Zaruski Mariusz, wiceprezes, Jabłoński Konstanty, skarbnik, Gasztowtt Wacław, skarbnik, Mianowski Ksawery, skarbnik, Kozika Gustaw, wiceprezes.

Członkowie: Antonowicz, Bromirski Juliusz, Bromirski Bonawentura, Barczewski Czesław, Bereza Justyn, Bereza Ignacy, Budagowski W., urzędnik angielsk., telegrafu, Czwaliński Władysław, prawnik, Czajkowski Eliasz, inspektor fabr., Dobrowolski Jan, kupiec, Dzierżkówna Natalia, literatka, (pseud. „Orwicz“), Dryliński Wiktor, zegarmistrz, Filimonowicz Cyryl, student, (obecnie inżynier), Gęsty prowizor, Gadejski prowizor, Hein Hilary, Jerzykowicz Henryk, Kruziński Tadeusz, kupiec, Kujawski Kazimierz, buchalter, Krzeczkowski Władysław, urzędnik, Krymmer Stanisław, kupiec, Krzeczkowski Bolesław, urzędnik, Lisowski Stefan, uczeń gimnaz., Milewski Marian, student, Milkuszyc Józef, student, Milkuszyc, Musielski Adam, prowizor, Milatycki Tomasz,

profesor, Nehrebecki Edward, urzędnik, Nieławicki Karol, student, Nowicki Zygmunt, uczeń gimnaz., Plisowski Tadeusz, porucznik, Przygodzki Adolf, urzędnik komory celnej, Prokopowicz, Parafianowicz, zegarmistrz, Rożałowski Wacław, handlowiec, Rysińska M., Smakowski Stefan, prowizor, Tustanowski Jan, student, Terlecki, urzędnik mierniczy, Talikowski Michał, kupiec, Tomaszewski, Wąsowicz Kazimierz, Wąsowicz Stanisław, Zaleski Witold, prowizor, Zwolińska Maria, Zaleski Jan, prowizor.

Jako materiały do niniejszego referatu posłużyły prywatne zapiski i wspomnienia śp. profesora Ignacego Fredry i Eliasza Czajkowskiego: Proces „Sokoła Odeskiego“ i tajnych związków polskich w Odesie w latach 1894 i 1895. Druk. w „Niepodległości“, Zeszyt I — tom IX. (niektóre okresy całkowicie powtórzone), a także własne materiały, zapiski i wspomnienia autora artykułu.

Juliusz Bromirski.

Bezczelność i obłuda

Wielu ludzi wyobraża sobie, że zna współczesny komunizm, gdy w rzeczywistości bardzo mało wiedzą oni o istotnych celach i metodach postępowania światowej konspiracji wywrotowej, zorganizowanej na naukowych podstawach, lecz służącej celom zbrodniczym.

Konspracja ta eksploatuje sto pięćdziesiąt milionów ludu rosyjskiego, podbitego metodą komunistycznej rewolucji; podtrzymuje akcję wywrotową i wojnę w Azji; tworzy tajne i jawne ekspozytury we wszystkich państwach; jest sprawcą krwawych prześladowań chrześcijan w Meksyku; jest sprawcą straszliwej wojny domowej i terroru w Hiszpanii, gdzie odradzający się naród hiszpański o starej kulturze łacińskiej zrzuca najazd czerwonych agentur.

Komuniści zagrażają nam wszystkim, bez wyjątku.

Zagrażają bogatym i biednym, ludowi, inteligencji, chłopom i robotnikom, gdyż głoszą i terrorem usiłują realizować hasła przeciwne naturze ludzkiej, przeciwne prawu Bożemu, przeciwne wolności osobistej, przeciwne miłości chrześcijańskiej. Celem komunistów jest powszechne wywłaszczenie wszystkich obywateli z dóbr gospodarczych i z praw osobistych na rzecz biurokracji komunistyczno-państwowej i zaprowadzenie krwawej dyktatury garstki komunistycznych uzurpatorów nad całą ludnością, a więc i proletariatem. Przykład Rosji poucza, że z powodzi sugestywnych frazesów i kłamliwych obietnic, z mgieł i oparów rewolucji, wyłania się straszliwy obraz państwa niewolniczego.

Walka więc z komunizmem (wszystko jedno jakim: stalinowskim czy trockistowskim) — jest przede wszystkim walką przeciwko niewolnictwu, walka o wolność osobistą jednostki, o wolność i prawa rodziny, o wolność i prawa narodu, o życie oparte na prawie Bożym.

Jednym z największych sprzymierzeńców bolszewicko-komunistycznych agentur u nas jest brak świadomości w społeczeństwie, czym jest współczesny komunizm.

Do dawnych informacyj podanych już ogółowi druhów, dodamy najpierw komunistyczne instrukcje na dzień 1-go maja br.

Zgodnie z publiczną zapowiedzią Stalina (w sowieckiej „Prawdzie“

z dn. 14 lutego 1938 r.) o wzmożeniu akcji wywrotowej w krajach niekomunistycznych, napłynęły z czerwonej Moskwy pieniądze i instrukcje, oraz przedostali się do Polski nowi agenci, dla wzmożenia propagandy i agitacji przed i w dniu 1 maja 1938 r.

W jakim kierunku ta działalność szła i idzie, informują nas dwa nielegalne wydawnictwa:

1) „*Tezy i grupy haseł do kampanii 1-szo majowej*“, wydane przez Komitet Warszawski K.P.P., a przeznaczone dla wszystkich komitetów dzielnicowych, organizacji i sympatyków;



Z miejsca zesłania (gub. Archangielska) za sprawę Sokołów odeskich w r. 1896. Koczowisko Samojedów

2) centralny organ K.P.P. (sekcji Międzynarodówki komunistycznej) pt. „*Czerwony Sztandar*“, nr 3—4, za marzec — kwiecień 1938 r.

Na podstawie tych dokumentów rozpatrzymy najważniejsze *hasła*, opracowane w czerwonej Moskwie dla rzucenia w masy ludu miejskiego i wiejskiego w Polsce, nie tylko z okazji dnia 1 maja, ale i w miesiącach dalszych — ziaren rozkładu i rewolucji.

Bezczelność i obłuda komunistyczna liczy tedy najpierw na nieograniczoną głupotę mas i stara się przedstawić zarówno komunizm, jak i S.S.S.R., jako „obrońców“ niepodległości Polski. Cytujemy dosłownie:

...Tegoroczna kampania wypada w wyjątkowo ważnej sytuacji i w związku z tym wyjątkowej wagi zadanie i odpowiedzialność wobec klasy robotniczej, wobec rozwoju ludzkości i losów Polski, legła na naszej partii“ (*Komitet Warszawski K.P.P.*).

...„przeciw zaprzedawaniu ziem zachodnich Hitlerowi, Gdańska, o ustąpienie Becka, przeciw wysługiwaniu się N.D. i sanacji Hitlerowi,

przeciw zaprzedawaniu niepodległości, przeciw nowoczesnej Targowicy, w obronie wolnej niepodległej Polski Ludowej". (*Komitet Warszawski K. P. P.*).

...„Żądamy demokratycznej, pokojowej polityki zagranicznej, polityki porozumienia i sojuszu z Francją, Czechosłowacją i Z.S.R.R.! („*Czerwony Sztandar*" nr 3—4/1938).

Jakaż to niezwykła troskliwość o niepodległość Polski ze strony wrogów, stale spiskujących przeciwko Rzeczypospolitej!

Nie należy jednak tej taktyki lekceważyć, gdyż komuniści chcą przez ciągłe powtarzanie „przyjacielskich" haseł wytworzyć w masach nastrój życzliwości dla komunistów i Rosji sowieckiej, przedstawianej stale w ulotkach, jako niemal gwarantka niepodległości naszej (niczym swego czasu carowa Katarzyna!).

Przyczyna tej taktyki leży w śmiertelnym strachu przed faszyzmem i hitleryzmem, strachu odczuwanym przez Rosję sowiecką, oraz przez wszystkich komunistów i wszystkich żydów na całym świecie.

Trzeba tu jeszcze raz podkreślić znany fakt, że „faszyzmem" lub „hitleryzmem" komuniści nazywają wszystko, co jest przeciwne komunizmowi. I starają się z „faszyzmu" zrobić magicznego straszaka dla mas, wzbudzającego fale nienawiści i wściekłości. Czytamy w „Czerwonym Sztandarze":

...„Zerwać sojusz z Hitlerem!"

...„Zbrodnicza działalność faszyzmu pcha ludzkość w otchłań straszliwej wojny.

...„Faszyzm knuje plan pochodu krzyżowego przeciw Z.S.R.R., a naród nie ma pewności, czy Rydze, Becki i Dmowscy nie sprzedali go na mięso armatnie dla tej najbardziej zbrodniczej wojny". („*Czerwony Sztandar*" nr 3—4/1938).

Zastanawia to stawianie przez komunistów w jednym rzędzie: naszego Naczelnego Wodza, ministra Spraw Zagranicznych i przewódcy Stronnictwa Narodowego. Wynika z tego chęć przedstawiania masom ludowym wszystkich przeciwników komunizmu, niebezpiecznych dla Kominternu i rządu sowieckiego, jako krwiożerczych „faszystów", czychających na wolność... ludu polskiego, którego bronią żydzi i bolszewicy rosyjscy.

Aby się bronić, i żydzi i komuniści moskiewscy stosują propagandę taktyki „jednolitego frontu demokratycznego". Została ona zastosowana przez komunistów również i przy organizowaniu pochodów i manifestacyj 1-szo majowych. Cytujemy instrukcje:

...„Niechaj komitety majowe, złożone z przedstawicieli *wszystkich odłamów demokracji*, przygotują wystąpienia tak, by nadać im najbardziej masowy i imponujący charakter". („*Czerwony Sztandar*" nr 3—4/1938 r.).

Frazesy demokratyczne i demokratyczna okrywka mają posłużyć komunistom do zgrupowania jak największej ilości sił rewolucyjnych i opozycyjnych wobec aktualnego rządu, dla wspólnego uderzenia.

A gdzie ta współpraca ma zaprowadzić, poucza komunistów instrukcja:

„Niech żyje demokratyczny front ludowy walki z faszyzmem i wojną!„

„Niech żyje strajk powszechny miast i wsi!“

„Ziemię bez wykupu dla chłopów“.

„Hitlerowskiemu najazdowi na Polskę przeciwstawimy zbiorowe pogotowie całego ludu — *żądamy uzbrojenia robotników i chłopów!“*

„Niech żyje ostoja pokoju i niepodległości małych narodów — twierdza rewolucji światowej — Z.S.R.R.!“

„Niech żyje genialny wódz mas pracujących całego świata, tow. *Stalin!“*



Z miejsca zesłania (gub. Archangielska) za sprawę Sokołów odeskich w r. 1896. Zaprząg Samojedów

W układzie haseł tych znajdujemy odbicie taktyki robienia rewolucji etapami, od haseł „demokratycznych“ do haseł rewolucyjno-kom. jak w Rosji i w Hiszpanii, gdzie rewolucja etapami się rozwijała.

A dążą komuniści do rewolucji w Polsce dlatego, że ufają tylko temu, co sami trzymają w ręku. Komunistyczna wiedza o rewolucji pozwoliła im podbić i eksploatować Rosję. Wiara w skuteczność tej „wiedzy“ pcha ich do prób powtórzenia tej samej „operacji“ w Polsce. Przy tym pieniądze płyną z Moskwy...

A do czego prowadzi „operacja“ taka, mówi poniższe wezwanie do rządów i do ludzi dobrej woli, organizacji *„Entente Internationale Anticommuniste“* w sprawie ofiar czerwonego terroru w Hiszpanii, ogłoszone w dniu 4 kwietnia 1938 r. przez Théodora Aubert, prezes „Entente Internationale Anticommuniste“ w Genewie. Jest to odezwa do rządów państw cywilizowanych. Podajemy ją w całości:

„Prasa skrajnej lewicy nieustannie czyni generałowi Franco najgwałtowniejsze wyrzuty z powodu pomocy, którą mu dają Włochy i Niemcy. Lecz przemilcza ona fakt znacznie ważniejszy, jakim jest opa-

nowanie przez Sowiety „rządu czerwonego", zwanego „republikańskim".

Sowiety bowiem nie zadowoliły się dostarczaniem temu rządowi samolotów, tanków, żołnierzy i kadr wojskowych. Narzuciły mu one działanie według metod sowieckich. Znany jest bezwzględny i okrutny charakter tych metod.

Opanowywanie przez Moskwę rządu barcelońskiego odbywa się bezustannie. Nie przeszkadza to rządowi zwanemu „republikańskim" w głoszeniu swego charakteru „demokratycznego". Lecz „demokracja" ta podobna jest, jak rodzona siostra, do „demokracji" Stalina.

Świadczą o tym wszyscy, którym się udało wydostać z czerwonej Hiszpanii, zarówno inteligenci, robotnicy, włościanie, jak i żołnierze zaciągnięci do brygad mędzynarodowych, którzy z obrzydzenia zdezerterowali.

Profesor francuski Félicien Challaye i p. Mac Govern, obywatel brytyjski, obaj wysłani do czerwonej Hiszpanii przez międzynarodowe organizacje rewolucyjne, ogłosili sprawozdanie w numerze z 25 stycznia 1938 r. czasopisma „Révolution Prolétarienne".

Oto ich konkluzje:

„Rosja sowiecka kupiła Hiszpanię, w zamian za rosyjską pomoc, by więzić, torturować i zabijać wszystkich, którzy się nie godzą na działanie po linii komunistycznej. Są w Hiszpanii dwie brygady międzynarodowe: jedna z nich, utworzona przez światowy ruch socjalistyczny, walczy na froncie; druga jest międzynarodowa *Czeka*, będąca na żołdzie Kominternu, utworzona z gangsterów pochodzących głównie z Niemiec i Włoch..." I dalej: „Moskwa chciałaby narzucić wszystkim językom milczenie, związać łańcuchem wszystkie członki i sprowadzić do roli manekina wszystkich bojowników świata. Moskwa przekupuje i demoralizuje szefów we wszystkich krajach i wydaje znaczne sumy na propagandę... Na mocy naszych badań i doświadczeń polityki komunistycznej, jesteśmy głęboko przeświadczeni, że wspomaganie komunistów w osiągnięciu jakiegokolwiek celu w ruchu robotniczym jest zbrodniczym obłędem. Honor ludzkości wymaga, by ich bestialska działalność była należycie piętnowana"

Jeżeli pod rządem barcelońskim, stosownie do kategorycznego twierdzenia tych wybitnych osobistości ze skrajnej lewicy, „międzynarodowa Czeka, będąca na żołdzie Kominternu i utworzona z gangsterów", miażdży pod swym terrorem niesfornych marksistów i anarchistów hiszpańskich, to można sobie wystawić, jaki jest los spokojnych obywateli — mężczyzn, kobiet i dzieci — więzionych tysiącami i oddanych na pastwę „bestialskiej" samowoli czekistów.

W porcie Barcelony statki zagraniczne stoją na kotwicy nie daleko pływających czerwonych więzień, w których codziennie się odnawia tyle agonij moralnych i fizycznych.

Czy z tych statków, należących do różnych narodów, patrzy się z zimną krwią na tę tragedię? Czy będziemy się jutro patrzeć z tą zimną krwią na rzeź zakładników? „Honor ludzkości wymaga, by bestialska działalność komunistów była należycie piętnowana" — twierdzą Fé-

licien Challay i Mac Govern, mówiąc o tym, co niedawno widzieli w czerwonej Hiszpanii. Czyż rządy Europy i Ameryki pozostaną głuche na to oskarżenie, które jest zarazem wezwaniem ich do interweniowania?

Są one dość silne, by zażądać od rządu barcelońskiego wprowadzenia bezstronnej kontroli nad czerwonymi więzieniami. Można się spodziewać, że położy ona kres męczeństwu więźniów i powstrzyma rzeź, która już się przygotowuje“.

O radykalną zmianę

Od szeregu lat Przewodnictwo Związku wraz z Naczelnictwem organizuje co roku Związkowe Kursy dla druhen i druhów, aby wyszkolić przyszłe kadry instruktorskie, praca bowiem wyszkoleniowo-instruktorska w naszej organizacji nie może być dorywczą, musi być prowadzona dobrze, boć tu chodzi o zdrowie zastępów młodzieży.

Stąd płynie ta troska i dbałość władz sokolich o wykształcenie kadr instruktorskich, które pracę techniczną prowadzić mają.

Niestety, tej troski zrozumieć nie chcą, czy nie mogą Zarządy Gniazd i niektórych Okręgów, które akcji wyszkoleniowej żadnego poparcia nie udzielają, tłumacząc się albo brakiem gotówki lub też odpowiednich kandydatów.

Świadczy to o braku poczucia odpowiedzialności za ćwiczebną pracę sokolą, którą tylko dobry Naczelnik, względnie instruktor prowadzić może.

Spotykamy też często zjawisko inne. O ile na obesłanie kursów sokolich Zarządy Gniazd i Okręgów nie znajdują kandydatów, a druhowie skarbnicy pieniędzy, to wszystko się znajdzie, gdy kursy urządzane są przez inne Państwowe Związki Sportowe. Znajdują się wtedy i kandydaci i pieniądze.

W tej dziedzinie naszej pracy nastąpić musi radykalna zmiana, o ile robotę sokolą prowadzić chcemy należycie i z rozmachem.

Udowadniać komuś, że Naczelnik (czka) czy Instruktor (ka) są potrzebni w gnieździe i okręgu, byłoby wyważaniem otwartych drzwi. Musimy tedy, rozumiejąc ważność pracy, jaką siły techniczne w gniazdach wykonywać mają, zrobić wszystko, aby szkolić własnych kierowników oddziałów ćwiczebnych przez własnych ludzi. Byłoby conajmniej dziwne i nielogiczne, gdybyśmy wierzyli, że na kursach niesokolich wyszkolą nam sokolice i sokołów, oddanych naszej idei i pracujących według naszych poleceń i wzorów. Z kim w okręgu lub gnieździe o sprawach sokolich rozmawiałby wtedy Naczelnik Związku?

Niech tedy Zarządy Gniazd zrewidują swoje dotychczasowe stanowisko, niech za pierwszy i najważniejszy punkt pracy sokolej uznają wysłanie kursistów (tek) na tegoroczne kursy Związkowe.

Niech nie wymagają pracy od niefachowców i ludzi, których wiadomości w tej dziedzinie w odwrotnym do chęci stoją zwykle stosunku.

Trzeba wysoko cenić pracę ideową amatorów, nam oddanych! — Trzeba jednak (tego wymaga dobro ćwiczących) umożliwić chętnym zdobywanie wiadomości fachowych dla prowadzenia pracy technicznej.

Tego dokonać można tylko na kursach sokolich!

A więc, Druhowie Prezesi i Naczelnicy, przestańcie narzekać i zgłaszajcie jaknajwiększą liczbę druhen i druhów na tegoroczne Związkowe Kursy sokole.

P. Bączyński
Z-ca Naczelnika Związku.

Z Sokolej poezji zlotowej

Lecą Sokoły...

Lecą Sokoły... tłumnie lecą,
W czerwcowym słońcu pióra świecą,
Jeszcze ich więcej — jeszcze — znów
Bez przerwy lecą ponad Lwów,
W skrzydlatym szumie, w szponów błysku
Lot swój kierują na boisko...

Jakieś się marzą cudne sny,
Aż ze wzruszenia serce drży,
Ileż tu ramion, ileż głów...!
Rycerskie wizje roi Lwów:..

Za Sokołami Sokolęta
Dążą do grodu, gdzie Orlęta
Z pod mogił krzyczą, choć bez słów:
Że polskim był i będzie Lwów...

Jan Czernecki (Rohatyn)

Nam jechać zakazano...

Nam jechać z a k a z a n o, a tak serca drżały,
By móc się pokłonić grobom bohaterskiej świty
Orląt lwowskich, co życie w ofierze oddały
Za wolność Lwowa i chwałę Rzeczypospolitej!

W duszach rzeszy sokolej tak się palił płomień
Radości, że tysiącem hufców z całej polskiej ziemi
Wesprze swój drogi Lwów w dobie ciężkich zwątpień
I osadzi zuchwałe zamysły.

Wszystkie dzielnice Polski — z północy, zachodu,
Południa, środka i wschodnich rubieży —
Na święto bohaterskich grobów i święto Narodu
Czekały hasła marszu ku swojej Macierzy!

Lecz nagle przyszedł z a k a z, dla kraju tajemny,
Dla Sokoła bolesny,
A pamięć Orląt — krzywdzący!

GŁOS SOKOLIC

Udział kobiet w służbie wojskowej.

Projekt Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym przewiduje również udział kobiet w pomocniczej służbie wojskowej.

Komunikat prasowy P.U.W.F. i P.W. (nr 4/38) opierając się na tym projekcie, podaje zarys obowiązków kobiet w tym zakresie. Podajemy dla wiadomości druhen i druhów ten głos. Brzmi on jak następuje.

Rola kobiet w pogotowiu obronnym państwa jest dość szczegółowo przemyślana i określona na tle doświadczeń wielkiej wojny. Nie w okopach z karabinem w ręku, jest ich miejsce. Jednak tak na obszarze wojennym, jak też poza terenem objętym bezpośrednimi działaniami wojennymi, całe życie cywilnej ludności podlega także ciężkim prawom wojny — nie mniej ciężkim,niż te, którym podlega armia walcząca. A ta cywilna ludność, to będą w większości kobiety i dzieci.

Na kobiety spadnie w razie wojny szereg doniosłych obowiązków, którym muszą sprostać, by obronność państwa wzmóc, a nie osłabiać. Wśród tych obowiązków dominuje czynnik moralnego pogotowia, dzielności, mężnego serca, ofiarności najwyższej w trudzie codziennego dnia na każdej placówce życia rodzinnego, pracy społecznej, czy państwowej — jako składnik podstawowy siły obronnej Ojczyzny, wiary i zdolności zwycięstwa — utrzymania i wzmocnienia zbiorowej siły moralnej kraju i wsparcia nią walczących.

Oo tej akcji kobiety winny być przygotowane powszechnie przez szkołę i stowarzyszenia społeczne; praca przygotowawcza powinna objąć ogół kobiet i młodzieży żeńskiej i przysposobić je wychowawczo, oraz do samoobrony, — przez o.p.: gaz., ratownictwo przeciwpożarowe, walkę z epidemiami, walkę z dywersją i szpiegostwem nieprzyjacielskim.

Następnie — w razie wojny konieczne będzie zatrudnienie kobiet w znacznie większej ilości, niż to ma miejsce w czasie pokoju w działach, składających się na sprawnie funkcjonujący aparat administracyjny i gospodarczy, oraz na jego kulturę, a więc:

w szkolnictwie: zastąpienie powołanych do wojska nauczycieli,

w zakładach przemysłowych, gospodarczych, fabrycznych, laboratorach, aptekach,

w handlu, spółdzielniach,

w cywilnej służbie zdrowia — doktorki, dentystki, pielęgniarki itd.,

w służbie pocztowej i telegraficznej,

w służbie administracyjnej — we wszelkiego rodzaju urzędach administracji państwowej i samorządowej, w zakładach użyteczności publicznej,

w gospodarstwach rolnych — pracownice na roli.

Do tej pracy kobiety i młodzież żeńska powinny być nastawione przez uświadomienie obywatelskie i właściwe przysposobenie do współdziałania w obronie kraju w czasie wojny w swoim

zawodzie pokojowym, np. nauczycielki — w szkolnictwie, kobiety wiejskie — na roli, inż. chem. — w przemyśle itp.

W czasie wojny część kobiet będzie też powołana na zasadzie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym do wojskowej służby pomocniczej, jako tej, która ma na celu odciążenie żołnierza od tych wszystkich zadań, które w całokształcie obrony państwa nie wymagają ani takiego stanu zdrowia, sił, ani wyszkolenia jak w służbie zasadniczej.

Zapewnienie wojsku możności powołania kobiet do pomocniczej służby wojskowej jest koniecznością, podyktowaną względami obronności kraju; konieczność tę miał na uwadze dekret o służbie pomocniczej z roku 1934.

Powołanie kobiet do pomocniczej służby wojskowej na zasadzie artykułu 5 ustawy Minister Spraw Wojskowych przewiduje głównie w następujących rodzajach służby:

wojskowej służbie zdrowia,
„ „ administracyjnej,
„ „ oświatowo - propagandowej,
„ „ transportowej,
„ „ łączności,
„ „ przeciwgazowej, przeciwlotniczej, przeciwpożarowej, oraz technicznej.

Taki szeroki zakres pracy, do której dostęp mają wszystkie kobiety z jedynym ograniczeniem odnośnie wieku, da możność jak najbardziej celowego wykorzystania indywidualnych zdolności i zamiłowań tych kobiet, które będą chciały odbywać służbę wojskową.

Obecny projekt ustawy zachowuje zasadę ochotniczości w odniesieniu do służby kobiet, jeżeli chodzi o zgłaszanie ich do służby.

Art. 8 (2) i 102 (2) mówią, że kobiety w wieku od 19 — 45 lat podlegają powszechnemu obowiązkowi wojskowemu „w razie przyjęcia tego obowiązku ochotniczego“, — natomiast z chwilą złożenia przez kobietę - ochotnika oświadczenia o dobrowolnym poddaniu się temu obowiązkowi i przeszkoleniu się w myśl art. 104 — podlega ona nadal obowiązkowi wojskowemu na równi z mężczyzną, powołanym do tej służby z mocy ustawy, i to tak, co do istoty tego obowązku, jak i co do skutków jego naruszenia.

By móc liczyć bezwzględnie na siły kobiece w ilości dla wojska niezbędnej, ustawa przewiduje w artykule 103 wyjątek od zasady ochotniczego zgłaszania się kobiet w odniesieniu do kobiet z cenzusem gimnazjalnego i licealnego wykształcenia.

Na zasadzie uchwały Rady Ministrów powziętej na wniosek Mnistra Spraw Wojskowych, w razie potrzeby, jeżeli ilość ochotniczek dla danego rodzaju służby będzie niewystarczająca, pewna ilość kobiet z potrzebnym wykształceniem będzie przymusowo przeszkolona, a zatem powołana do przeszkolenia w razie wojny do służby.

Wyjątek ten jest formalnie konieczny, by zapewnić władzom wojskowym możność dysponowania bezwzględnie pewnymi cyframi sił przygotowanych, a odnosi się tylko do kobiet z cenzusem szkoły średniej i wyższej, by zapewnić dopływ sił na stanowiska kierownicze lub instruktorskie, w jednostkach organizacyjnych pomocniczej służby wojskowej kobiet; ponadto do szeregu służb (jak technicznej, biurowej itd.), przygotowanie tych kobiet będzie łatwiejsze, to też więcej ich będzie potrzeba. Zaś ze stanowiska społecznej sprawiedliwości słusznym jest, by te kobiety, które więcej od państwa otrzymały na koszta wykształcenia w szkole

średniej czy akademickiej, miały większe obowiązki od innych kobiet.

Naturalnie, z uwagi na konstytucję fizyczną kobiet, jak też ich zadania rodzinne, i społeczne nie wszystkie kobiety nawet przeszkolone i obowiązane do odbycia służby, czy to na skutek ochotniczego zgłoszenia się czy przymusowego powołania, będą mogły ten obowiązek spełnić. To też ustawa przewiduje w art. 104 możność zwolnienia kobiet zobowiązanych do służby — jeżeli istnieją okoliczności, uznane przez Ministra Spraw Wojskowych za wystarczające, a mianowicie — uzyskać zwolnienie na podstawie udokumentowanych próśb będą mogły:

a) kobiety obłożnie chore,
b) kobiety w ciąży i do 6 tygodni po odbyciu połogu,
c) kobiety karmiące,
d) matki wychowujące dzieci w wieku do ukończonych 13 lat,
e) jedyne żywicielki rodziny,
f) jedyne opiekunki starych i niedołężnych rodziców,
g) kobiety zastępujące jedynych żywicieli rodzin w czasie odbywania przez nich służby wojskowej,
h) kobiety, których stan zdrowia pogorszył się w taki sposób, że będą zwolnione przez komisję poborową w drodze superrewizji,
i) we wszystkich innych wypadkach analogicznych do tych, które mają zastosowanie do mężczyzn, zobowiązanych do pomocniczej służby wojskowej (np. na studia),
j) w wypadkach istotnej szkody dla interesu publicznego, a ponadto w innych ważnych przypadkach, określonych każdorazowo w zarządzeniach Ministra Spraw Wojskowych o powołaniu do pomocniczej służby wojskowej.

Kandydatki do służby pomocniczej powinny być już w czasie pokoju należycie przygotowane do swych przyszłych obowiązków, tak ogólnie, jak też fachowo, by służba ich była jak najbardziej wydatna i aby w razie wojny nie trzeba było tracić czasu na przygotowania.

Ustawa w art. 103 przewiduje odbywanie przeszkolenia wojskowego ochotniczek celem przysposobienia do pomocniczej służby wojskowej, nakładając jednocześnie w art. 104 na przeszkolone kobiety ustawowy obowiązek odbywania służby, co daje gwarancję, że nakład pracy i kosztów państwowych, związanych ze szkoleniem kobiet będzie miał właściwą rekompensatę.

Wymagania i zakres przygotowania do pomocniczej służby wojskowej dla poszczególnych rodzajów ustala Minister Spraw Wojskowych (P.U.WF. i PW.), w drodze szczegółowych wytycznych i programów.

Przygotowanie to w oparciu o właściwe ujęcie ideowo-wychowawcze przysposobienia ogólno - wojskowego, po wyszkoleniu w danym dziale fachowym (np. sanitarnym, gospodarczym itd.), powinno w dalszym etapie dbać o utrzymanie nabytego już przez uczestniczki przygotowania na właściwym poziomie umiejętności czy to przez okresowe doszkalanie, czy przez dłuższą praktykę w danym dziale, odbywanie której daje się pogodzić z pracą zawodową przeszkolonych kobiet.

Przeszkolenie wojskowe będzie przeprowadzać organizacja kobieca, podlegająca Ministrowi Spraw Wojskowych przez PUWF. i PW., co zapewni pracy kwalifikowane kierownictwo kobiece i właściwe nastawienie wychowawcze. Wojskowa struktura organizacyjna i zasady wojskowej karności w zespołach, odbywających

przeszkolenie wojskowe, zapewnią uczestnikom nabycie istotnego przygotowania wojskowego do odbywania służby w warunkach, jakie je czekają w wojsku.

Ochotniczki, które przed zgłoszeniem się do pomocniczej służby wojskowej, nabyły wymagane przygotowanie w potrzebnym zakresie w jednostkach p.w.k., lub częściowo w innych zespołach przysposobienia do obrony kraju, będą miały to przygotowanie zaliczone i będą nadal obowiązane tylko do doszkolenia w miarę potrzeby.

Z chwilą wejścia ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym w życie — Pan Minister Spraw Wojskowych będzie zarządzał ochotniczy czy przymusowy zaciąg kobiet do pomocniczej służby wojskowej w drodze specjalnych rozporządzeń, w których ustali do jakich rodzajów służby ma się odbyć zaciąg, oraz w jakim terminie należy zgłaszać podania, do kogo te podania mają być kierowane i jaką drogą służbową.

Z uwagi na to ,że pomocnicza służba jest służbą wojskową, każdą kandydatkę musi przyjąć specjalna komisja poborowa, która określi jej zdolność do odbycia służby pomocniczej.

W skład komisji poborowej dla kobiet, poza przedstawicielami wojska i władz administracyjnych, wejdą lekarki tylko kobiety, oraz przedstawicielka kobiecej organizacji szkolącej, desygnowana przez Dowódcę Okręgu Korpusu, jako organ opiniujący kwalifikacje kandydatek w zakresie przysposobienia i rodzaju służby, do której mają być skierowane.

Miejscem urzędowania komisji poborowej będzie lokal komendy kobiecej organizacji szkolącej, a gdyby ten ze względów technicznych nie był odpowiedni, lokal specjalnie wyznaczony przez Dowódcę Okręgu Korpusu.

Kandydatkom, przyjętym przez komisję poborową, przedstawiciel wojska na komisji wyda wojskowy dokument osobisty, w którym wpisany będzie czas trwania i wynik wyszkolenia, oraz pouczenia o obowiązku odbycia służby wojskowej w warunkach art. 101.

Każda przyjęta przez komisję poborową kandydatka będzie wciągnięta do list osób, obowiązanych do odbywania pomocniczej służby wojskowej, jako osoba stanu urlopowanych.

Z tą chwilą obowiązana jest zawiadamiać właściwe organa, prowadzące jej ewidencję o zmianach adresów, o zmianie stanu cywilnego, oraz o zmianie wszelkich innych warunków, mogących mieć wpływ na jej prawny stosunek do obowiązku wojskowego.

Warunki zaciągu do pomocniczej służby wojskowej są następujące:

a) ukończone 19 lat,
b) stan zdrowia wymagany specjalną instrukcją, a stwierdzony przez komisję poborową,
c) podpisanie odpowiedniej deklaracji o znajomości obowiązków, wynikających z chwilą przyjęcia do pomocniczej służby wojskowej,
d) złożenia dowodów: obywatelstwa polskiego, wieku, cenzusu wykształcenia, niekaralności.
e) pozwolenie rodziców lub opiekunów dla osób niepełnoletnich.

Poza tym Minister Spraw Wojskowych w każdorazowych zarządzeniach o zaciągu, ustala warunki specjalne odnośnie przysposobienia i wykształcenia, w zależności od tego, do jakiego rodzaju służby zarządzony jest zaciąg. Ochotniczki mają prawo wyboru jednego z rodzajów służby pomocniczej, odopowiednio do po-

siadanych kwalifikacji, oraz w ramach zapotrzebowania wojska.

Jak z powyższego komunikatu wynika, — ujęcie organizacyjne udziału kobiet w wojskowej służbie pomocniczej przewidziane jest w zakresie najzupełniej dla nich możliwym, a dla całokształtu obrony państwa najbardziej celowym, gwarantując jednocześnie władzom wojskowym sankcje prawne, niezbędne dla celów mobilizacyjnych.

Tak pomyślane ujęcie służby wojskowej kobiet, której potrzeba istotna podyktowana jest warunkami przyszłej wojny, wymagającej oddania sił ogółu obywateli sprawie obrony państwa,— spotkała się z ogólnym aplauzem zorganizowanej opinii kobiecej.

Wyniki dotychczasowej akcji przysposobienia kobiet do obrony kraju, opartej na ochotniczym udziale licznych szeregów młodzieży żeńskiej, a od dwóch lat zaznaczającym się wzmożonym udziale kobiet dorosłych — pozwalają rościć nadzieję, że gdy cała praca dostaje trwałe podstawy prawne, rozwój jej wzmoże się znacznie, a ilość ochotniczek do wojskowej służby pomocniczej będzie tak liczna, że zaspokoi najzupełniej zapotrzebowanie wojska, i władze wojskowe nie będą zmuszone do występowania z wnioskami o przymusowe szkolenie nawet wyjątków.

Zwracamy uwagę, że w numerze marcowym br. (str. 124) jest na na ten sam temat zarządzenie p. ministra Spr. Wojsk.

Wzywamy wszystkich do wypowiadania się na te tematy.

Z KSIĄŻEK I WYDAWNICTW

Staraniem Centralnego Biura Porozumienia Antykomunistycznego, została opracowana i wydana broszura pt. **„Wpływy Kominternu wśród nauczycieli“**, już w trzecim wydaniu.

Broszura obejmuje 52 strony druku i zawiera zbiór dokumentów o działalności grupy komunistycznej w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Sprzedaż we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza zł 0.80.

Treść broszury obejmuje między innymi rozdział o objawach wpływów komunistycznych w Związku Nauczycielstwa Polskiego: 1) Z. N. P. jest opanowany przez grupę polityczną, 2) Z. N. P. zwalcza religię, 3) Z. N. P. uprawiał propagandę na rzecz S. S. S. R., 4) Prasa sowiecka bierze w obronę zawieszony zarząd Z. N. P., 5) Komunistyczna Partia Polski bierze w obronę zawieszony zarząd Z. N. P., 6) I. T. E. ogłasza list otwarty do strajkujących członków Z. N. P., 7) Hasła „antyfaszystowskiego frontu ludowego“ na terenie Z. N. P., 8) Silne wpływy żydowskie w Z. N. P., 9) Władze Z. N. P. wywierały przymus na nauczycielstwo, 10) Wnioski, 11) Czego oczekujemy?

Broszurę zalecamy, jako udokumentowane oświetlenie rzeczywistości w Z. N. P. Dla nauczycieli, rodziców, działaczy społecznych, dziennikarzy, polityków, wojskowych, Sokołów etc, broszura ta stanowi źródło podstawowych informacyj o wytycznych Kominternu na terenie nauczycielskim i szkolnym.

Broszurę należy nabyć do bibliotek Sokolich i rozpowszechnić jak najszerzej w społeczeństwie.

Z inicjatywy Centralnego Biura Porozumienia Antykomunistycznego — ukazała się, nakładem i drukiem Księgarni i Drukarni Katolickiej S. A. w Katowicach, książka pt. **„Ofensywa komunizmu i drogi przeciwdziałania“**, pióra Henryka Glassa. Książka zawiera IV plus 115 stron druku. Cena zł 2.80.

Praca ta w uświadamiającej literaturze antykomunistycznej jest wydarzeniem dużej wagi, bowiem po raz pierwszy w jednej książce dano syntetycz-

ny pogląd na współczesny komunizm i nakreślono zwięzły program praktycznej akcji antykomunistycznej.

Autor przytacza liczne dokumenty dla poparcia swoich tez i daje gruntowną analizę rewolucji komunistycznej.

Dla akcji antykomunistycznej w Polsce powyższa książka jest niezbędnym podręcznikiem. Książka znajduje się w sprzedaży we wszystkch księgarniach.

Książka powinna się znaleźć w bibliotece każdego Gniazda Sokolego. Wszyscy Sokoli i Sokolice powinni ją poznać i zastosować w życiu jej antykomunistyczne wskazania, tembardziej, że Związek należy również do antykomunistycznego Porozumienia.

I. Sołoniewicz. — Rosja w obozie koncentracyjnym.

Z inicjatywy Centralnego Biura Porozumienia Antykomunistycznego ukazała się dawno oczekiwana książka I. Sołoniewicza: „Rosja w obozie koncentracyjnym“ w polskim przekładzie Stanisława Dębickiego. Zawiera ona razem zbroszurowane dwa tomy: I — 296 str. i II — 246 str., łącznie 542 stronice dużego formatu 16 x 24 cm. (Skład główny w księgarni „Książka“, Lwów, ul. Czarneckiego 12).

Książka napisana jest z talentem i została już przetłumaczona na czeski (3 wyd.), niemiecki,francuski, włoski, hiszpański, angielski, holenderski, serbski, bułgarski.

Dwa rosyjskie wydania zostały całkowicie wyczerpane.

Książka Sołoniewicza jest jedną z najlepszych i najciekawszych w literaturze światowej o obecnej sytuacji w Sowietach. Napisana niezmiernie żywo, przez człowieka, który niedawno zdołał uciec z Sowietów, stanowi niezwykły dokument, demaskujący zarówno ustrój komunistyczny i rząd sowiecki, jak i Komintern.

Cena sprzedażna całości wynosi zł 6.—. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„Współczesne życie kobiet“, Redakcja i Administracja: Warszawa, Wiejska 3, m. 1, pod redakcją dhny Zofii Zaleskiej. Cena numeru 10 groszy. Bardzo ciekawe wydawnictwo, nietylko dla kobiet, ale i dla mężczyzn. Pożyteczne informacje, mnóstwo interesujących wiadomości, zdrowa myśl obywatelska, chrześcijańska i narodowa, sprawia, że należy wydawnictwo polecić jaknajszerszym warstwom w Polsce. Szczególniej w świetlicach sokolich, w czytelniach Gniazd — powinno się pismo to znaleźć. Będzie czytane napewno z zainteresowaniem i niecierpliwie oczekiwane.

Z naszego Gniazda. Komunikat T-wa Gimn. „Sokół“ w Przemyślu.

Mamy przed sobą powyższy Komunikat za drugi już rok. Zaczęto komunikat (wnosząc z tych numerów, które nam Redakcja nadesłała), w październiku 1937, czy po marcu 1938 r; czy jeszcze wychodzi nie wiemy, bo numerów dalszych nie posiadamy.

Komunikat „Z naszego Gniazda“ jest starannie redagowany, a wydawany dla nawiązania między Zarządem Gniazda w Przemyślu, a członkami bezpośredniej łączności, dla informowania wszystkich o służbie Sokołej, o ruchu ćwiczebnym Gniazda, o życiu towarzyskim, a nadto dla propagowania idei sokolej i dawania wskazań, dotyczących chwili bieżącej.

Te zamierzenia komunikat przemyski spełnia. Całe życie gniazda odbija się w Komunikacie dokładnie, a nie ma potrzeby wiele dowodzić, jak cennym jest wydawnictwo dla historii Sokolstwa i nie mniej dla utrwalenia tradycyj Gniazda, to też wszystkie Gniazda powinny brać przykład z Przemyśla. Koszty druku nieduże, zyski wielkie.

Prenumeratę za „Przewodnik Gimnastyczny Sokół“ wpłacać prosimy bezpośrednio na konto czekowe P. K. O. nr 3852.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

S. P. DH PŁK CZESŁAW SIDOROWICZ



W dniu 22.IV.38 r. zmarł w 61-ym roku życia, dh Czesław Sidorowicz, członek Przewodnictwa Związku, pułkownik w st. spocz., jeden z pionierów zbliżenia Polski do morza, drugi zastępca Komendanta Koła formacyj legjonów.

Śp. pułk. korpusu kontrolerów w stanie spoczynku Czesław Sidorowicz, urodził się w r. 1877 w Samborze w Małopolsce. Od roku 1900 był czynnym członkiem „Sokoła". Od r. 1902 prowadzi oddział Sokoła w Mościskach, a na-

stępnie jako prezes Gniazda. Jednocześnie prowadzi szeroką akcję oświatową z ramienia Towarzystwa Szkoły Ludowej od roku 1903.

Niesłychanie czynny w pracy niepodległościowej śp. Sidorowicz przyjmuje czynny udział w organizowaniu Drużyn Bartoszowych od pierwszej chwili formowania organizacji bojowych do walki z zaborcami.

Z wybuchem wojny światowej organizuje oddział 40 ludzi w Żółkwi i w dniu 1.9.1914 wyjeżdża do Żelaznej Brygady, biorąc udział we wszelkich bojach aż do Rarańczy. Po Rarańczy internowany przez władze austriackie przebywa w Huszt, a następnie w Marmaros Sziget, aż do rozpadnięcia się Austrii.

W dniu 26.9.1918 r. śp. Sidorowicz został aresztowany przez Ukraińców i wywieziony do Kamionki Strumiłowej, gdzie organizuje Związek, mający na celu rozbrojenie straży i zwolnienie uwięzionych Polaków. Celu nie osiąga, wywożą go do Czortkowa. — Uwolniony wraz z innymi kolegami Polakami, wraca dopiero 6.9.1919 r.

Bezpośrednio po uwolnieniu zgłasza się do wojska polskiego, przyjęty w stopniu majora, pracuje w MSWojsk. Odchodzi na emeryturę w r. 1929 w st. płk. Korpusu Kontrolerów, posiadając odznaczenia: Krzyża Niepodległości, 3 Krzyże Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi, Medal za Wojnę i Dziesięciolecie.

Po opuszczeniu szeregów armii, wraca do umiłowanej przez siebie pracy w „Sokole“, zajmując stanowisko członka zarządu w Przewodnictwie Związku i Dzielnicy Mazowieckiej; ponadto pracował w Związku Hallerczyków przez pewien czas, pełniąc funkcję generalnego sekretarza zarządu głównego.

Pochowano go na cmentarzu wojskowym w Warszawie. Na wieczny spoczynek odprowadziły go liczne zastępy przyjaciół, sfery wojskowe i Sokolstwo w osobie prezesa Związku, prezesa Dzielnicy i Okręgu, drużyny reprezentacyjnej ze sztandarem i licznych zastępów druhów.

Ś. P. DH HENRYK BUKOWSKI

Dnia 17 lutego br. zmarł w Krakowie Dh Dr. H. Bukowski, em. prezes Sądu Okręgowego w N. Sączu. Zmarły w 63 roku życia śp. Dh Henryk Bukowski był wieloletnim członkiem Gniazd w Brzesku, Starym Sączu i w Nowym Sączu, gdzie przez 4 lata piastował godność wiceprezesa. W pogrzebie który się odbył w Krakowie 19 lutego, wziął udział kapelan Gniazda Dh Ks. Dr. Cierniak. Pamięć śp. Druha Bukowskiego, jako człowieka szlachetnego, żyje i żyć będzie nie tylko wśród członków Gniazda, ale i wśród ogółu społeczeństwa nowosądeckiego.

Z ŻYCIA SOKOLSTWA

DZIELNICA MAŁOPOLSKA

Słowo Narodowe (Lwów) z dn. 13. VI.38 (nr 171) podaje krótką wiadomość o przebiegu Rady Dzielnicy Małopolskiej w dniu 12.V.38 r., zwołanej po zrzeczeniu się mandatów przez Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej. Podajemy to sprawozdanie „Słowa Nar.“, ponieważ nie otrzymaliśmy żadnego innego sprawozdania z przebiegu Rady. Równie i uchwały, wydrukowane na str. 229, są podane ze „Słowa Narodowego“, a ponieważ prasa nie umieściła oświadczenia, uzasadniającego stanowisko Rady Dzielnicy, więc nie podaliśmy go wcale.

„Słowo Nar.“ podało swoje sprawozdanie z Rady Dzielnicy pod tyt.: **„W Małopolsce Wschodniej zdani jesteśmy na własne siły! Rada Sokoła wobec niesłychanego faktu udaremnienia Zlotu Sokolego“.** „Słowo Nar.“, tak dalej pisze:

Poniżej podajemy przebieg obrad Małopolskiej Dzielnicy Sokolej z związku z udaremnieniem Zlotu Sokolego. Należy stwierdzić, że opinia publiczna

w całej Polsce nie przestaje interesować się tym faktem, do czego przyczynił się też w znacznej mierze pos. Światopełk - Mirski swoją interpelacją. M. in. „Kurier Warszawski" wyraża w artykule wstępnym opinię, że nie można we Lwowie stosować równej miary wobec „uczczenia rocznicy zdobycia pewnej ziemi dla państwa i wobec manifestacji żywiołów, którym trzeba było tę ziemię odbierać".

W dniu wczorajszym odbyła się Nadzwyczajna Rada Sokola Dzielnicy Małopolskiej zwołana z powodu rezygnacji Przewodnictwa Dzielnicy, jaka miała miejsce w związku z odwołaniem zlotu.

Rada była tak licznie obesłana, jak żadna dotychczas (około 180 delegatów ze wszystkich gniazd dzielnicy). W Radzie wziął udział prezes Związku Sokolstwa Polskiego płk. Arciszewski.

Po wielogodzinnej dyskusji, która wszechstronnie oświetliła sytuację Sokolstwa w związku z odwołaniem Zlotu — uchwalono większością głosów przyjąć decyzję Przewodnictwa dzielnicy, odraczającą zlot, za uzasadnioną — w związku z tym nie przyjąć rezygnacji Przewodnictwa dzielnicy do wiadomości.

Dzielnica Małopolska podała w Okólniku nr 1, z dnia 30 marca 1938 r., następujące informacje o zakładaniu Gniazd włościańskich.

Zakładanie Gniazd włościańskich jest rzeczą pilną. Trzeba, by w Zlocie wziął udział silny oddział, złożony z chłopów — trzeba by na wsi znalazła się żywa siła — któraby skutecznie mogła przeciwstawić się wichrzeniom elementów wywrotowych.

By gniazdo włościańskie założyć, należy:

1) zażądać z Dzielnicy 5 egzemplarzy statutu i formularza zgłoszenia gniazda do Urzędu Wojewódzkiego;

2) Zorganizować w oparciu o ludzi miejscowych (może księży lub bystrzejszych włościan) zebranie organizacyjne. Zebranie to winno być zwołane, jako publiczne, pod nazwą „Wiec sokoli w sprawie założenia Gniazda sokolego". Zebranie należy zgłosić na 3 dni przed terminem w starostwie powiatowym przy zapodaniu miejsca zebrania, daty, tematu przemówienia i nazwiska prelegenta. Zebranie zgłosić może Okręg albo Zarząd Gniazda.

3) Referat winien dotyczyć historii ruchu sokolego na wsi przed wojną i obecnej potrzeby stworzenia czynnej siły elementu polskiego pod postacią karnych szeregów sokolich.

Po referacie i wyjaśnieniu struktury organizacyjnej Sokoła (ogólnie), należy zebrać na 4 egzemplarzach statutu podpisy najmniej 15-tu pełnoletnich (najmniej 21 lat) założycieli, którzy na wszystkich statutach muszą się podpisać — w tej samej kolejności.

Te same podpisy muszą być umieszczone na formularzu Gniazda do Urzędu Wojewódzkiego. — A więc każdy założyciel musi się podpisać 5 razy!

Po zebraniu podpisów —należy zebranym wyjaśnić, że Gniazdo może rozpocząć pracę dopiero po zarejestrowaniu towarzystwa przez Urząd Wojewódzki — co może potrwać nawet i 2 miesiące.

Statuty wraz z pismem o zebraniu należy wnieść do Urzędu Wojewódzkiego przez miejscowe Starostwo. Po otrzymaniu postanowienia o rejestracji, należy złożyć opłatę rejestracyjną w kwocie zł. 15,—. (P.A.T. zniżyła nam opłatę z 30,— zł, na 15,— zł, a Izba Skarbowa we Lwowie zwolniła Gniazda Sokole w zupełności od opłat stemplowych). Opłatę tę, jeśli nie można jej ściągnąć od członków założycieli, winno zapłacić Gniazdo, względnie Okręg.

5) Po otrzymaniu z Urzędu Wojewódzkiego zawiadomienia o dokonaniu rejestracji oraz odpowiednio potwierdzonego statutu — należy, bezzwłocznie zwołać Walne Zebranie i wybrać Zarząd. (Na zebraniu założycielskim Zarządu się nie wybiera).

Bliższe szczegóły o wymaganej przez ustawę procedurze przy zakładaniu stowarzyszeń, znajdą interesowane Gniazda w ustawie o stowarzyszeniach.

Kładziemy tedy na sprawę tworzenia wiejskich Gniazd silny nacisk! Pamiętajmy, że przez tworzenie Gniazd włościańskich obudzi się nasza siła!

DZIELNICA KRAKOWSKA

KRAKÓW — ŚLĄSK.

W dniu 10 kwietnia br. na wielkiej sali krakowskiego Sokoła odbyły się zawody gimnastyczne na przyrządach między pięcioosobowymi zastępami dzielnicy śląskiej i krakowskiej.

Zawody były rewanżowe. Spotkanie nastąpiło w sali krakowskiego „Sokoła“. Poprzednie zawody odbyły się w Brzezince śląskiej; zwyciężył Śląsk.

Wynik 246.25 na 231.05 punktów na korzyść Dzielnicy śląskiej.

Zastęp śląski składał się z druhów, którzy już niejednokrotnie stawali do zawodów, a druhowie śląscy Gaca, Pradela i Śladek stawali także do Mistrzostw gimnastycznych Polski.

Z 5-ciu druhów krakowskich tylko 2-ch tj. Lewicki i Petriczek stawali do zawodów o Mistrzostwo Polski, zaś trzej inni Bajko, Pochwalski i Ślizowski stawali wogóle do zawodów dopiero po raz pierwszy.

Indywidualnie wynik następujący:

I.	Lewicki Kraków	— 52	punktów na 60 możliwych do osiągnięcia
II.	Pradela Śląsk	— 51.85	„ „ „ „ „ „
III.	Śladek „	— 50.35	„ „ „ „ „ „
IV.	Gaca „	— 48.50	„ „ „ „ „ „
V.	Karwat „	— 48.15	„ „ „ „ „ „
VI.	Petriczek Kr.	— 47.80	„ „ „ „ „ „
VII.	Bajko „	— 47.70	„ „ „ „ „ „
VIII.	Kowalczyk Śl.	— 47.40	„ „ „ „ „ „
IX.	Pochwalski Kr.	— 43.50	„ „ „ „ „ „

Punktualnie prezes Dzielnicy dh Rowiński przywitał zawodników, po czym rozpoczęto zawody ćwiczeń wolnych.

Już na samym początku można było zauważyć dobre przygotowanie Krakowian do tej konkurencji. Brakowało im jednak — wyłączając jedynie dha Lewickiego — trudniejszych elementów. Natomiast same układy były dobrze obmyślone i ułożone. Śląscy zawodnicy dodawali dużo trudnych elementów. Najlepszym zawodnikiem w tej konkurencji okazał się druh Lewicki z Krakowa, osiągając pkt. 9,66. Ogólny wynik 42,05 — 42,05 pkt.

W ćwiczeniach wolnych drużyny były sobie równe, natomiast na poręczy już było widać przewagę Śląska. Szczególną uwagę zwrócił na siebie druh Śladek swoim opanowanym staniem na rękach na jednej żerdzi z postawy pobok i poprzek. Tym zdobył sobie dh Śladek najlepszy wynik, tj. 9,10 pkt. Ocena ogólna na korzyść Śląska 84,85 na 82,55.

Na drążku okazuje się, że ten przyrząd Ślązakom najbardziej odpowiada i zawodnicy ich starają się naśladować starszych swoich kolegów. Najlepszym na tym przyrządzie był dh Pradela, którego układ rozpoczął się z dwuchwytu, z tylnego zamachu wspieranie z odwrotką z ćwierćobrotem do zwieszenia nachwytem i zeskok rozkroczny z podobnego zamachu. Również dobrze na drążku ćwiczył dh Karwat. Końcowy wynik po ćwiczeniach na drążku jest 127,60 na 118,10 pkt. na korzyść Śląska.

Wyraźnie przewyższał Śląsk w ćwiczeniach na koniu. Nad wszystkimi górował dh Kowalczyk. Widząc jego ćwiczenia, przyznać trzeba, że jest on obecnie najlepszym zawodnikiem w Polsce na tym przyrządzie. Zawodnik ten przechodził kołami odbocznymi z siodła na grzbiet, z powrotem na kark, wykonywał koła odwrotne i zawrotne z obrotami, kończąc pięknym i trudnym zeskokiem po trzech kołach odbocznych na grzbiecie w postawie poprzek. Publiczność obdarzyła go za to ćwiczenie burzą oklasków. Ocena układu 9,25 pkt. nie odpowiada układowi tych ćwiczeń. Ogólny wynik po tej konkurencji jest 167,65 na 152,20 pkt.

Następnie Śląsk rozpoczął zawody na kółkach. Na tym przyrządzie dh Lewicki nadrobił dużo dla krakowskiej drużyny. Jego trudne ćwiczenia, czysto wykonane, robiły dobre wrażenie na publiczności, która darzyła swego pupilka

hucznymi oklaskami. To też wynik 9,65 pkt. był zasłużony i druhowi Lewickiemu należy się z pewnością tytuł mistrza Polski w tej konkurencji. Po tych ćwiczeniach Śląsk ma 206,16 na 191,20 pkt.

Ostatnią konkurencją był koń wzdłuż. Wykonywano przeważnie skoki lotne i chyłkiem. W tej konkurencji górował wyraźnie mistrz Polski w przeskokach na koniu, dh Gaca ze Śląska, wykonując przeskok lotny pewnie i wysoko z dobrego odbicia, za co osiągnął 9,85 pkt. Zachwycona publiczność domagała się powtórzenia skoku. Wynik ostateczny brzmi 246,25 na 231,55 pkt.

Po zawodach dh prezes Rowiński wręczył zawodnikom upominki, kończąc tym piękne popisy gimnastyczne. Licznie zebrana publczność z zadowoleniem opuszczała miejsce zawodów. Przyczyniły się one w dużej mierze do propagandy naszej gimnastyki przyrządowej i równocześnie do zacieśnienia węzłów braterskich między Dzielnicą Krakowską i Śląską.

Sędziami meczu byli: dh naczelnik Dzielnicy Nowak, druhowie naczelnik Zajdzikowski z Krakowa i Chrószcz Paweł ze Śląska.

DZIELNICA ŚLĄSKA

Rada Dzielnicy Śląskiej odbyła posiedzenie 24.4.38 r. i między innymi uchwaliła:.

Wysnuwając wnioski z doświadczeń w roku 1937 w czasie VIII Zlotu Sokolstwa Polskiego w Katowicach i celem usunięcia na przyszłość niedomagań, jakie wynikły przy zbiorowym występie Dzielnicy na powyższym Zlocie, Rada Dzielnicy zwraca się z apelem do Prezesów, Naczelników i wszystkich członków Zarządów Gniazd i Okręgów, by:

a) dając przykład swym podwładnym członkom, sami spełniali sumiennie i gorliwie przyjęte dobrowolnie na siebie obowiązki, wykonując wszystkie polecenia i rozkazy wydawane przez władze wyższe;

b) przed każdym zbiorowym występem pouczą Prezesi i Naczelnicy uczestników o obowiązkach i zachowaniu się uczestników w czasie Zlotu a w szczególności o obowiązkach ćwiczących i umundurowanych;

c) za odpowiednie zachowanie się uczestników na Zlotach oraz za punktualne stawienie się umundurowanych i ćwiczących na miejsca zbiórek, do pochodu i ćwiczeń, moralnie odpowiedzialni są dhowie Prezesi i Naczelnicy i za uchybienia mają być bezwzględnie pociągani do odpowiedzialności.

Rada Dzielnicy zwraca się z apelem do Zarządów Okręgów, by w najbliższym czasie przystąpiły do zorganizowania Okręgowych Wydziałów Sokolic i zamianowania przewodniczącej oraz otoczenia ich pracy opieką i pomocą.

Rada Dzielnicy zwraca się z apelem do tych Zarządów Gniazd, w których dotąd nie zorganizowano oddziałów żeńskich, by przystąpiły do natychmiastowej ich organizacji i otoczyły je odpowiednią opieką.

Celem wypełnienia zadań regulaminu w Okręgach i Gniazdach druhny winny mieć swoją przedstawicielkę w zarządzie, która wedle regulaminu zajmuje w hierarchii sokolej miejsce II, względnie III wiceprezesa.

Rada Dzielnicy powierza Przewodnictwu Dzielnicy opracowanie najdalej do dnia 1 czerwca 1938 r. projektu i regulaminu ubezpieczenia od wypadków dla ćwiczących. Projekt i regulamin winny być oparte na następujących założeniach:

1) Na rzecz ubezpieczenia pobiera się od każdego członka opłatę w wysokości 5 groszy miesięcznie.

2) Z kwot tych tworzy się fundusz ubezpieczeniowy, z którego korzystać będą członkowie ćwiczący, ulegli wypadkom w czasie ćwiczeń.

3) W pierwszych trzech latach z świadczeń korzystać mogą tylko członkowie ćwiczący, nie będący członkami kas Chorych, Spółki Brackiej itp.

Świadczenia obejmują:

a) koszta leczenia wraz z udzieleniem odpowiednich środków leczniczych,

b) odszkodowanie w wysokości 1,— dziennie.

5) Korzystanie z uprawnień winno być uzależnione od regularnego płacenia składek na rzecz Ubezpieczenia.

6) Korzystanie z uprawnień winno być rozszerzone i na członków pełniących funkcje służbowe.

Wysnuwając wnioski z tez uchwalonych na Ogólno-Polskim Zjeździe Sokolstwa Polskiego w Warszawie:

1. Sokolstwo Dzielnicy Śląskiej ślubuje Rzeczypospolitej Polskiej, będącej emanacją polityczną i suwerenną Narodu Polskiego, niezłomną wierność i gotowość walki do ostatniej kropli krwi o jej całość i nienaruszalność jej granic.

2. Zjazd Rady Dzielnicy przypomina Zarządom Okręgu i Gniazdom, by współpracowały z miejscowymi Zarządami kół T.C.L. i P.Z.Z., skąd można czerpać materiał oświatowy w formie książek z bibliotek wzgl. odczytów, opracowanych przez powyższe organizacje. Wskazane jest również czerpanie referatów dotyczących spraw morskich i obrony przeciwgazowo-lotniczej, opracowanych przez L.M.K. oraz L.O.P.P.

3. Kościołowi katolickiemu i wierze Ojców Sokolstwo Dzielnicy Śląskiej przyrzeka najgłębsze swe przywiązanie, wyrażając wielką radość i serdeczną wdzięczność Ojcu św. Piusowi XI z powodu wyniesienia nieustraszonego bojownika i męczennika za sprawę polską i katolicką błog. Andrzeja Boboli na ołtarze i zaliczenia go w poczet Świętych Pańskich.

Zjazd Rady Dzielnicy apeluje do Zarządów Okręgów i Gniazd Dzielnicy Śląskiej oraz wszystkich członków, by w miarę możliwości poparły finansowo zbiórkę na budowę katedry śląskiej w Katowicach, udowadniając tym samym, że organizacja sokola stoi na gruncie chrześcijańskim.

4. Jako przednia straż w walce z zaborcą pruskim z czasów niewoli, Sokolstwo Dzielnicy Śląskiej zapewnia, że bronić będzie teraz i w przyszłości interesów polskich na naszych zachodnich rubieżach; szczególnie zwalczać będzie śmiało i odważnie głoszenie przez miarodajne czynniki niemieckie zdania, jakoby Śląsk lub Pomorze były ziemiami odwiecznie niemieckimi. Tego rodzaju praktyki poskromionego w wielkiej wojnie światowej prusactwa i powstrzymanego przez nią odwiecznego niemieckiego „Drang nach Osten“ przyrzekamy niweczyć wszystkimi będącymi do naszej dyspozycji środkami i sposobami, równocześnie szerząc w społeczeństwie naszym przeświadczenie i głęboką pewność, że niestraszny nam Niemiec, który nas przez sześćset lat nie zdołał pokonać.

5. Przyrzekamy naszym rodakom, pozostałym poza zachodnią granicą naszego Państwa po obu brzegach Odry i za Olzą, wszelką pomoc, na jaką nas stać, by podtrzymać ich ducha polskiego, nieskażonego żadnymi naleciałościami obconarodowymi.

6. U siebie w domu dbać będziemy o wychowanie dorastającej młodzieży w duchu narodowym, tak jak my go rozumiemy, to znaczy polskim i katolickim równocześnie. Wiedząc z doświadczenia, że „w zdrowym ciele zdrowy duch“, wzywamy wszystkich Sokołów i Sokolice jak i innych rodaków na Śląsku, by młodzież obojga płci uczęszczającą do szkół, posyłali na ćwiczenia Gniazd sokolich i przyzwyczajali dorastające pokolenie do kroczenia śladami naszymi i naszych ojców w walce o wzniosłość bezinteresownej miłości Ojczyzny, między innymi bez oglądania się za nagrodami i odznaczeniami.

7. „Sokół“ na Śląsku, będąc pierwszym zbiorowym i głównym bojownikiem za połączeniem Śląska z resztą Narodu w PaństwoPolskie, domaga się od obecnych władz Rzeczypospolitej, by Sokoli i Sokolice na równi z członkami innych zasłużonych organizacyj w całej pełni korzystali z ogłoszonego w 1937 r. prawa do pracy i by byli w pierwszej mierze uwzględniani, gdy zabiegają względnie zabiegać będą o zajęcia.

8. Sokolstwo Dzielnicy Śląskiej domaga się, by przy mającej niebawem odbywać się parcelacji ziemi byli uwzględniani w należytej mierze także Sokoli,

i to zarówno przy parcelacji włościańskiej, jak i przy tworzeniu osiedli robotniczych i chałupniczych.

9. Jako organizacja szczerze polska i patriotyczna Sokolstwo Dzielnicy Śląskiej przyrzeka czynną współpracę z wszystkimi poczynaniami, zmierzającymi ku wzmocnieniu polskiego stanu posiadania, zwłaszcza w kierunku popierania polskiego kupiectwa, rzemiosła i przemysłu. Między innymi uważać będziemy za naszą wspólną sprawę zakładanie na całym terenie Śląska kół Narodowej Akcji Gospodarczej i Centralnej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowego Kredytu, Śląsk bowiem musi być odżydzony i całkowicie odniemczony.



Gniazdo Starachowice, przed Sokolnią, po defiladzie w dniu 3-go Maja

Fot. dh H. Brancewicz.

10. Zjazd Rady Dzielnicy wzywa Zarządy Okręgów i Gniazd do wytężonej akcji, mającej na celu werbowanie dalszych członków oraz zakładanie nowych gniazd w miejscowościach, gdzie dotychczas nie istnieją. Zasadą niech będzie, by każdy z członków zwerbował w ciągu roku bieżącego jednego nowego członka.

11. Zjazd Rady Dzielnicy Śląskiej Związku Sokolstwa Polskiego wzywa ludność całego Śląska — o ile nadzwyczajne wypadki polityczne nie staną na przeszkodzie — do gremialnego wzięcia udziału w 20-ej rocznicy Obrony Lwowa przez Dzieci Lwowskie, organizowanej przez Sokolstwo Dzielnicy Śląskiej w czasie Zielonych Świąt br. we Lwowie.

W Zjeździe tym nie może brakować pokrewnych organizacyj społecznych, nie może zabraknąć ludu wiejskiego; jest naszym obowiązkiem dodać otuchy rodakom na kresach wschodnich, walczącym wytrwale o polski stan posiadania.

Przemawiają za tym względy narodowe i państwowe.

Niech w dwudziestą rocznicę bohaterskiego wysiłku Orląt Lwowskich zo-

baczy kresowy Lwów u siebie cały Śląsk od Karwiny i Jabłonkowa po Lubliniec.

Niech Kresowy Śląsk odda godny hołd Orlętom, śpiącym snem wiecznym w mogiłach Zadwórza i Lwowa. Niech odda hołd kolebce Sokolstwa Polskiego, „co z dzieci lwowskich czyniąc męże“, dała nam przykład prawdziwej miłości Ojczyzny.

Ludu Śląski, Sokole z nad Wisły, Olzy, Ostrawicy, i Odry piastowskiej, dziedzicu krainy czarnych diamentów:, Lot Twój — pod Orląt Gród!

12. Zjazd Rady Dzielnicy Śląskiej Związku T-wa Gimnast. „Sokół“ protestuje energicznie przeciw aresztowaniu naszych rodaków na Śląsku Opolskim, wzywając miarodajne czynniki do zastosowania środków odwetowych na terenie województwa śląskiego, ze specjalnym zastosowaniem środków pod adresem różnych wrogich czasopism na terenie Rzeczypospolitej, mającym za cel oderwanie zachodnich kresów Polski.

13. Zjazd Rady Dzielnicy Śląskiej Związku T. G. „Sokół“ uchwala zwrócić się do Związku T. G. „Sokół“ w Polsce w Warszawie, celem wszczęcia akcji zbiórkowej wśród całego Sokolstwa Polskiego dla ufundowania dla Armii Polskiej sprzętu bojowego. Wybór rodzaju sprzętu pozostawia się decyzji Zarządu Związku.

14. Zjazd Rady Dzielnicy Śląskiej Związku T. G. „Sokół“ uchwala zwrócić się do Związku T. G. „Sokół“ w Polsce w Warszawie, by poczynił stosowne kroki u miarodajnych czynników, celem:

a) wprowadzenia do programu szkolnego w ramach wychowania fizycznego obowiązku uprawiania ćwiczeń na przyrządach w szkołach polskich wszelkiego typu. Brak tych ćwiczeń wyrządza Narodowi niepowetowane szkody. Ćwiczenia przyrządowe ćwiczą wszechstronnie organizm ludzki, a co nader ważne, wyrabia się przez te ćwiczenia odwagę, co jest ważnym czynnikiem w ogólnym wychowaniu młodzieży;

b) zniesienia zakazu uczęszczania młodzieży szkół między innymi także i średnich, na ćwiczenia do „Sokoła“ i innych pożytecznych i na odpowiednim poziomie stojących zrzeszeń sportowych. Brak młodzieży inteligentnej w sporcie odczuwamy dotkliwie, co przede wszystkim ujemnie wpływa na poziom naszego sportu. Zasilenie organizacji sokolej elementem inteligentnym wpłynie dodatnio pod względem wychowawczym na resztę młodzieży. Stwierdzamy przy tej okazji, że w organizacjach niemieckich tego zakazu się nie przestrzega, to też postęp w sporcie wśród tej części młodzieży, jest widoczny i niebezpieczny dla nas.

DZIELNICA POMORSKA

Orłowo pod Gdynią.

W dniu 24.4. br. urządziło Gniazdo wieczór gimnastyczny połączony z zabawą taneczną,

Sokół w Orłowie, który założył swe gniazdo przed pół rokiem, wykazał bardzo duży postęp w wychowaniu fizycznym swych członków.

Pokazy ćwiczeń, wyprowadzone przez znanego na terenie Gdyni instruktora wych. fiz., naczelnika gniazda Orłowo p. A. Dominika, stały na wysokim poziomie. Dużo emocji i burzę oklasków wywołały ćwiczenia parterowe i akrobatyczne, wykonane przez trójkę pp. Andrzejewskiego, Mojżesza i Dominika.

W dniu 3 maja br. gniazdo sokole w Orłowie urządzło pierwszy na tutejszym terenie „narodowy bieg na przełaj“. Mimo, że podobny bieg odbywał się również w Gdyni, stanęło do biegu razem 21 zawodników (w Gdyni 24),

Bieg przeprowadzono osobno dla seniorów — 14, i juniorów 7. W biegu seniorów na dystansie 3000 mtr. startowało 6 druhów; zajęli oni 4, 6, 7, 9, 11, 12 miejsce, w biegu juniorów 2 chłopców , i zajęli oni 2 i 3 miejsce.

DZIELNICA MAZOWIECKA

Zarząd Okręgu Warszawskiego podał, że powstały:

1) Podokręg techniczny Warszawski.

Do podokregu należą Gniazda:

Warszawa I, Warszawa IV, Warszawa V, Warszawa VI, Warszawa X, Warszawa XI, Warszawa XII, Warszawa XIV, Włochy, Marki, Piaseczno, Grójec.

2) Podokręg techniczny Żyrardowski.

Do podokręgu należą Gniazda:

Brwinów, Grodzisk, Mszczonów, Milanówek, Pruszków, Rawa Maz., Skierniewice, Żyrardów.

Naczelnikiem podokręgu został wybrany i zatwierdzony Dh Z. Grzegorzewski, zamieszkały w Żyrardowie, naczel. Gn. Żyrardów.

Zarząd Okręgu Warszawskiego w Okólniku nr 12/417 podał, że do dorocznego biegu „Wieczoru Warszawskiego“, który odbył się dnia 3.IV. rb. 4 klm. dla panów i 1.2 klm. dla pań, zgłosili się Dhowie z Płocka: Lewandowski, Rutkowski Szuliński, Nowakowski; z Żyrardowa — Kowalski, z Marek — Kołecki i Broma.

Wyniki: na 283 startujących — miejsce 12 zajął Nowakowski — Płock, a 19 miejsce Lewandowski — Płock, którym składamy gratulację z powodu zajęcia bardzo dobrych miejsc. Dh. Kołecki i Broma z Marek pomimo zgłoszenia, nie przybyli na start.

Przypominamy „wytyczne Sekcji Lekkoatletycznej“, iż zgłoszenie zawodnika do zawodów należy przesyłać przez Okręg.

Zarząd Okręgu Warszawskiego w Okólniku nr 16/421, podał, że bardzo często mamy zapytania o przydzielenie instruktora ćwiczeń gimnastycznych dla danego Gniazda. Dhowie instruktorowie bezrobotni winni podać więc swe kwalifikacje zawodowe i gimnastyczne. Dhowie instruktorowie przed objęciem pracy będą musieli poddać się egzaminowi sprawdzającemu.

Dhowie Naczelnicy, którzy potrzebują instruktorów, powinni podać, jakie mogą zaofiarować miejsce w pracy zawodowej (charakter pracy) i warunki.

Warszawa. Gniazdo X na terenie Marymontu (im. Króla Jana III), powstało dnia 8 maja 1921 r.

Skład Zarządu w r. 1937.:

1. Prezes — dh Filipiński Stanisław; 2. I-viceprezes — Czerniawski Zdzisław; 3. II-viceprezes i przewodnicząca Gn. Wydziału Druhen — Szybińska Maria; 4. Sekretarz — Grajnert Kazimierz; 5. Skarbnik — Czechowski Wacław; 6. Kapelan miejscowy Proboszcz — ks. Trószyński Zygmunt; 7. Gospodarz — Piwnikiewicz Jan; 8. Naczelnik — Iwanowski Antoni; 9. Członkowie Zarządu — Horosz Edward, Sokołowska Maria, Teuchmann Karol, Bystram Cyprian.

Na dzień 1.I. 1938 r. stan Gniazda 107 osób, w tym 41 druhów, 16 druhen, 36 mł. męskiej i 14 mł. żeńskiej. Ćwiczenia w gnieździe po rezygnacji naczelnika dha Iwanowskiego, odbywały się pod kierunkiem nowo mianowanego naczelnika dha Horosza Edwarda. Ćwiczenia druhów i mł. męskiej prowadził jako instruktor, dh Władysław Lendziński, a ćwiczenia druhen i mł. żeńskiej prowadziła instruktorka dhna Janina Morawska. Prace w gnieździe podzielone na sekcje, mniej lub więcej czynne: kulturalno - oświatową, techniczną, chóralną, gospodarczą, zabawową, ping-pongową.

W ciągu roku sprawozdawczego Gn. brało udział we wszystkich uroczystościach sokolich własnych, oraz organizowanych przez Władze Państwowe, Związkowe, Okręgowe i Społeczne, między innymi w Związkowym Zlocie Sokolim w Katowicach (33 osoby i sztandar).

Posiedzeń Zarządu w roku 1937 odbyło się 24, ogólnych1, informacyjnych

Zwiększenie się ilościowego stanu gniazda zawdzięczyć należy pracy poszczególnych członków Zarządu i Gn., regularnemu i systematycznemu prowadzeniu ćwiczeń, zorganizowaniu chóru męskiego oraz większemu zainteresowaniu się pracą naszej organizacji przez miejscowe społeczeństwo.

Największą bolączką gniazda jest brak własnego boiska, na którym gniazdo mogłoby prowadzić racjonalną pracę w okresie letnim.

Okręg Częstochowski w Okólniku 1/18—38, (z dn. 8.III.38) podaje:

Naczelnikiem Gniazda Częstochowa został Druh M. Sławiński — zastępca Naczelnika Okręgu. Gniazdo ćwiczy obecnie w Ognisku Niepodległości, mając do dyspozycji salę mniejszą własną oraz raz w tygodniu salę wielką. Gniazdo ćwiczy młodzież, druhny i druhów.

Druhny prowadzi zastępczyni Naczelniczki Druhna Jabłońska.

W okólniku nr 3, z dn. 21.III. podaje:

Gniazdo Praszka wznowiło pracę. Witamy i czekamy wyników tej pracy.

Gniazdo Wieluń zamierza likwidować się. Tak przynajmniej zgłosił Zarząd obecny. Nie chcemy wierzyć, aby w czasach obecnych — tak doniosłych w wypadki wskazujące konieczność szykowania społeczeństwa do obrony — ogół członków Gniazda myślał o jego likwidacji.

Rada Okręgu „Sokoła“ Kujawsko - Dobrzyńskiego odbyła się we Włocławku dn. 6.III. w obecności 19 delegatów, reprezentujących Zarząd Okręgu i 3 Gniazd. W wyniku przeprowadzonych wyborów, na stanowisko prezesa powołano jednogłośnie ponownie d-ha W. Filipiaka. Z powziętych uchwał na wyróżnienie zasługują: 1) Uchwalono budżet w wysokości 1800 zł. 2) Zniesiono miesięczne ryczałtowe składki na rzecz Okręgu, 3 Postanowiono natomiast dołożyć starań by wykupywanie związkowych znaczków składkowych przestało mieć charakter dorywczy, a było w 100% przez wszystkie Gnizda respektowane, 4) Postanowiono urządzić Zlot Okręgowy w Ciechosinku, 5) Wziąść w miarę możności udział w Zlocie Dzielnicowym we Lwowie.

Kurs dla działaczy sportowych organizowany przez Okręgowy Urząd W.F. i P.W. (D.O.K. VIII) w dniach 6 i 7 bm. zgromadził 36 osób ze wszystkich organizacji sportowych z terenu całego powiatu, przyczem „Sokół“ był reprezentowany przez 17 delegatów. Pochlebny ten dla nas stosunek niewymaga komentarzy.

Składki na rzecz Władz Sokolich (Okręg, Dzielnica i Związek), zostały w roku bież. na naszym terenie zredukowane jedynie do obowiązku wykupywania znaczków skłakowych 15 gr.). Do przestrzegania powyższego przystąpimy obecnie z całą bezwzględnoście i podczas inspekcji gniazdowych będziemy kontrolowali u wszyystkich członków legitymacje z wlepionymi znaczkami składkowymi. Również udział członków nieposiadających przepisowych legitymacji z dowodu opłacenia składek (znaczki) będzie niedopuszczalny we wszystkich imprezach okręgowych, jak: zjazdy, zloty, kursy, zawody itp.

Polski Biały Krzyż zaprosił w br. Sokolstwo do wzięcia udziału w konkursie - ankiecie na następujące tematy: 1) Dlaczego i za co powinien Sokół kochać żołnierza polskiego, 2) W jakich wydarzeniach walk o niepodległość Polski brali czynny udział Sokoli i dlaczego chcą pójść ich śladem, 3) Dlaczego i za co kocham naszego Wodza Naczelnego Marszałka E. Rydza - Śmigłego? 4) Co to jest Polski Biały Krzyż, jego zadania i cele i w jaki sposób mógłbym jako Sokół pomóc miejscowemu Kołu Polskiego Białe Krzyża w jego pracy dla żołnierza polskiego.

Liczymy, że w każdym Gnieździe znajdzie się 1—2 Sokołów, którzy opracują jeden z powyższych tematów i nadeślą swą pracę do dnia 24 kwietnia pod adresem Okręgu. Wyróżnione prace będą nagradzane.

Udowodnijmy czynem, że i na tym polu przodujemy innym organizacjom i sprawy kulturalno - oświatowe nie są nam obce.

Okręg Kujawsko - Dobrzyński w Okólniku nr 5 podaje, że: 1) przegląd techniczny Okręgu Kujawsko - Dobrzyńskiego odbył się dn. 24 kwietnia. Przeglądu dokonał Nacz. Dzielnicy dh A. Lindner w towarzystwie dha płk. Chełmickiego. Zjazd zgromadził około 100 uczestników (druhów, druhen, młodzieży męskiej i żeńskiej) z Włocławka, Kowala, Brześcia, Lubrańca. Osięcin, Aleksandrowa i Ciechocinka.

2) bieg Narodowy w dniu 3 Maja zakończył się we Włocławku pełnym sukcesem Sokoła. Również w Brześciu i Lubrańcu zwycię żyli Sokoli.

3) Gniazdo Radziejów z nowoobranym prezesem dhem mgr. Generą na czele wznowiło swą działalność. Nowym Władzom Gniazdowym życzymy osiągnięcia pomyślnych rezultatów pracy.

Okręg Kielecki. W niedzielę dnia 6 marca rb. odbyło się w Kielcach Posiedzenie Rady Okręgowej, które zaszczycił swą obecnością prezes Dzielnicy Maz. inż. M. Maksyś.

Obrady Rady Okręgowej zbiegły się z zakończeniem 7 - dniowego Okręgowego Kursu dla kandydatów na instruktorów sokolich. W kursie wzięli udział uczestnicy z 8-miu gniazd Okręgu Kieleckiego na ogólną ilość 10. Na kursie zostały przerobione z welką precyzją i starannością zarówno podstawy wychowania ideowego, jak również strona techniczna i gospodarcza T-tw Gimnastycznych „Sokół". Młodzi uczestnicy kursu dają gwarancję najlepszych pionierów idei sokolej w swoich środowiskach.

Otwarcie obrad Rady Okręgowej poprzedziła Msza Św., którą odprawił na intencję Sokolstwa kapelan Okr. ks. kanonik L. Gawroński, który wygłosił równie piękną naukę.

W obradach Rady Okręgu wzięli udział delegaci gniazd: Kielce, Radom, Skarżysko - Kam., Ostrowiec, Starachowice, Końskie, Opoczno, Jędrzejów, Chlewiska i Szydłowiec. Przewodniczyli kolejno były prezes dh inż. Krug, następnie prezes Okr. dh Modest Grzybowski z Kielc i wiceprezes dh Witold Niedźwiecki z Radomia. W imieniu Jego Ekscelencji Biskupa Sonika powitał Radę ks. kanonik Sikorski, a następnie przemawiali delegaci Stowarzyszeń. Przebieg zarówno uroczystości, jak i posiedzenia Rady Okr. miały charakter bardzo podniosły i odbyły się w atmosferze nader miłej i ożywionej mocnym pragnieniem uiszczenia ideałów, zakreślonych programem T-wa Gimn. „Sokół".

Z wygłoszonych sprawozdań wynika, że w roku sprawozdawczym praca we wszystkich gniazdach szła pomyślnie, czego najlepszym dowodem jest, że w Zlocie Katowickim Okręg był bardzo licznie reprezentowany.

Także pod względem administracyjnym nastąpiła poprawa. Na prezesów i do Zarządów Gniazd wybierani zostają ci, którzy rozumieją, że przyjmują na siebie odpowiedzialną pracę. Stwierdzić bowiem wypada, że członkowie naszych gniazd są już po większej części społecznie wyrobieni i na naczelnych stanowiskach nie tolerują osobników bez poczucia obowiązku i inicjatywy. Rada uchwaliła Zarządowi absolutorium za rok 1937, zatwierdzając budżet i uchwaliła składki do Okręgu na rok 1938, a w końcu przyjęła program prac na okres letni 1938, oraz zimowy 1938-9.

Pod koniec obrad dh inż. Maksyś wezwał do gremialnego wzięcia udziału w Zlocie Sokolstwa we Lwowie w dn. 5 i 6 czerwca, rb. dla podkreślenia polskości tej południowo - wschodniej dzielnicy naszego kraju. Postanowiono obowiązkowo wyjechać na Zlot do Lwowa i w tym celu wyjednać na przejazd specjalny pociąg popularny.

Starachowice. W związku z obchodem święta Narodowego 3-go Maja Zarząd Gniazda wydał rozkaz do wszystkich członków T-wa, aby stawili się na zbiórkę Gniazda dla wspólnego uczczenia tego dnia, drogiego każdemu Polakowi.

Rozkaz nie pozostał bez echa. Wszyscy, którym pozwolił czas, stawili się i wzięli udział w nabożeństwie, defiladzie i zawodach.

Barwne mundury sokołów i sokolic oraz liczna grupa kolarzy w efektownych i przepisowych strojach wzbudziły podziw w licznie zebranej publiczności na rynku, która maszerującym oddziałom Gniazda nie szczędziła rzęsistych braw, wyróżniając w ten sposób Sokoła,

Gniazdo wzięło w defiladzie 3-cio Majowej udział w ilości 14 druhów umundurowanych, 4 w czapkach Sokolich, 13 druhen umundurowanych i 20 kolarzy w przepisowych kostiumach. Razem 51 druhów i druhen na 87 członków Gniazda.

Po defiladzie odbyły się zawody i ćwiczenia gimnastyczne, w których sokoli wzięli udział, wystawiając drążek i poręcze i pokazując cały szereg efektownych ćwiczeń zamachowych i siłowych, co bardzo się podobało licznie zebranej publiczności.

„Przewodnik Gimnastyczny" nie powinien zalegać kątów u prezesa, ale ma być czytany przez ogół Sokoli!

ZLOT LWOWSKI W PRASIE

„Życie Polskie" (Bielsko) w nr. 19 (6.2.38) podało odezwę dha J. Madeja.

Wielki Zlot Sokolstwa — będzie potężną manifestacją narodową.

Jedziemy do Lwowa na wielką manifestację narodową, organizowaną przez Dzielnicę Małopolską Sokolstwa Polskiego w Zielone Święta br. Wielki ten Zlot Sokoli nie jest wyłącznie manifestacją Sokolstwa samego, jest manifestacją całego polskiego społeczeństwa przeciw zakusom ukraińskim, jest wyrazem całej Polski ku czci 20-letniej rocznicy obrony Lwowa przez dzieci, przez Orlęta Lwowskie.

Dlatego społeczeństwo polskie potrafi ocenić doniosłość tej uroczystości i w dniach 4, 5 i 6 czerwca br. stanie murem w Grodzie Orląt.

W zjeździe tym nie może zabraknąć pokrewnych organizacyj społecznych, nie może zabraknąć ludu wiejskiego. Jest naszym obowiązkiem dodać otuchy Rodakom na kresach wschodnich, walczącym wytrwale o polski stan posiadania. Przemawiają za tym względy narodowe i państwowe.

Niech w 20-letnią rocznicę bohaterskiego wysiłku Orląt Lwowskich zobaczy kresowy Lwów u siebie cały Śląsk Cieszyński we wszystkich barwach mundurów organizacyjnych, regionalnych i ludowych od Karwiny i Jabłonkowa przez Bielsko i Zebrzydowice po Lubliniec.

Niech Śląsk Cieszyński odda hołd Orlętom Lwowskim, śpiącym snem wiecznym w mogiłach Zadwórza i Lwowa. Niech odda hołd kolebce Sokolstwa Polskiego, „co z dzieci lwowskich czyniąc męże" — dała nam przykład prawdziwej miłości Ojczyzny!

Ludu Śląski — sokole z nad Wisły, Olzy, Odry i Ostrawicy — lot twój pod Orląt Gród!

Prezes Cieszyńskiego Okręgu Sokolego.

(—) Jan Madej.

„Pobudka Sokola" podała artykuł **Dwie rocznice.** (Obrona Lwowa — Powstanie Wielkopolskie) 1918 — 1938.

W roku bieżącym przypada dwudziestolecie bohaterskiej obrony Lwowa przed zorganizowanym wspólnie z zaborcą austriackim najazdem zaborczym „Ukraińców" — oraz rocznica Powstania Wielkopolskiego, jedynego należycie przygotowanego i zwycięskiego porywu orężnego w walce o niezależność polityczną.

I w jednym i w drugim wypadku Sokoli odegrali wielką rolę. Przygotowywali akcję i poszli gremialnie w bój, składając ofiarnie życie w walkach o wolność. A we Lwowie specjalnie biły się jak lwy odważnie „Sokolęta — Orlęta", o czem świadczą tysiączne mogiły na cmentarzu Obrońców tego bohaterskiego grodu. I nic dziwnego, że Sokół przygotowuje się już obecnie do godnego uczczenia nadchodzących rocznic.

We Lwowie Sokół Macierz urządza w czasie Zielonych Świąt w czerwcu (4, 5, i 6) wielki zlot ku uczczeniu zwycięskiego odparcia najazdu hord „ukraińskich". W zlocie tym całe Sokolstwo polskie bierze gremialnie udział. Przewidziany jest również przyjazd licznych drużyn Sokołów polskich z zagranicy. Sokół Wielkopolski wybiera się specjalnie w dużej liczbie (kilka pociągów popularnych), boć przecież święcić on będzie również rocznicę obrony Lwowa jakby swoją własną. A już napewno zjadą się tam ci Wielkopolanie, którzy osobiście przed 20 laty poszli ochotnie z pomocą uciśnionemu Lwowowi i dopomogli walnie do wyrzucenia „Ukraińców" z murów miasta. Mimo, iż Wielkopolska zmagała się wówczas u siebie z przemożnym wrogiem, Niemcami, pospieszyły oddziały jej zbrojne z pomocą na zew bohaterskiej ludności Lwowa, na wołanie walczącej z przemożnym wrogiem dziatwy lwowskiej. I niejedni nie wrócili już w rodzinne strony, kładąc swe życie w ofierze. I spoczywają na cmentarzu Obrońców.

Między Lwowem a Poznaniem zawiązał się serdeczny węzeł, przypieczętowany krwią, wspólnie przelaną za najświętsze ideały. I przyjaźń ta trwa i spontanicznie wybucha zwłaszcza z okazji uroczystości narodowych, w których czy w jednym czy też w drugim grodzie, Wielkopolanie i Lwowianie wspólny biorą udział.

Okolicznością taką, szczególnie uwydatniającą serdeczne więzy przyjaźni, to zloty sokole! A zlot nadchodzący we Lwowie ma w tym roku szczególny charakter: i jako rocznica oswobodzenia Lwowa i zadokumentowanie polskości Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej, wobec zakusów na nie ze strony wrogo nastawionych partyj „ukraińskich“. Ponieważ „Ukraińcy“ zamierzają ze swej strony obchodzić rocznicę hajdamackiego napadu na Lwów — tym bardziej wskazana jest żywiołowa manifestacja ludności polskiej w dniach zlotowych, i zbiegnięcie się Sokołów z całej Polski do Lwowa a z Wielkopolski w szczególności. Lwów też już dziś czyni wielkie przygotowania do nadchodzących wielkich uroczystości.

Już więc obecnie druhny i druhowie postanówmy sobie, że każdy z nas musi się znaleźć w dniach czerwcowych we Lwowie, aby liczebnością, karną postawą i zapałem przyczynić się do uświetnienia wielkiej manifestacji. Winny tam i pojechać jaknajliczniej „S o k o l ę t a“ wielkopolskie, aby przywieźć pozdrowienie „Sokolętom-Orlętom“ Lwowa. Już więc teraz gromadźmy fundusze, już teraz pilnie zaprawiajmy się do ćwiczeń, by godnie we Lwowie wystąpić. Niech nikogo z nas na zlocie nie zabraknie. Tam woła nas obowiązek, poczucie patriotyzmu i zew bohaterskiego Lwowa, zew Macierzy-Sokoła!

Niemniej druhowie pamiętać będziemy i o drugiej nodchodzącej w grudniu uroczystości wyrzucenia Niemców z odwiecznej ziemi wielkopolskiej. Uczciwszy bohaterską obronę Lwowa, z tym większym zapałem i przejęciem zabierzemy się do przygotowań do uczczenia wielkich dni grudnia 1918 roku na ziemi Wielkopolskiej. Uroczystość ta będzie szczególnie uroczystością Sokolą bo pierwsze szeregi, które poszły w zwycięski bój to hufce Sokołów, — a pierwszy, który złożył swe życie w ofierze budzącej się z niewoli Polsce to sokół — Franciszek Ratajczyk!



Gniazdo Łowicz. Defilada w dniu 3 go Maja.

Fot. Nowaczewski.

„BACZNOŚĆ" przyniosła dalsze informacje o Zlocie lwowskim. Z materiału tego przytaczamy piękne odezwy zlotowe.

SOKOLI!

W r. 1910 Związek Sokoli wzywając na Grunwaldzki Zlot do Krakowa, rzucał myśli, przewidujące wypadki, bo mówił, że:

„Padło i padnie nas w tej walce nie stu, ani tysiące, mogą paść miliony ... i nie męże jedne padną, zbrojni odwagą i siłą, ale i słabe kobiety i niewinne dzieci... nie jedna dusza się załamie, serce pęknie żywe...".

Słowa te ziściły się już w części i ziszczą się dalej dzień za dniem. Padły już w boju słabe kobiety i niewinne dzieci, chociaż zwycięskie szumiały im chorągwie, nie jedna dusza załamała się i o nią toczy się długa i nieskończona walka.

Jak ongiś w Jagiełłowej wiktorii czerpało Sokolstwo wiarę i moc do nadchodzących zdarzeń, tak dziś, snując tę samą nić dziejową, pragnie w ostatnim łańcuchu tego ogniwa, w Obronie Lwowa, zaczerpnąć siły ożywczej do zahartowania polskiej duszy, pragnie napoić całe społeczeństwo ufnością w zwycięstwo najbliższego jutra. I dlatego

wzywamy Was, Sokoli, na zlot do bohaterskiego Lwowa!

W dniach 4 i 6 czerwca br. uczcimy Bochaterstwo Orląt Lwowskich. Złożymy hołd zapomnianym dniom listopadowych bojów w 20-tą rocznicę i w kornych modłach polecimy dusze Poległych Sprawiedliwemu Stwórcy, który dał Im wrażliwe sumienie i kazał bez rozkazu chwycić za broń w obronie największego ideału na ziemi — wolności narodu.

W rozpamiętywaniu groźnych, a potem zwycięskich chwil zrywu do samodzielnego życia będziemy z dumą rozpamiętywać czyny, jakie blaskiem swym opromieniają Zmarłych i żywych i stają się źródłem otuchy dla całego społeczeństwa w walce o swoją przyszłość.

Wzywamy Was, Sokolice, na Zlot!

Obchodzić bowiem będziemy święto Matki, tej niewiasty polskiej, niezachwianej w uczuciach i gorącym patriotyźmie, a kształcącej charaktery całych pokoleń w prawości obywatelskiej i gotowości do obrony rodzinnej ziemi.

Wzniosłość rocznicowego obchodu uwydatni odwieczną i najszczytniejszą rolę, jaką spełniać ma polska kobieta w zadaniach przyszłości.

I Was, Sokolęta, na Zlot przyzywamy!

Pamięci to Wam podobnych zostaje poświęcony Zlot, byście idąc szlakiem, wytkniętym przez Waszych poprzedników, z miłości Ojczyzny zrobili życia swojego przykazanie i czynnie stwierdzali jego wartość. Przypominamy Wam ofiarność Dzieci Lwowa, abyście przepoili tym wzorem serca wszystkich Dzieci Polski.

Was zaś, Rodacy z poza szeregów sokolich, na Zlot ów zapraszamy,

łączy nas wszystkich jako jednej Matki synów jeden cel i jedna wielka Idea, a jest nią i pozostanie przez wieki wielkość i potęga Polski. Ta sama jedność, jaka złączyła Lwów w 1918 roku, a potem tak potężnym ozwała się akordem w r. 1920 i wydała „Cud nad Wisłą", ta sama myśl musi być próbą mobilizacji ducha w codziennym życiu, w przededniu nowych, zawsze grożących niebezpieczeństw.

Gotujcie się wszyscy do Zlotu!

I Wy z pod wieśniaczej strzechy, i Wy, od młota i kielni, i Wy od warsztatów umysłowej pracy, Wy z bliska i z daleka, starzy i młodzi, niewiasty i mężczyźni — jak bez różnicy imaliście się za broń w niezapomnianych dniach Listopadowych zmagań — przybywajcie, by hołd oddać ofiarności Obrońców Lwowa.

Niechaj Zlot ten owiany ofiarnością Orląt Lwowskich odrodzi dusze nasze i uczyni nas gotowymi do nowych ofiar.

Czołem!

Za Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej:
Dr Marian Wolańczyk
prezes

Tadeusz Witwicki, Bruno Gruszka, Dr Leopold Tesznar
wiceprezesi,

Wojciech Bem
sekretarz.

Franciszek Kapałka
naczelnik.

Janina Mykitówna
naczelniczka

RODACY!

Zbliża się dwudziesta rocznica listopadowych bojów Orląt Lwowskich. Rozpamiętywanie tych bezprzykładnych zmagań, owej bezinteresownej ofiarności i czynnej miłości Ojczyzny wzbudza w nas wszystkich podziw, stawia nam przed oczy najwyższy wzór Obrońcy Polski, budzi w nas uzasadnioną dumę, że nie bacząc na wielokrotną przemoc liczebną polska ludność Lwowa, w pierwszym rzędzie młodzież nasza, stanęła z rozkazu jedynie sumień swych do bohaterskiej walki, a było wśród tej młodzieży wiele nieletnich dzieci.

Krew ich i życie złożone na ołtarzu Ojczyzny rozbudziło całe społeczeństwo polskie, przywołało pomoc całej Polski i oddało Lwów i Małopolskę z jej skarbami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ta krew i ofiarność złączyła we Lwowie wszystkich: inteligenta, robotnika, i chłopa, usunęła waśni partyjne, a zespoliła wysiłki do jednego wzniosłego celu.

Rocznica ta stać się musi wielkim świętem Narodu i uroczystym zaświadczeniem, że i dziś, jak przed dwudziestu laty, zespoleni jesteśmy wszyscy bez różnicy wieku, zawodu, stanu, przynależności klasowej i partyjno - politycznych poglądów gotowością oddania ostatniej kropli krwi w obronie wieczystej przynależności Lwowa i całej Małopolski Wschodniej do Polski.

Sokolstwo Małopolski staje w pierwszym rzędzie, by złożyć hołd Bohaterom, dać wyraz wdzięcznej, niesłabnącej z upływem lat miłości Orląt i Matek, co je wychowały, uczcić pamięć wiekopomnego ich czynu manifestacyjnego Zlotem we Lwowie w dniach 4 — 6 czerwca br. W uroczystości tej wezmą również udział liczne zaproszone organizacje społeczne i kombatanckie.

Protektorat nad Zlotem tym objął P. Marszałek Edward Śmigły - Rydz.

Patronować będzie Zlotowi zaproszony Komitet Honorowy: Księża Arcybiskupi Dr Bolesław Twardowski i Józef Teodorowicz, Wojewodowie Dr Alfred Biłyk, Mgr Tomasz Malicki i Stefan Pasławski. PP. Generałowie Kazimierz Fabrycy, Władysław Langner i Wacław Wieczorkiewicz. Ks. Biskup Dr Franciszek Barda i Ks. Biskup Dr Adam Szelążek, PP. Rektorzy Dr Edmund Bulanda, Dr Adolf Joszt, Dr Henryk Korowicz i Dr Kazimierz Szczudłowski. Dr Stanisław Ostrowski, Prezydent m: Lwowa, Adam hr. Zamoyski, Maria Rodziewiczówna, Prof. Dr Stanisław Głąbiński, Wojciech hr. Gołuchowski, Zygmunt hr. Lasocki i Franciszek Arciszewski, Prezes Związku Sokolstwa Polskiego.

Dla pomocy Sokolstwu w organizacji Zlotu ukonstytuował się Komitet Obywatelski.

Zwraca się on dziś z apelem do wszystkich, komu drogą jest pamięć Po-

ległych Obrońców Lwowa, w kim polska płynie krew, a świadomość scalenia całego narodu staje się przykazem narodowym — do łączenia się z Sokolstwem, by:

hołd oddać pamięci Bohaterów,
uczcić Matkę i Dziecko,
wzbudzić w nas ofiarność dla Ojczyzny!

Niech spotężnieje w nas duch i stworzy z Narodu hartowną całość, zdolną do przeciwstawienia się nadchodzącym, a brzemiennym wypadkom!

Obywatelski Komitet Zlotu:
Przewodnicząca: Felicja hr. Skarbkowa.
Wiceprzewodniczący: Maria Demelówna, Prof. Dr Stanisław Grabski, Ks. Prał. Bol. Grudzieński, Dr Jan Pieracki, Prof. Dr Eugeniusz Romer.
Generalni Sekretarze: Aleksander Medyński, Czesław Rojek, Tadeusz Witwicki,
150 członków Komitetu, przedstawicieli Władz cywilnych i wojskowych, Związków Kombatanckich, Organizacyj społecznych, Młodzieży akademickiej itp.

„BACZNOŚĆ“ zamieściła Regulamin Służby porządkowej na zlot lwowski, który podajemy, bo organizacja Sokolej Służby porządkowej jest zawsze pożądana; zadaniem jej jest bowiem czuwać nad wypełnieniem przez uczestników Zlotu obowiązków, wynikających ze służby sokolej, jak również spełnianie służby informacyjnej dla przyjezdnych.

1. Straż porządkową tworzą umundurowani i nieumundurowani członkowie Sokoła, jak również osoby do tej służby zaproszone. Wszyscy zaopatrzeni w żółte opaski (na lewym ramieniu) z napisem „Straż porządkowa“ i specjalne legitymacje.

W czasie trwania Zlotu czynną będzie bez przerwy Komenda Straży porządkowej w lokalu Przewodnictwa Dzielnicy, ul. Sokoła 7, II p. telefon 239-79.

2. Wszyscy uczestnicy Zlotu muszą posiadać legitymacje Gniazd Macierzystych, oraz karty uczestnictwa, którymi (bez względu na piastowaną godność) obowiązani są na wezwanie Straży porządkowej — legitymować się.

3. Wszyscy uczestnicy Zlotu obowiązani są do bezwzględnego stosowania się do wskazówek i zarządzeń, wydawanych przez członków Straży porządkowej.

4. Zachowanie się uczestników w czasie trwania zlotu od chwili wyruszenia z Gniazda, a w szczególności we Lwowie, nacechowane być musi spokojem, taktem i godnością.

5. Uczestnicy Zlotu obowiązani są do wzajemnego pozdrawiania się, według następującego porządku:

a) w pierwszym rzędzie należy pozdrawiać wszystkie Władze Sokole, odznaczone dystynkcjami, zaszczytnym odznakami Sokolimi.
b) wszystkie Druhny,
c) wszystkich Sokołów Gości,
d) Druhowie młodzi — Druhów starszych wiekiem.

W związku z zaproszeniem do współudziału w Zlocie innych organizacyj — jako Gości, nakazuje się życzliwe odnoszenie się do członków tych Organizacyj.

Przypomina się, że sposób pozdrawiania (ukłonu) ustalony jest odnośnym regulaminem (ukłon wojskowy). Wszelkich innych sposobów pozdrowienia należy zaniechać.

Należy pamiętać, że skrupulatne dopełnienie tego obowiązku

jest oznaką nie tylko wzajemnej kurtuazji, lecz przede wszystkim oznaką zdyscyplinowania organizacyjnego.

6. Wszyscy uczestnicy Zlotu obowiązani są do bezwzględnego czynnego uczestnictwa w nabożeństwie (Mszy polowej) i pochodzie reprezentacyjnym. Żaden z umundurowanych uczestników nie może pod żadnym pozorem znajdować się w tym czasie poza szeregami.

7. Wszyscy uczestnicy obowiązani są w czasie trwania prób i występów (ćwiczeń publicznych) do przebywania w wyznaczonych im miejscach. Jak najkategoryczniej wzbronione jest przebywanie uczestników ćwiczeń w strojach ćwiczebnych pomiędzy publicznością.

Przebywanie ćwiczących na boisku przed występem dozwolone jest tylko w miejscu na ten cel specjalnie przeznaczonym.

Osobom niećwiczącym — wstęp na plac zboru bezwzględnie wzbroniony.

8. Wszyscy uczestnicy obowiązani są do zachowania trzeźwości oraz przyzwoitości i zaniechania wszystkiego, co nie licowałoby z godnością sokolą. Osoby w stanie nietrzeźwym będą odstawiane do Komendy Straży porządkowej.

9. Zabrania się najkategoryczniej manifestowania swych uczuć w stosunku do mniejszości narodowych.

W pochodzie reprezentacyjnym (defiladzie) nie wolno używać żadnych transparentów, chorągiewek propagandowych czy demonstracyjnych itd.

Dla zachowania powagi uroczystości, w czasie pochodu, zachować karność. Na okrzyki powitalne i inne ze strony publiczności, odpowiadają jedynie prowadzący Oddziały — ukłonem.

10. Przebywanie uczestników Zlotu w lokalach publicznych po godzinie 24 jest bezwarunkowo wzbronione. Osoby, spotykane po tej godzinie na ulicach miasta, będą zatrzymywane i legitymowane. Po godzinie 24 kwatery będą bezwarunkowo zamknięte a spóźniający się nie będą do kwater dopuszczeni.

Porządek na kwaterach ustala regulamin Komisji kwaterunkowej.

11. Zabrania się korzystania z lokali restauracyjnych 3-cio rzędnych a nakazuje się korzystać jedynie z lokali, zaopatrzonych w napisy: „Przystań Sokola“.

12. Wszyscy uczestnicy zlotu, szczególniej piastujący pewne godności w hierarchii Sokolej, na wezwanie członków Straży porządkowej — winni służyć im pomocą.

Niestosowanie się do powyższego regulaminu oraz zarządzeń organów porządkowych narazi uczestników oprócz odpowiedzialności dyscyplinarnej, na konfiskatę karty uczestnictwa, a tym samym na utratę uprawnień, wynikających z posiadania tej karty.

Prezesi i Naczelnicy Gniazd winni uczestników Zlotu dokładnie zapoznać z niniejszym regulaminem i zwrócić uwagę na obowiązek ścisłego stosowania się do niego, jak również na konsekwencje mogące wyniknąć z tego powodu tak w stosunku do Gniazda. jak osoby zainteresowanej.

Nietylko czytać należy „Przewodnik Gimnastyczny“, ale i prenumerować! Nie tylko prenumerować, ale i czytać!

„Dziennik Polski“ (Lwów) z dnia 25.IV.38. nr 112, podał następującą notatkę pt. „Manifestacyjny charakter Zlotu Sokolstwa“.

W pełnym toku pozostają prace przygotowawcze około zorganizowania Zlotu Sokolstwa z całej Polski, zapowiedzianego na czas od 4-go do 6 czerwca bież. roku. Zlot ten wyrasta do granic żywiołowej manifestacji całego kresowego społeczeństwa. Marsz. Edward Rydz - Śmigły uznał doniosłe znaczenie Zlotu przez przyjęcie nad nim protektoratu, a gdy w Komitecie honorowym i obywatelskim zgrupowali się przedstawiciele całego społeczeństwa bez różnicy zapatrywań, w żywiołowej manifestacji uczczą wszyscy Obrońców Lwowa, którzy przed 20 laty wywalczyli ostrzami swych bagnetów przynależność tej ziemi do Rzeczypospolitej.

W związku z pracami przygotowawczymi, które ze względu na zbliżanie się terminu zlotowego prowadzone są w gorączkowym tempie, odbyło się ubiegłej soboty w sali Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej zebranie przedstawicieli Związków kombatanckich, oraz organizacyj społecznych. Reprezentowane były na tym zebraniu wszystkie miejscowe związki kombatanckie i szereg organizacyj społecznych przez swych przedstawicieli, którzy jednomyślnie zgłosili swój akces i wezmą w ten sposób udział w uroczystościach zlotowych.

W ożywionej dyskusji zabierali głos: dr Wolańczyk, prof. dr. Romer, dr Domaszewicz imieniem Harcerstwa, mjr. Ziemba im. Związku Legionistów i F. O. W., dr Falkowski im. Związku Strzeleckiego, p. Stan. Langie im. Arch. Inst. Akcji Katolickiej, p. Sietnicki im. Zarządu Głównego T. S. L., nacz. Szpaczyński, dr Rachwał i inni. Wymienieni mówcy zabierali głos w sprawie udziału poszczególnych organizacyj w uroczystościach zlotowych i w myśl ich przemówień uchwalono szereg wniosków.

Afisz Komitetu obywatelskiego znajduje się już w druku i ukaże sę w najbliższym czasie. Obok Sokolstwa całe społeczeństwo uczci w dniach czerwcowych rocznicę pamiętnej dziejowej chwili.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ w nr. 135 z dn. 18.V. br., podał artykuł pt.: „Nagłe wątpliwości z lwowskim zlotem Sokolim. Co kryje się za wątpliwościami władz państwowych?“ Podajemy go w całości.

W lwowskim „Słowie Narodowym“ czytamy:

Po zlocie sokolim w Katowicach w czerwcu ub. r. postanowiło sokolstwo dzielnicy małopolskiej (lwowskiej) urządzić swój zlot we Lwowie w 1939 r. Kiedy jednak ze strony czynników państwowych wystąpiono z sugestią urządzenia tego zlotu w 1938 r. — mało mówić z sugestią: z życzeniem! — termin zlotu przyśpieszono, organizując go na 1938 r. W ten sposób chciano bowiem uczcić 20-stą rocznicę Obrony Lwowa, a konieczność takiego uczczenia tej rocznicy podzielana była przez wszystkich zarówno przez czynniki państwowe, jak i czynniki sokole.

Przyśpieszenie terminu zlotu wymagało oczywiście przyśpieszenia przygotowań. Rozumiano to ze strony czynników państwowych i stale zapewniano, że potrzebne — zwłaszcza ze względu na skrócony termin — wszelkie ulgi i ułatwienia będą na czas poczynione. Organizatorzy zlotu, stając wobec konieczności urządzenia w krótkim czasie wielkiej imprezy, wymagającej przewozu i pomieszczenia wielkich mas uczestników, z natury rzeczy w swoich kalkulacjach organizacyjnych uwzględniali te ulgi i ułatwienia, które im przyrzeczono.

Z początku szło wszystko jak najlepiej. Zadeklarowały swą pomoc czynniki wojskowe, administracyjne i miejskie. Marszałek Rydz - Śmigły przyjął protektorat nad zlotem, wojewodowie i dowódcy wojskowi w trzech poł. wschod. województwach weszli do komitetu honorowego zlotu... Aż do tej chwili wszystko zapowiadało się nie normalizacyjnie, ale normalnie.

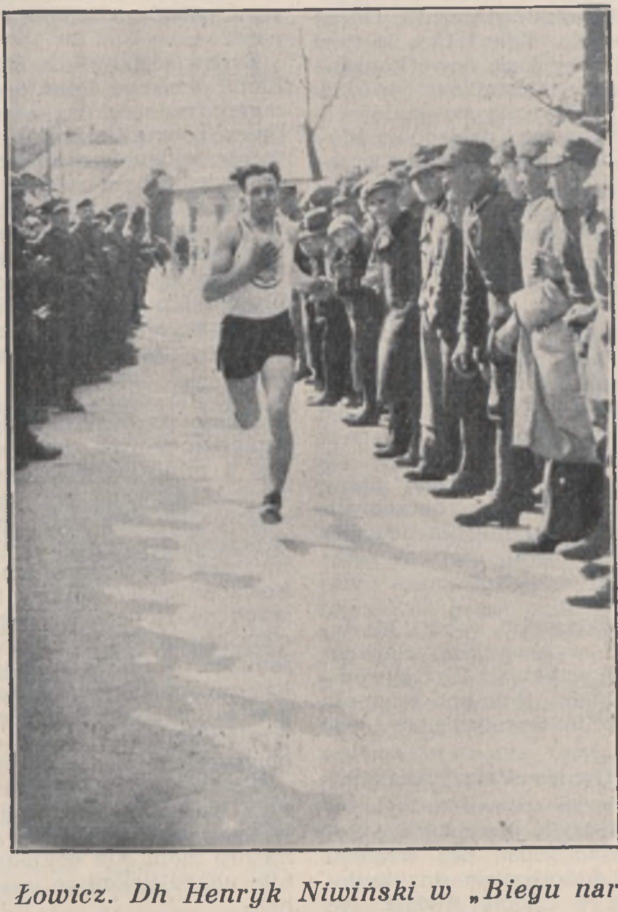
Od paru tygodni jednak zaczął się jakby odwrót. Po cichu szeptano sobie, że pewne czynniki z Warszawy, mające swą bazę w Ministerstwie Spr. Wewn. czy też w innym ministerstwie, poddały rewizji swój stosunek do zlotu sokolego we Lwowie i stanęły na stanowisku, że zlot ten we Lwowie w czerwcu 1938 r. odbyć się nie może i wobec tego powinien być przeniesiony na inny termin lub też nawet na ten

sam termin, ale do innego miasta: do Wilna.

Pogłoski te, jak się dowiadujemy, znalazły rychłe potwierdzenie. P. wojewoda lwowski oto oświadczył wręcz przedstawicielom obywatelskiego komitetu zlotu, iż rząd sobie zlotu we Lwowie nie życzy i że zlot powinien być przeniesiony do Wilna względnie odwołany. Równocześnie— a więc na trzy tygodnie przed zlotem— ze strony różnych czynników administracyjnych i wojskowych oświadczono przedstawicielom sokolstwa, że gdyby sokolstwo lwowskie dalej obstawało przy odbyciu zlotu we Lwowie w ustalonym terminie, to ze strony tych czynników wszelkie ulgi i ułatwienia zostaną cofnięte.

Dla dokładności dodać należy, że stanowisko czynników państwowych nie jest ubrane w formę zakazu, ale raczej perswazji (może ze względu na to, iż marszałek Śmigły - Rydz już się w zlocie zaangażował, przyjmując protektorat, oraz, iż zakaz wywarł by nieodpowiednie wrażenie). Stanowisko to nie jest jednak poparte żadnymi ujawnionymi motywami.

Powstaje teraz pytanie: Co się kryje za tą decyzją czynników państwowych? Bo przecież najpierw zachęca-



Gniazdo Łowicz. Dh Henryk Niwiński w „Biegu narodowym“ pierwsze miejsce (3 klm.—10.2 sek).

Fot. dh Nowaczewski.

no do przyśpieszenia terminu zlotu! Co więc wpłynęło na to, iż obecnie — trzy tygodnie przed zlotem, kiedy już wszystkie przygotowania są na ukończeniu—wywiera się nacisk w kierunku odwołania zlotu? Następnie, jakie to względy państwowe uzasadniają postulat przeniesienia zlotu sokolego, który miał uczcić 20-tą rocznicę Obrony Lwowa, — do Wilna? Czy za tym wszystkim nie kryją się nowe koncepcje normalizacji stosunków polsko-„ukraińskich"? Czy nie powstaje widmo jakiegoś nowego „paktu", na których już tyle straciliśmy? Mamy przekonanie, iż tu leży sens owych nagłych zmian — po odwołaniu zlotu ukraińskiego we Lwowie.

Teraz głos ma sokolstwo lwowskie. W najbliższym czasie ma się ono zdecydować. Czy zgodzi się firmować inicjatywę, od której społeczeństwo polskie kresowe jest tak dalekie? Powinno dać odpowiedź godną tak poważnej organizacji, nie kierującej się oportunizmem ani koniunkturą.

Uw. red. „Warsz. Dzien. Nar.". — Jak się dowiadujemy, odbyły się w niedzielę narady władz naczelnych Związku Sokolstwa i zapadła uchwała bezwzględnego odlbycia zlotu w ustalonym terminie we Lwowie.

„Goniec Warszawski", w nr 134, dn. 16.5.38, ogłosił za lwowskim „Słowem Nar." ten sam artykuł o Zlocie lwowskim, pod tytułem: „Pomimo trudności odbędzie się Zlot Sokolstwa we Lwowie".

Od siebie „Goniec Warsz." dodał:

O ile wiemy, to sprawa ta była omawiana w niedzielę przez władze Sokolstwa. Postanowiono bez względu na trudności doprowadzić do skutku zlot Sokolstwa w Zielone Świątki we Lwowie, i niezależnie podjąć przygotowania do urządzenia zlotu w Wilnie.

„ABC — Nowiny Codzienne" (Warszawa) z dn. 22.V. w nr. 153, podało poniższą wiadomość pt.: **„Wbrew nieoczekiwanym trudnościom Zlot Sokolstwa polskiego odbędzie się we Lwowie".**

Zapowiedziany na Zielone świątki Zlot Sokolstwa Polskiego we Lwowie, mimo trudności wysuwanych ostatnio przez pewne czynniki ministerstwa spraw wewnętrznych odbędzie się w zapowiedzianym miejscu i terminie.

Jak wiadomo, Sokolstwo miało zamiar zorganizować zlot swój we Lwowie łącząc go z uroczystością 20-ej rocznicy walk o Lwów. Początkowo projekt ten został przychylnie przyjęty przez sfery rządowe i marszałek Śmigły - Rydz obiecał swój protektorat.

Ostatnio niespodziewanie wystąpiły trudności zarówno ze strony władz administracyjnych na terenie Lwowa, jak i ministerstwa spraw wewnętrznych. Usiłowano wywrzeć na Sokolstwo nacisk, aby zlot w ostatniej chwili przeniesiony został do Wilna. W tym nieoczekiwanie zmienionym ustosunkowaniu się czynników ze sfer rządowych do zlotu, wiążącego się z 20-leciem obrony Lwowa, tkwi dziwna tajemnica. Wygląda to poprostu na jakąś zmianę taktyki wobec Ukraińców, a w całym społeczeństwie polskim niezrozumiałe stanowisko ministerstwa obudziło zdumienie i niepokój.

Władze „Sokoła", mimo wszystkich tych trudności, występujących niemal w ostatniej chwili przed zlotem, postanowiły zlotu nie odkładać. Wezmą w nim udział Sokoli ze wszystkich dzielnic.

Sokół Małopolski w nr 6 (1938) podał jedynie autorytatywną uchwałę o odroczeniu zlotu.

„Zważywszy, że Zlot Sokolstwa Polskiego Dzielnicy Małopolski, mający się odbyć w dniach 4 — 6 czerwca we Lwowie, przygotowany na skalę godnego uczczenia 20-tej rocznicy Obrony Lwowa, skutkiem zmiany w ostatniej chwili warunków Zlotu, jako też utrudnień komunikacyjnych natrafił na bardzo poważne przeszkody, Przewodnictwo Dzielnicy uchwaliło powyższy Zlot odłożyć".

„Goniec Warszawski w nr. 144, dnia 26.V. br. podał następującą wiadomość pt.: **„Odwołanie Zlotu Sokolego we Lwowie".**

Na Zielone Świątki okręg we Lwowie planował odbycie wielkiego zlotu sokolstwa z całej Polski. Zlot ten miał być jednocześnie manifestacją w 20-tą rocznicę oswobodzenia Lwowa od inwazji ukraińskiej.

Władze udzieliły na zlot pozwolenia, ale w ostatnich czasach pojawiły się ze strony czynników miarodajnych trudności. Zarząd główny sokolstwa postanowił mimo wszystko odbyć zlot, zwłaszcza, że władze udzieliły nawet poparcia.

Tymczasem w ostatniej chwili wyłoniły się nowe trudności. Oto władze postanowiły ograniczyć zlot jedynie do rozmiarów manifestacji miejscowej, dzielnicowej, a udział delegatów ograniczono do 10 z każdego województwa. W ten sposób zwężonoby ogromnie charakter zlotu i jego znaczenie.

W takich warunkach kierownictwo okręgowe we Lwowie postanowiło zlot odroczyć, a mandaty swoje oddać do dyspozycji władz.

Sytuacja stała się bardzo naprężona, wobec czego kierownictwo sokolstwa postanowiło podjąć interwencję na miejscu.

„Kurier Poznański" w nr. 239 z dn. 26.V. 38 podał następujący **Komunikat Przewodnictwa Dzieln.**

Wobec odmowy ze strony władz przyrzeczonych nam poprzednio trzech pociągów popularnych na zlot do Lwowa w dniach 5 i 6 czerwca Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej prosi sympatyków „Sokoła" z Poznania, którzy się zgłosili do wspomnianych pociągów, o odebranie wpłaconych pieniędzy w Sekretariacie Dzielnicy.

Okręgi i gniazda otrzymają odpowiednie instrukcje drogą służbową.

C z o ł e m!

(—) Wolski prezes (—) Fellner sekretarz

„Polonia" daje w num. z dn. 26.V br. notatkę pt.: **„Niezrozumiały zakaz zlotu Sokołów we Lwowie".**

W środę w godzinach rannych nadeszła do Katowic wiadomość, że wybierająca się na zlot Sokolstwa Polskiego we Lwowie 4-tysięczna masa Sokołów śląskich nie będzie mogła wyjechac, gdyż władze kolejowe odmówiły jej pociągów popularnych.

Wiadomość tę w rozgoryczonych sferach sokolich łączono ściśle ze stanowiskiem władz, które po udzieleniu zezwolenia na odbycie zlotu w projektowanych ramach, zdecydowały, że zlot lwowski powinien się odbyć wyłącznie (!) z udziałem Sokołów lwowskich (!), a z innych dzielnic mogą wziąć w nim udział jedynie delegacje.

Na takie stanowisko nie mogło się w żadnym wypadku zgodzić kierownictwo Dzielnicy Małopolskiej, organizujące zlot i w środę w godzinach południowych telegraficznie zawiadomiło zarządy poszczególnych dzielnic, że zlot lwowski zostaje odwołany zupełnie.

Jak wiadomo, odwołanie zlotu ma wyłącznie tło polityczne. Równocześnie ze zlotem Sokolstwa Polskiego zapowiedział do Lwowa zjazd ukraiński „Sokił". Ponieważ „Sokił" zapowiadał demonstracje przeciw Sokołom polskim, władze spowodowały, że zjazd ukraiński miał się odbyć w innym terminie. Ale wtedy Ukraińcy zażądali odwołania zlotu Sokolstwa Polskiego. Wtedy władze wyraziły życzenie, by i ten zlot odwołano. Po tygodniu niepewności co do losów zlotu i kampanii narodowej prasy polskiej we Lwowie, zezwolono na odbycie zlotu. Zdawało się, że wszystko jest w największym porządku, z całej Polski wybierały się do Lwowa tysięczne rzesze Sokolstwa, by zademonstrować na kresach wschodnich naszą tężyznę narodową. Ale działania Ukraińców przeciw zlotowi Polaków nie ustawały. Doprowadzili oni wreszcie do tego, że zlot musiano odwołać.

Jest to pierwszy w historii Sokolstwa Polskiego wypadek, by w kolebce „Sokoła", za jaką uważany jest Lwów, (tu bowiem powstało pierwsze gniazdo sokole, dziś zwane gniazdem Sokoła - Macierzy), nie można było doprowadzić do zlotu sokolego. Nawet za czasów zaborczych zloty sokole odbywały się we Lwowie bez większych przeszkód i były każdorazowo potężną manifestacją polskości.

Warto zaznaczyć, że zlot lwowski miał się odbyć pod protektoratem p. marsz. Rydza - Śmigłego.

„Kurier Poznański" w nr. 240, z dn. 28.V. 1938 podał artykuł pt.: **„Odroczenie Zlotu Sokoła"**.

Jak wiadomo, w czasie Zielonych Świątek, dnia 5 i 6 czerwca, miał się odbyć we Lwowie zlot Sokolstwa polskiego. Wszystkie przygotowania do tej imprezy o wielkim znaczeniu narodowym zostały poczynione. Całe społeczeństwo czuło się w zlocie zainteresowane, bowiem miał być on manifestacją polskości kresów wschodnio - małopolskich, jako najlepsza forma uczczenia zbliżającego się dwudziestolecia obrony Lwowa. Uczucia jakie Polska żywi dla Lwowa i Małopolski wschodniej, połączone z chęcią złożenia hołdu pamięci bohaterskich obrońców tej ziemi, skupiały się dokoła projektowanego zlotu i na nim miały znaleźć swój wyraz. Niestety, nie dojdzie do tego, bowiem zlot został przez organizatorów odroczony.

Przyczyna bezpośrednia odroczenia projektowanego zlotu leży w tym, że władze nie zgodziły się na to, by przybrał on manifestacyjny charakter. Zezwolono jedynie na uroczystość miejscową, ograniczając ilość delegatów z innych części kraju do dziesięciu z każdej „dzielnicy" sokolej. W tych warunkach organizatorzy zlotu „Sokoła" we Lwowie postanowili go odroczyć.

Przypomnieć trzeba, że wieści, iż zlot „Sokoła" we Lwowie nie odbędzie się, krążyły już od dawna i notował je m. i. „Kurier Poznański". Wiadomo, że w początkach maja wojewoda lwowski oświadczył przedstawicielom obywatelskiego komitetu zlotu, iż rząd sobie zlotu nie życzy i że zlot powinien być przeniesiony do Wilna, względnie odwołany. Mimo to zarząd Związku Sokolstwa Polskiego, wziąwszy m. i. pod uwagę poczynione już przygotowania i niemożliwość ich zmiany, postanowił dążyć do odbycia zlotu we Lwowie w przewidzianym terminie, z tym, że zgodnie z życzeniem czynników rządowych, gotów jest zarządzić odbycie następnego zlotu w Wilnie. Uchwała ta, jak widać, nie pchnęła sprawy naprzód i nie wpłynęła na zmianę stanowiska czynników rządowych, które nie zgodziły się na szeroko zakrojoną manifestację — cofając m. i. udogodnienia dla uczestników projektowanego zlotu w postaci pociągów popularnych.

Niechętne stanowisko czynników rządowych w stosunku do zlotu objawiło się nagle, wbrew poprzednim usilnym zachętom i koncesjom. Wszakże to władze właśnie zwróciły się do „Sokoła" o nadanie manifestacyjnego i ogólnopolskiego charakteru zlotowi sokolej dzielnicy lwowskiej. „Sokół" podjął tę inicjatywę z zapałem, zgodnie ze swymi narodowymi tradycjami, i rozwinął niezwykłą gorliwość, by manifestacja lwowska była jak najbardziej potężna. Wraz z „Sokołem" manifestować miał cały Polski Lwów i jego organizacje społeczne. Marsz. Śmigły - Rydz objął nad zlotem protektorat pod warunkiem, że przybierze on rozmiary jak najszersze, zachęcając w tym kierunku organizatorów. I po tym wszystkim powiał wiatr inny uderzając w samą ideę zlotu,jak i w przygotowania, poczynione przez Sokolstwo. Jasne jest, że wobec szeroko zakrojonej akcji przygotowawczej nagła zmiana stanowiska władz godzi pośrednio w podstawy organizacyjne Związku Sokolstwa Polskiego, wobec daleko zaawansowanych wkładów pracy oraz środków materialnych w zlot lwowski właśnie, a nie wileński czy inny, jakby to chciały czynniki rządowe.

Na pytanie, dlaczego obecnie czynniki rządowe zmieniły w odniesieniu do zamierzonego zlotu pierwotne stanowisko — trudno z pełną dokładnością odpowiedzieć. Niewątpliwie jednak decyzja ta leży w płaszczyźnie polityki tzw. „normalizacji" stosunków polsko-ukraińskich", na którą społeczeństwo ziem zachodnich i w ogóle znakomita większość społeczeństwa polskiego ma pogląd wyrobiony.

Niedawno omawialiśmy na tym miejscu deklarację komitetu centralnego „Unda", w której ta „ukraińska" partia wysunęła żądanie autonomii terytorialnej dla obszarów, objętych przez ruch „ukraiński", wzorowanej na postulatach Niemców sudeckich. Ten wybuch separatyzmu „ukraińskiego" mimo oficjalnej polityki „normalizacyjnej", przemawiałaby — zdaniem naszym — właśnie za odbyciem zlotu sokolego we Lwowie w rozmiarach jak najszerszych. Jesteśmy prze-

konani, że wielka manifestacja polskości Małopolski wschodniej, połączona z obrazem jej ścisłego związku z innymi dzielnicami kraju, byłaby najlepszą odpowiedzią na plany „ukraińskie" oraz wszelkie próby rozbijania wewnętrznej spoistości naszego państwa. Czynniki rządowe mają — jak widać — inny pogląd na tę sprawę, trzymając się uporczywie polityki tzw. „normalizacji".

Jeśli idzie o Związek Sokolstwa Polskiego, to mimo ciężkiego położenia, w jakim się znalazł, wyjdzie on — nie wątpimy — zwycięsko z powstałych trudności. O żywotności Sokolstwa świadczy chociażby wczorajsza uroczystość 10-lecia żeńskiego śródmiejskiego gniazda sokolego w Poznaniu, która przybrała manifestastacyjny charakter. Zblażają się zjazdy w Poznaniu i Kaliszu, które niewątpliwie dadzą wyraz sokolej tężyżnie, jaka urosła w czasach prześladowań zaborcy i nie pomniejszy się i dzisiaj.

W związku z odroczeniem zlotu „Sokoła" we Lwowie „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze:

„Z okazji deklaracji UNDO pisaliśmy, że jest to próba przeniesienia taktyki sudeckiej na grunt polski i że należy się liczyć z tym, że próba ta zapoczątkuje całą serię nacisków i dywersyj, obliczonych na osłabienie Polski araz zakłócenie jej normalnego rozwoju. Zwracaliśmy uwagę na to, że taktyka ta stanie się niebawem zasadą polityki niemieckiej w całej Europie wschodniej i że wobec tego wymaga ona od nas wielkiej czujności i energicznego przeciwdziałania.

„Przeciwdziałanie to musi wypływać zarówno ze strony władz i polityki państwowej, jak i ze strony społeczeństwa oraz jego akcji społecznej. Wchodzimy bowiem w okres nowych trudności, które mogą być opanowane jedynie przez wspólny wysiłek narodu i państwa. Niestety — jak można wnosić ze stanowiska władz państwowych w kwestii zlotu „Sokoła" we Lwowie — nie nastąpiło jeszcze porozumienie tych dwu czynników. Widocznie w kołach urzędowych pokutuje jeszcze upiór normalizacji mimo, iż polityka normalizacji od dawna sromotnie zbankrutowała i zakończyła się ukraińskim programem autonomii terytorialnej.

„Społeczeństwo polskie musi przeto działać samo. Musi realizować dążenia i cele narodowe, podobnie jak realizowało je w okresie największego nasilenia polityki federalistycznej, kiedy samo stwarzało fakty dokonane i kładło zrąb pod budowę jednolitej Polski na Wschodzie.

„Obrona Lwowa przed dwudziestu laty — działalności tej była jednym z najświetniejszych przykładów".

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" (Kraków) w dn. 29.V.38 nr 147 dał pierwszy artykuł wstępny o niedoszłym zlocie harcerskim.

Fakty i głosy, które muszą niepokoić. Zlot, który nie doszedł do skutku i atak ukraińskiego separatyzmu.

Lwów, 27 maja.

Fakty, jakie ostatnio rozgrywają się na Ziemi Czerwieńskiej, są tego rodzaju, iż muszą **budzić czujność zbiorową i zniewalać do poważnego zastanowienia się** nad niemi. Z niemi też płyną różne głosy, świadczące o tem, że ciągle jeszcze **nie zdobyliśmy się w żywotnych kwestiach narodowych i państwowych na zasadniczą i prostą linię działania,** jeśli idzie o zasadnicze interesy tego obszaru kraju, który wielkim wysiłkiem i bohaterską ofiarnością narodu dał dowody swej wierności i przywiązania do Macierzy.

Stwierdzić należy na wstępie, że ostatnio na Ziemi Czerwieńskiej zanotowaliśmy

szereg pocieszających objawów,

które zdawały się wskazywać na to, iż z pozycji biernej przeszliśmy wreszcie do aktywnej, pozytywnej pracy. Mamy tu no myśli przedewszystkiem **zjednoczenie wszystkich Polaków na Ziemi Czerwieńskiej,** mamy na myśli skuteczną **pracę Komitetu Porozumiewawczego,** a wreszcie podkreślić chcemy wszystkie niezwykle dodatnie i krzepiące polską ludność na tej ziemi objawy i słowa, które towarzyszyły ostatniemu **walnemu zjazdowi Związku Oficerów Rezerwy** *).

Zjazd Oficerów Rezerwy, członków

*) Załączamy na str. 231 niniejszego numeru przemówienie dha Prezesa Arciszewskiego na tym Zjeździe, wygłoszone imieniem Związku.

Związku, który powstał we Lwowie i rozszerzył się na całą Polskę, słowa, jakie na tym Zjeździe padły z ust ministra Rzeczypospolitej w obecności Naczelnego Wodza polskich sił zbrojnych — były stwierdzeniem wobec narodu i świata, **że Ziemia Czerwieńska, to ziemia odwiecznie polska i nikt nie może do niej rościć sobie najmniejszych pretensyj.** Hołd złożony na cmentarzu Orląt lwowskich bohaterskim dzieciom był ślubowaniem, że tej ziemi, okupionej najdroższą i najlepszą krwią, nie damy sobie nigdy i nikomu odebrać.

Słowa i fakty ze Zjazdu Oficerów Rezerwy były naprawdę słonecznym przebłyskiem na niebie Ziemi Czerwieńskiej, ciągle zasnutej szarą mgłą niepewności.

Obok tych jasnych chwil, do jakich należał bezwątpienia ostatni Zjazd, uświetniony obecnością Naczelnego Wodza, musimy zanotować **inne, które budzą niepokój i trwogę,** stając się źródłem niepożądanych komentarzy, osłabiających prężność i żywotność żywiołu polskiego w Małopolsce Wschodniej.

W ostatnich dwóch miesiącach Lwów, stolica duchowa tej zemi, był widownią różnych zdarzeń, świadczących o tem, że **wrogie nam czynniki przeszły do generalnego ataku,** starając się każdą sposobność wykorzystać do wszczęcia antypolskiej akcji.

Wojujący ukrainizm rozpoczął robotę niezwykle niebezpieczną. Wyszedł z zakonspirowanych kryjówek, porzucił półsłówka i dyplomatyczne określenia, a zdjąwszy maskę z twarzy, pokazał swe prawdziwe oblicze, nienawidzące wszystkiego co polskie.

Zapowiadano **wielkie manifestacje ukraińskie we Lwowie.** Grożono dosłownie **najazdem na to miasto,** zawsze wierne Rzeczypospolitej. Przygotowywano się do masowego wystąpienia w 20-lecie bohaterskiego czynu lwowskich Orląt.

Sprawa narazie przycichła. **Plany separatystów ukraińskich zostały mocno ograniczone.** Postawa ludności polskiej w Małopolsce wschodniej była tego rodzaju, że trzeba było ukrócić ukraińskie apetyty i zamiary.

Ale w temże samem 20-leciu we Lwowie miało się odbyć **wielkie święto narodowe.** Lwów począł się przygotowywać do **ogólnego zlotu sokolstwa polskiego,** które ze wszystkich stron kraju i z krajów emigracji polskiej miało tłumnie ściągnąć w jego mury.

Ten zlot, organizowany w 20-lecie obrony Lwowa, w chwili, kiedy w sprawie Ziemi Czerwieńskiej obce i wrogie nam czynniki znowu podnoszą głos, **miał być nietylko hołdem dla bohaterskiego miasta i jego dzieci,** ale także **potężną manifestacją, świadczącą o tem, że tej ziemi i tego miasta broni cały Naród, zwarty i jednomyślny.**

Tymczasem w chwili najmniej spodziewanej, kiedy wszystkie przygotowania do Zlotu były już w pełnym toku, przyszła wiadomość, że Zlot „z ważnych przyczyn" został odwołany.

Wiadomość ta **podziałała na ludność polską w Małopolsce Wschodniej jak grom!**

Poczęto stawiać sobie słuszne pytanie: **dlaczego tak się stało?** Szukano przyczyn, które zniewoliły do powzięcia takiej decyzji. Nie widziano żadnych logicznych przesłanek, nie dopatrywano się żadnej „wyższej racji", dla jakichby należało tak, a nie inaczej postąpić.

Lwów przeżył niejedno. Ma w swej historji jasne, radosne i szczęśliwe chwile, ma także za sobą momenty tragiczne. Lwów i Ziemia Czerwieńska reagują bardzo żywo na wszystko, co je spotyka. **Dusza polskiej ludności tego miasta i tej ziemi ma swój odrębny charakter** kształtujący się w ustawicznej walce z wrogiem i związany z nią.

Zapytywano więc słusznie: **dlaczego to w czasie, kiedy zaborca panoszył się na naszej ziemi, we Lwowie mogły się odbywać wielkie zloty sokole, skupiające wiele tysięcy polskiego Sokolstwa?** Przypominano sobie zloty z ostatnich lat przed wojną, a zwłaszcza **pamiętny zlot w czasie przeniesienia prochów wielkiego Hetmana Żółkiewskiego do nowej krypty w Żółkiewskiej Farze** w r. 1908. Lwów pamięta żywo do tej pory słowa niezapomnanej pamięci złotoustego kaznodziei biskupa Władysława Bandurskiego, który w czasie Mszy Polowej sokolej **w proroczej wizji widział zmartwychwstającą Polskę** i na tę Polskę zaprzysięgał szeregi Sokole. Lwów jest przecież siedzibą Sokoła-Macierzy.

Pytano więc słusznie: — Dlaczego

każdocześnie można było **za czasów zaborczych bez najmniejszych trudności** urządzać Zloty Sokole, a we **własnem państwie napotyka się w tej sprawie na dziwne i niezrozumiałe trudności?**

I mimowoli kojarzono i kojarzy się to zarządzenie z pamiętnymi pociągnięciami z niedawnych czasów, kiedy to bardzo niemile były widziane **obchody, urządzane... w rocznicę odsieczy Lwowa.** Kojarzy się mimowoli i to, że w tych czasach właśnie rozwijano w Genewie akcję, której patronowała **Ołena Rudnicka.**

Panowała wówczas **fatalna polityka zabraniania wszystkiego Polakom, co mogłoby „drażnić“ Ukraińców.** Na własnej ziemi, we własnem państwie nie można było otwarcie, manifestacyjnie narodowi czcić swych wielkich i bohaterskich dzieci, a to dlatego, **ażeby nie drażnić wroga, ażeby złej krwi nie przysparzać obcej agenturze.**

Zdawało się, po ostatnich pocieszających zjawiskach, że z tą polityką raz na zawsze zerwano i nie będzie nigdy już i niczego, coby Polaków na ich własnej ziemi krępowało w wyrażaniu swych narodowych uczuć. Aż nagle, niespodziewane **odwołanie powszechnego Zlotu Sokolego we Lwowie znowu nasunęło przykre i pełne głębokiej troski refleksje.**

Dlaczego to zrobiono i dlaczego właśnie teraz? Powszechnie wierzy się w to, że za kulisami całej sprawy pojawiła się znowu **swoista linja polityczna „niedrażnienia Ukraińców“.** Dla tej to właśnie linji sztucznie ograniczono rozmiary wielkiej, żywiołowej manifestacji w 20-lecie bohaterskiego czynu mieszkańców miasta, które na swej tarczy nosi dumnie znak Virtuti Militari — tak że inicjatorzy zrezygnowali wogóle z obchodu.

* * *

Popełniono fatalny błąd! Odwołanie Zlotu nastąpiło w chwili jak najmniej pożądanej, bo w momencie, kiedy **narodowi polskiemu rzucono w twarz rękawicę** i podjęto z nim na nowo walkę o prawa do tej ziemi.

Jeżeli decyzja odwołania zlotu smuci nas i zniewala do poważnych refleksyj, to **wiadomości napływające z kół separatyzmu ukraińskiego muszą obudzić czujność i zniewolić do zdecydowanej kontrakcji.**

Akcją Ukraińców z pod różnych znaków zajmowaliśmy się już ostatnio bardzo obszernie na naszych łamach. Wskazywaliśmy na to, **że ta akcja, sprzeczna z interesem ludu ruskiego, jest prowadzona i podsycana przez czynniki obce i wrogie nam.**

UNDO, które do niedawna jeszcze przez usta swych posłów deklamowało w Sejmie polskim o „normalizacji“, wysunęło nagle szereg postulatów, które **nie nadają się do żadnej dyskusji,** odsłaniając prawdziwe cele separatystów ukraińskich, kierowanych zawsze tylko nienawiścią do Polski.

Ci, którzy znają dobrze ruch ukraiński na naszych ziemiach, **nigdy nie łudzili się możliwością zaprowadzenia normalnych stosunków w życiu bratnich narodów przez zawierane paktów z ludźmi, stojącymi u steru polityki ukraińskiej.** Każdy nieuprzedzony wie doskonale, iż w chwili obecnej u podstaw całego ruchu ukraińskiego stoją radykalne grupy, **organizacje z gruntu wywrotowe** i one są czynnikiem, który spowodował ostatnie wystąpienia tzw. „poważnych działaczy“.

Ruchem ukraińskim kieruje nie od dziś O. U. N. i ono wyciska piętno na wszystkich wystąpieniach separatyzmu ukraińskiego. Politycy z pod znaku UNDA, reprezentanci ukrainizmu uznani oficjalnie, są **„pasterzami bez trzód“.** Nikt się z nimi nie liczy; ich poważnie nie traktują nawet w samym obozie ukraińskim. **Pajdokracja, na którą jeszcze niedawno,** w sposób zresztą bardzo łagodny i ojcowski, **narzekało „Diło“, opanowała całkowicie doły ruchu ukraińskiego.** Zawodowi politycy i wodzowie UNDA służą tylko za szyldzik, za nic nie znaczącą reprezentację.

„Ridne szkoły“, „Sokiły“, „Łuhy“, różnego typu **„sojuze“, kooperatywy** itd. są obsadzone ludźmi, wyznającymi credo Konowalca i głoszącymi hasła nieprzebierającej w środkach walki ze wszystkiem, co polskie. Deklaracja UNDA została wywołana parciem rozagitowanych dołów i akcją grup radykalnych i terorystycznych.

Zaznaczyć należy z naciskiem, że akcja ta **idzie w parze z akcją komunistycznej wywrotowej organizacji,** tj. **Komunistycznej Partji Zach. Ukrainy,** która w chwili obecnej zarówno w Małopolsce wschodniej, jak na Woły-

niu i Chełmszczyźnie, rozrzuca **odezwy, pokrywające się w swej treści z żądaniami UNDA.** Bibuła komunistyczna, ziejąca nenawiścią do polskości, domaga się, jak UNDO, autonomji terytorjalnej i szeregu przywilejów dla Ukraińców. Jak było do przewidzenia i jak o tem już pisaliśmy, **podkomendni Konowalca znaleźli wspólny język z podkomendnymi Moskwy.** Zresztą to nie dziwne, bo przecież Konowalec z siczowymi strzelcami wysługiwał się czerwonej armji. Zarówno jedna, jak i druga wywrotowa organizacja, to płatne i najemne wojska obcych sił wrogich polskiemu i ruskiemu narodowi.

Chwiejna, niejednolita, niezdecydowana i słaba polityka czynników, powołanych do skrzepienia elementu polskiego w Małopolsce wschodniej, dała **fatalne rezultaty.** W pierwszej linji **wydała masę ruską na łup terorystycznej akcji grupy, która przywłaszczyła sobie monopol na jedynych reprezentantów ludu ruskiego.** W imię „niedrażnienia" pozwalano na legalne szerzenie akcji wywrotowej, na nadużywanie zrzeszeń kulturalnych, oświatowych, gospodarczych, a nawet ambon cerkiewnych do siania nienawiści. Dziwnem wydać się musi, że ta polityka odnosiła się wyłącznie do Polaków i tylko **Polakom zabroniono „drażnienia".** Separatyści ukraińscy mogli sobie pozwalać na bardzo daleko idące wystąpienia.

Dziś akcja rozpoczęta przez UNDO w Polsce poczyna zataczać bardzo szerokie koła. Wystarczy przyjrzeć się **działalności londyńskiego „Ukbiura".** W prasie angielskiej ostatnio pojawiły się bardzo liczne artykuły i notatki, mówiące o **„walce Ukraińców z polską okupacją".** Rozwija się wywrotową akcję w kraju i szerzy się wrogą państwu działalność poza granicami.

* * *

W takiej sytuacji niema mowy o jakiemkolwiek paktowaniu i jakiejkolwiek polityce „niedrażnienia". Separatyzm ukraiński i wszyscy jego reprezentanci, bez względu na większy czy mniejszy radykalizm, muszą zrozumieć, że **w granicach Rzeczypospolitej jest tylko ziemia polska i niczyja inna.** Trzeba tym panom pokazać, że naród polski nie pozwoli na jakiekolwiek uszczuplanie czy kwestjonowanie nawet swych praw. W momencie, kiedy nam rzucono rękawicę, **trzeba się było zdobyć na męski gest.** Wiedziano dobrze o tem, jak miał wyglądać **„zdwyh sokołiw"** we Lwowie. Przewidywano przecież strategiczny marsz na Lwów pułkami, bataljonami i kompanjami. Zna się przecież dobrze nastawienie polityków ukraińskich wobec państwa już chociażby z tak zwanego „zatargu o boisko Sokiła Batka". Nie rozumiemy więc tego, co się dzieje.

Dlaczego właśnie teraz wraca polityka „niedrażnienia"? Dlaczego **ogranicza się Zlot Sokoła polskiego do ram dzielnicowych,** a ilość delegatów z innych dzielnic **do 10 osób najwyżej (!),** dlaczego zabrania się wzięcia udziału w tym zlocie **polskiej młodzieży akademickiej?** Czy na atak ma naród polski odpowiedzieć generalnem cofnięciem się?! Zarząd małopolskiej dzielnicy Sokoła **podał się do dymisji. Zlot odwołano.** Ci, którzy doprowadzili do tego stanu, zapomnieli, że **polska racja stanu zabrania drażnienia... nie tylko Ukraińców.**

Sar.

Interpelacja posła Światopełk-Mirskiego

Pos. Światopełk-Mirski złożył interpelację do p. Premiera Składkowskiego w sprawie zarządzeń, które spowodowały odroczenie zlotu Sokolstwa we Lwowie.

Interpelacja ta brzmi:

Z okazji 20-letnej rocznicy obrony Lwowa Związek Towarzystw Gimnastycznych Sokół zamierzał zorganizować w r. 1939 Zlot Sokołów we Lwowie. Zlot ten miał być wielką manifestacją społeczną na rzecz bezapelacyjnej polskości Lwowa, taką jaka z okazji 15-lecia przyłączenia Śląska do Polski odbyła się w Katowicach w 1937 r. ku ogólnemu uznaniu całego społeczeństwa polskiego. Inicjatywa Sokolstwa Polskiego została odpowiednio oceniona przez wszystkie sfery społeczeństwa polskiego we Lwowie, a władze państwowe w osobach

miejscowego wojewody i dowódcy korpusu radziły nawet przyśpieszyć termin zlotu na r. 1938. Wiosną 1938 r. ustalono termin zlotu na 4 i 5 czerwca br. We Lwowie powstał specjalny Komitet Obywatelski, składający się z przedstawicieli wszystkich bodaj polskich ugrupowań politycznych i wszystkich większych polskich stowarzyszeń społecznych, celem poparcia tej wielkiej wspólnej manifestacji narodowej. Protektorat nad zlotem raczył objąć p. marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, wyrażając przy tym życzenia, aby mająca się odbyć manifestacja miała charakter święta jedności narodowej we Lwowie. Warunek ten został przez komitet organizacyjny zlotu spełniony w pełnym zrozumieniu, że tak jak obrona Lwowa była wyrazem polskiej jedności narodowej, tak samo i godne uczczenie 20 rocznicy tej obrony może być tylko w tej samej jedności dokonane. Wielka ilość polskich organizacyj kombatanckich, przysposobienia wojskowego, szkolnych i innych przyrzekła swój udział. Zanosiło się na potężną manifestację całego polskiego Lwowa, przewidywano przyjazd kilkunastu tysięcy Sokołów z innych dzielnic Polski dla zadokumentowania serdecznej łączności innych dzielnic ze sprawą obrony Lwowa. W programie zlotu celowo usunięto wszystko, co mogłoby zadrażnić stosunki lub być przykrym ruskiej mniejszości narodowej.

W połowie kwietnia br. wojewoda lwowski zakomunikował życzenie p. Ministra Spraw Wewnętrznych, aby projektowany zlot przesunąć do innej miejscowości, a potem odmówiono zlotowi jakiegokolwiek poparcia ze strony administracji państwowej, dając do zrozumienia, że zlot lwowski nie powinien się odbyć wcale. W połowie maja tj. zaledwie na trzy tygodnie przed zlotem M. S. Wewn. wyraziło jednak swą zgodę na odbycie sokolego zlotu dzielnicowego we Lwowie i przyrzekło w tym zakresie swoje poparcie.

Poparcie to w praktyce okazało się jednak raczej utrudnieniem, o czym świadczą następujące fakty. Każdy obywatel polski mógł z okazji odbywającej się we Lwowie wystawy lotniczej skorzystać z 33 proc. zniżki kolejowej, a grupa 5000 osób zebrana gdziekolwiek w Polsce może otrzymać własny pociąg popularny ze zniżką 75 proc. Uczestnikom zlotu zaś odmówiono wszystkich tj. około 20 pociągów popularnych i przyznano zniżki indywidualne tylko 50 proc. Co gorsza ograniczono ilość tych zniżek do 10 na każde województwo i do 6 tys. na lwowską dyrekcję kolejową podczas gdy komitet zlotowy samych sokolich zgłoszeń miał około 18 tys. Ponadto zawiadomiono zarząd Sokoła lwowskiego, że w pochodzie przez miasto prócz Sokołów mogą wziąć udział tylko i to po jednym baonie Związek Rezerwistów, Związek Harcerstwa polskiego i Związek Strzelecki, a więc bez związków kombatanckich, Związków Obrońców Lwowa, związków młodzieży akademickiej itp.

W tych zmienionych warunkach zlot nie mógł być ani wyrazem ogólnego przywiązania Sokolstwa całej Polski do sprawy obrony Lwowa ani też zgodnie z życzeniem wysokiego protektora Zjazdu manifestacją na rzecz jedności narodowej. Zlot został odroczony do terminu narazie nieustalonego. Zważywszy na cel i na miejsce w którym projektowano odbyć tę piękną manfestację jednosci narodowej, odwołanie zjazdu odbiło się niesłychanie przykrym echem wśród całego społeczeństwa polskiego, w szczególności zaś Małopolski i Lwowa.

W celu uspokojenia opini publicznej i zapobieżenia szerzącym się niepokojącym pogłoskom interpelant zapytuje jakie były powody p. ministra spraw wewnętrznych tak silnego ograniczenia wielkiej manifestacji polskości Lwowa i jakie p. minister zamierza wydać zarządzenia celem umożliwienia odbycia się tej manifestacji we Lwowie w niedługim czasie.

„Warszawski Dziennik Narodowy" w num. 159, z dnia 12.VI. 38. umieścił artykuł pt. **„Odroczony zlot"**.

„Ogłosiliśmy wczoraj interpelację, złożoną przez posła Światopełk- Mirskiego do premiera Składkowskiego w sprawie zarządzeń władz, które spowodowały odroczenie zlotu Sokolstwa we Lwowie.

Zarządzenia te są na tyle charakterystyczne, że — mimo iż pisaliśmy o nich w swoim czasie — pragniemy poruszyć tę sprawę raz jeszcze.

Jak wiadomo, zlot Sokolstwa we

Lwowie zwołany został celem uczczenia 20 rocznicy bohaterskiej obrony miasta przed inwazją ukraińską. Miał on być wielką manifestacją polskości Lwowa i całej dzielnicy, podobnie jak zwołany z powodu 15-lecia przyłączenia Śląska do polski zeszłoroczny zlot Sokolstwa w Katowicach.

Społeczeństwo polskie — zarówno w województwach południowo-wschodnich, jak i w pozostałych częściach kraju — powitało z wielką radością inicjatywę Sokolstwa, rozumiejąc, że w obecnej sytuacji taka manifestacja jest bardzo na czasie i że w zupełności odpowiada wymaganiom chwili. Społeczeństwo czuło potrzebę dania wyrazu swej gotowości walki z wszystkimi zamachami na polskość Lwowa i całej dzielnicy oraz zamanifestowania swego gorącego przywiązania do tej starej ziemi polskiej, która niestety, od dłuższego czasu stała się terenem szkodliwych eksperymentów i niewczesnych doświadczeń „normalizacyjnych“.

W szczególności po głośnej odezwie Komitetu centralnego U.N.D.O., w której działacze ukraińscy proklamowali zjednoczenie wszystkich sił celem walki o autonomię terytorialną Małopolski Wschodniej, szerokie koła społeczeństwa polskiego uznały Zlot Sokoli we Lwowie za słuszną okazję do zamanifestowania sił polskich i rzeczywistego oblicza kraju.

We Lwowie powstał Komitet Obywatelski, składający się z przedstawicieli polskich ugrupowań politycznych i większych polskich stowarzyszeń społecznych, który miał poprzeć tę manifestację narodową. Nie dosyć na tym. Władze Sokolstwa uzyskały objęcie protektoratu nad Zlotem przez marszałka Śmigłego-Rydza i w ten sposób sądziły, że wszystkim warunkom stało się zadość. Zlot został poparty przez najwyższe czynniki wojskowe z jednej strony i przez czynniki obywatelskie z drugiej.

Tymczasem okazało się niebawem, że sprawa nie przedstawia się tak prosto — jak przypuszczano. W połowie kwietnia wojewoda lwowski zakomunikował życzenie ministra spraw wewnętrznych, aby Zlot odbył się w jakiejkolwiek innej miejscowości, co — oczywiście — wypaczało cały jego sens i charakter.

Na skutek starań ze strony zainteresowanych władz Sokolich oraz sprzeciwów ze strony opinii publicznej, ministerstwo zmieniło swoje stanowisko. Zgodziło się na odbycie Zlotu we Lwowie, ale zgodę swoją uwarunkowało tyloma zakazami i zastrzeżeniami, że inicjatorzy Zlotu uznali za stosowne zlot odroczyć.

W ten sposób projektowana wielka manifestacja polskości we Lwowie nie doszła do skutku, budząc rozgoryczenie wśród szerokich kół społeczeństwa polskiego, w szczególności zaś Małopolski i Lwowa. Rozgoryczenie tego rodzaju jest wywołane nie po raz pierwszy. Od pierwszych niemal dni odbudowania państwa polskiego istnieje w kwestiach naszej polityki kresowej wyraźna linia podziału.

Linia ta — jak się okazuje — do dnia dzisiejszego nie została jeszcze zatarta. Występuje ona wyraźnie w takich faktach, jak polityka wojew. Józewskiego na Wołyniu, jak sławetna „normalizacja polsko-ukraińska“ p. Kościałkowskiego i jak ostatnie zarządzenie premiera Składkowskiego.

O szkodliwości podobnych faktów pisaliśmy już nieraz, nie będziemy — przeto — argumentów swoich powtarzać.

Pragniemy tylko stwierdzić, że olbrzymia większość społeczeństwa polskiem z niepokojem i wielkim krytycyzmem odnosi się do tego rodzaju polityki kresowej.

„ABC — Nowiny Codzienne“ (Warszawa) w nr 175, 13.VI. br. podały w związku z odroczeniem Zlotu lwowskiego artykuł pt. „Na ziemi orląt Rusini nie chcą mówić po polsku“.

Artykuł brzmi:

Dwadzieścia lat minie niebawem odkąd Polska znowu znalazła się wśród wolnych państw Europy. Zdawaćby się mogło, że przez ten dość długi czas potrafimy odzyskać choć częściowo to, co straciliśmy w czasie zaborów. W dużej części Polski niewątpliwie postąpiliśmy naprzód pod każdym względem, lecz niestety jest dzielnica kraju, dzielnica duża, bogata i piękna, gdzie my Polacy jesteśmy w stałej defensywie. Tą dzielnicą jest Małopolska Wschodnia.

Miasta Małopolski Wschodniej z pominięciem może największych jak Lwów, Stanisławów, szczególnie przy-

kre czynią wrażenie. Zażydzenie przemysłu i handlu jest wprost niesamowite, lecz co tragiczniejsze, że i w instytucjach państwowych spotyka się wielu semickich pracowników. Sobota jest właściwym świętem. Wtedy wylega na ulicę większość miejscowych notablów, napełniając ją zapachem czosnku i dobrze nam znanym nalewkowskim rwetesem. Jeżeli zaś przypadek tak zdarzy, że w sobotę przypada jeszcze święto Grecko-katolickie, to długo będziesz się męczył przybyszu z zachodniej części Rzeczypospolitej, nim znajdziesz polski sklep, lub szczególnie w małych miasteczkach nie znajdziesz go wcale.

Inteligencja polska, zwłaszcza zaś urzędnicy niebezpieczeństwa żydowskiego nie widzą, współżycie ich z żydami kwitnie i nie może przekwitnąć.

Akcja odżydzeniowa ze strony polskiej jest słaba i na tym polu, jak na wielu innych wyprzedzili nas Rusini. Jest już cały szereg wiosek, z których wynieśli się żydowscy karczmarze i sklepikarze. A w miastach powstają coraz nowe ruskie sklepy spółdzielcze i coraz częściej widać jest jednojęzyczne ruskie szyldy, pisane niezrozumiałym dla Polaka z Zachodu alfabetem, żółtymi literami na niebieskim tle — więc w barwach nieistniejącego „ukraińskiego“ państwa. Dochody z tych sklepów napewno nie idą wyłącznie na rozwój ruskiego życia gospodarczego. Gdybyśmy mogli prześledzić ich dalszy bieg, napewno ciekawych dowiedzielibyśmy się rzeczy.

Dramatem jest, że dużą zasługę w rozwoju ruskiej spółdzielczości przypisać należy niesławnej pamięci sanacji. Obozowi temu śniły się mrzonki o współżyciu trzech narodowości: Polaków, Rusinów i Żydów. Drogą tego współżycia było popieranie finansowe wszelkich stowarzyszeń ruskich, a jednocześnie ostra walka z polskimi organizacjami narodowymi. Jakie skutki dało to współżycie, widzimy dzisiaj wyraźnie: zażydzone miasta, wrogie nam masy ruskie i rozbity, zniechęcony żywioł polski — to pomnik sanacyjnych rządów na terenie Małopolski Wschodniej.

Na każdym kroku ze strony Rusinów spotykamy się z lekceważeniem. Oto kilka przykładów. Większość inteligentów ruskich nie chce w ogóle mówić po polsku z Polakiem, udając że nie rozumieją po polsku, choć często posiadają dyplomy naszych uczelni akademickich. I znowu przykrym jest, że wielu Polaków usłużnie mówi z takimi panami po rusku. To przecież jest wstyd, to deptanie swej własnej godności narodowej. Gazety ruskie nie uznają granic Polski. Dla nich Polska zaczyna się dopiero koło Tarnowa, czy Lublina. Małopolska Wschodnia to „Hałyczyna“. Często można spotkać wśród informacji ruskiej prasy takie kwiatki jak naprzykład: Wiadomości z Polski, i wiadomości z „Hałyczyny“ lub ofiary z Polski i ofiary z „Hałyczyny“. Ukraińskie Towarzystwo Techniczne drukowało kiedyś sprawozdanie, zdaje się w Dile, z którego wynikało, że terytorium „Hałyczyny“ posiada kilkanaście oddziałów, a na terytorium Polski... jeden w Toruniu. Oficjalny adres Proświty, który to towarzystwo wydrukowuje na swych etykietach tylko po rusku, francusku i angielsku, wygląda w brzmieniu dajmy na to francuskim następująco: „Société Prosvita“ — Lwów, Rynok 10, Europe, Galicia“. Jeżeli już mowa o Prosvicie, to dodam jeszcze, że nie uznaje ona także naszych świąt narodowych. W dniu 3 maja br. byłem w Nadwórnej. Na gmachu Prosvity nie mogłem znaleźć ani śladu chorągwi państwowej, która powinna być chyba wywieszona. Niestety, władze nasze na te wszystkie fakty zwracają zbyt małą uwagę, lub nie zwracają wcale i dlatego „Ukraińcy“ są coraz butniejsi, coraz więcej pewni siebie. Trzeba przecież wreszcie zrozumieć, że okazywanie daleko idącej tolerancji jest tłumaczone przez stronę przeciwną jako słabość.

A jak jest w obozie polskim? Pisałem już o smutnych latach walki z żywiołami narodowymi. Walka ta skończyła się sparaliżowaniem akcji wielu stowarzyszeń, które o ironio! w okresie zaborów były skutecznymi pionierami polskości. Przez kilka lat w Małopolsce Wschodniej były takie stosunki, że wielu Polaków żałowało, że nie urodziło się Rusinami. Opowiadał mi chłop Polak z jednej z wiosek powiatu kołomyjskiego, że kiedy przed kilku laty chciał załatwić jakąś sprawę w starostwie i przedstawił swe

prośby po polsku, to chodził kilka dni bez skutku, natomiast gdy za radą woźnego zaczął mówić po rusku załatwiono go w godzinę.

Czy można się dziwić, że takie fakty obok braku polskich szkół i kościołów rzymsko-katolickich spowodowały, że straciliśmy dla polskości wiele mniej uświadomionych jednostek?

Przed mniej więcej dwoma laty zaczęła się kontrofenzywa polska. Zapoczątkowała ją dobra wola i zrozumienie powagi sytuacji przez kilka osób. Ludzie ci byli z różnych obozów, lecz zrozumieli, że nie czas na walki, gdy chodzi o interes całego narodu. Poczęto budować kościoły, domy ludowe, zakładać sklepy itp., chodziło o to, by nawet tam, gdzie jest małe skupienie Polonii, miała ona swój Dom Boży i swoje miejsce zebrań. Wreszcie utworzono związek szlachty zagrodowej, tych potomków dawnych kresowych rycerzy, noszących piękne polskie nazwiska, dziś często niestety całkowicie zruszczonych, tak pod względem językowym, jak i wyznaniowym. Akcja organizowania szlachty zagrodowej ma przede wszystkim na celu odzyskanie dla polskości dziesiątków tysięcy utraconych dusz.

Niestety znowu ze smutkiem zaznaczyć trzeba, że trwająca ciągle kontrofensywa polska napotyka na ciosy z najmniej spodziewanej strony. Wystarczy tu wymienić zakaz odbycia ogólno-polskiego zlotu Sokoła we Lwowie, który ponieważ miał być z okazji 20-letniej rocznicy obrony Lwowa, może się odbyć... w Wilnie.

Ponieważ jednak sytuacja na terenie Małopolski Wschodniej staje się naprawdę groźna, jak najczęściej powinna zabierać głos prasa narodowa, notować i wytykać każdy błąd, wołać o poparcie dla miejscowych Polaków, o budowę kościołów, szkół, o pomoc finansową dla polskich zrzeszeń, o polską kolonizację, drogą parcelacji majątków (na razie choćby tylko żydowskich). **G. S.**

„Wieczór Warszawski" (8.VI.) podał następujący odgłos odroczenia Zlotu lwowskiego:

Lwów, w maju. (Od specjalnego wysłannika „Wieczoru Warszawskiego").

Zjazd Oficerów Rezerwy odbił się głośnym echem w całej Polsce. Rezolucje, powzięte podczas obrad w komisjach będą głośne dopiero później.

Już na otwarciu zjazdu, podczas przemówień słyszało się aplauzy, ale i pomruki. Zjazd zbiegł się z momentem odroczenia (do przyszłego roku) Zlotu „Sokołów", co stało się wiadome w ostatniej prawie chwili. Ale wieść obiegła szybko i wiedziano o tym w gmachu Teatru Wielkiego, kiedy w imieniu „Sokoła" witał Oficerów Rezerwy, prezes Związku p. pułk. Franciszek Arciszewski.

Przemówienie pułk. Arciszewskiego wywołało olbrzymie wrażenie i zostało przyjęte wielokrotnymi huraganami oklasków oraz okrzykami na cześć „Sokoła". Oklaski głuszyły jednak okrzyki: „My chcemy Zlotu Sokołów"! „Orlęta chcą Zlotu Sokołów". Ale PAT-iczna okrzyki te pominęła milczeniem, podobnie, jak i mowę prezesa Sokolstwa Polskiego.

„Słowo Narodowe" (Lwów) z dnia 13.VI. 38. (171) podaje niezwykłe echo odwołania Zlotu Sokolego, pt. **„Wystąpienie z Ozonu na znak protestu".** Notatka brzmi:

„P. Włodzimierz Jarosławski wysłał do Obozu Zjedn. Narodowego list następujący:

„Niniejszym oświadczam, że występuję z dniem 15 czerwca 1938 roku z OZN. Równocześnie proszę o przysłanie do mnie inkasenta po odbiór składki członkowskiej za maj i połowę czerwca.

jako powody wystąpienia podaję **odwołanie Zlotu Sokolego we Lwowie i bezczynność w tej sprawie Obozu Zjednoczenia Narodowego.**

Odwołanie Zlotu należy do tych posunięć, które mają na celu „niedrażnienie" ukraińców, jak to zostało delegacji sokolej oświadczone. Uważam **że traktowanie na równi mnie ochotnika Wojsk Polskich z lat 1918 — 1919 oraz wielu innych ochotników zarówno należących do „Sokoła", jak i nienależących, — na równi z ukraińcami jest rzeczą niesprawiedliwą** ze strony tych panów, którzy tak robią. Nie mogę być na to obojętnym. Byłem Polakiem w 1918 r. i chcę nim pozostać dziś, Katowali mnie hajdamacy w w 1918 r. w Stary Siole koło Lwowa, bili mnie do krwi, zmuszali przez szereg tygodni kopać okopy w Sołonce,

Żyrawce i Milatyczach koło Lwowa, trzymali mnie w katordze i niewoli, a dziś ich traktują na równi z nami, którzyśmy walczyli.

Ponieważ Obóz Zjednoczenia Narodowego jest organizacją, która ma największe wpływy i możliwości w Polsce, a w sprawie **Zlotu Sokolego okazała swą obojętność wobec manifestacji polskości Lwowa** i dopiero aż jeden z posłów w Sejmie musi w tej sprawie interpelować — nie mogę pozostać dłużej w szeregach takiej organizacji“.

Z poważaniem

WŁODZIMIERZ JAROSŁAWSKI

Słowo Narodowe (Lwów) podało następujące

REZOLUCJE KOMITETU OBYWATELSKIEGO

LWOWSKIEGO ZLOTU SOKOLEGO.

1. Komitet Obywatelski Zlotu Sokolego, zwołanego do Lwowa w 20 rocznicę Obrony Lwowa na dzień 4, 5 i 6 czerwca 1938 r. stwierdza, że utrudnienia ze strony czynników rządowych w odbyciu się Zlotu (a to: ograniczenie udziału Sokolstwa z innych dzielnic do 50 osób w sumie, cofnięcie przyobiecanych poprzednio pociągów popularnych i ograniczenie liczby zniżek 50%-owych do 6 tysięcy, zamiast przyobiecanej poprzednio nieograniczonej liczby zniżek 65 i 75%-owych) są krzywdą i....., wyrządzoną nie tylko Sokolstwu, ale całemu społeczeństwu.

2. W chwili obecnej, gdy ukraiński separatyzm wysuwa zuchwale żądania autonomii, mając za cel ostateczny całkowite oderwanie się od Polski, odbycie Zlotu Sokolego, który miał być wielką manifestacją jedności opinii społeczeństwa polskiego w tak zwanej kwestji ukraińskiej — leżało na linii interesów polskości kresów i żadną miarą nie można było potraktować Sokolstwa na równi z ukraińskimi „Sokiłami“ i „Łuhami“.

3. Komitet Obywatelski Zlotu Sokolego wyraża opinię, że wszyscy ci, którzy bezpośrednio, względnie nawet pośrednio przyczynili się do uniemożliwienia Sokolstwu odbycia Zlotu winni ponieść odpowiedzialność.

4. Komitet obywatelski Zlotu Sokolego Dzielnicy Małopolskiej stwierdza, że wobec odwołania na skutek szykan Zlotu Sokolego dalsze istnienie Komitetu jest niecelowe i uchwałą niniejszą Komitet rozwiązuje się. Członkowe Komitetu oświadczają przy tym, że są każdej chwili gotowi do pracy dla Sokolstwa w imię najlepiej pojętego patriotyzmu.

Z PRASY

Wieczór Warszawski“ z dnia 16.V.38 roku, podał artykuł pt. „Zawsze Wierni. Jubileusz 50-lecia Sokoła w Odessie“. Podajemy go w całości poniżej:

W dniu 3.IV.1888 r., kilkanaście osób młodzieży z odeskiej kolonii polskiej, z pobudek czysto patriotycznych, zdecydowało się założyć, na wzór Sokoła Lwowskiego gniazdo sokole w Odessie. Inicjatorem był późniejszy prezes stowarzyszenia — śp. Józef Konieczko, długoletni później działacz sokoli.

Placówka ta, składająca się z kilkudziesięciu osób z pośród ówczesnej w Odesie 30-tysięcznej kolonii polskiej, aczkolwiek konspiracyjnie — była czynna 7 lat, do 1.9 1894 r.

Prócz ćwiczeń gimnastycznych, wycieczek i niektórych sportów, ściśle łącząc się z Polakami w Odessie, przy ich udziale i poparciu, prowadził Sokół równocześnie akcję patriotyczną polską przeciw wynarodowieniu. Urządzał zebrania t.zw. „środy“, na których odbywały się odczyty, zebrania towarzyskie, dyskusje w celu historycznego uświadomienia i moralnego przysposobienia Polaków w Odessie do czynnego pogotowia niepodległościowego.

Całkowicie pochłonięty przewodnią ideą przyszłej niepodległości, Sokół odeski szybko rozwijał się liczebnie i znacznie pogłębiał swoją działalność wśród kolonii. Praca ta osiągnęła dodatnie wyniki, ale groziła nieustanna groźba ujawnienia się wobec władz rosyjskich. Dzięki ścisłemu zakonspirowaniu, jednak Sokół odeski dopiero po 7 prawie latach istnienia został wykryty przez carską żandarmerię.

Aresztowano podczas zajęć sokolich 14 druhów, a następnie padło ofiarą około 70 osób z polskiej kolonii w Odessie.

Po kilku miesiącach żandarmskiego i policyjnego dochodzenia, sprawę zakończył w Petersburgu Komitet Ministrów.

Na mocy zarządzenia z góry, zesłano na 5 lat do Archangielska cały zarząd, a resztę uczestników — od 3-ch do 6-ciu lat: na Syberię, do Orenburga, na Kaukaz, do Besarabii i innych miejscowości Rosji Europejskiej.

Zesłani nad Białe Morze przebyli w więzieniu w Odessie po 16 miesięcy. Reszta zesłańców od 2-ch do 6-ciu miesięcy.

Dziś już wielu z tych zesłańców b. sokołów odeskich nie żyje. Jednak pomimo 44-ch lat ocalało i wróciło z rozbicia kilkunastu druhów. Niektórzy dotąd pozostają czynni na stanowiskach, jak słynny gen. Mariusz Zaruski i inni — przeważnie emeryci — w stanie spoczynku.

Przez czas swego istnienia Sokół Odeski wychował liczny zastęp prawdziwych patriotów Polaków i był tym cementem, który spajał w jedną całość różnorodną i rozproszoną kolonię polską w Odessie podnosząc ducha patriotycznego na obczyźnie.

Dzień 3 kwietnia 1938 r., jako 50-ciolecie Sokoła Polskiego w Odessie, pozostali żyjący jeszcze byli skazańcy i weterani, obchodzili z radością, jako jubileusz jego założenia, szczęśliwi, że dożyli do upragnionej niepodległości Polski i pomimo tylu przejść wytrwali w wierze i w pracy nad zdobyciem niezależnego państwa własnego.

W dniu 24 kwietnia 1938 r. celem uczczenia rocznicy 50-lecia była odprawiona Msza św. w kościele św. Anny i urządzono wspólne zebranie ze wspomnieniami i obiadem.

„Polska Zbrojna“ w artykule z dnia 19 marca br. wyjaśnia znaczenie i zadanie przysp. wojsk. w sposób następujący:

„Niewątpliwie, wzmocnienie armii stałej i zaopatrzenie jej w broń najbardziej nowoczesną jest zagadnieniem w dzisiejszych czasach zawsze aktualnym, zawsze domagającym się podwojenia wysiłków. Czy znaczy to wszakże, by zrezygnować z prac, dla obronności państwa posiadających bodaje że jeszcze większe znaczenie, mianowicie zrezygnować z ideału „narodu pod bronią?“.

„Liczna, dobrze wyszkolona, dobrze wyposażona armia stała — dziś nie wystarcza. Było to dobre za czasów wielkiego Fryca; nie uchodziło już w epoce Napoleona. Podczas wojny 1914 — 1918 roku, niektóre państwa musiały powoływać i posyłać właściwie bez żadnego wyszkolenia na front młodzieńców 17-letnich. Gi-

„To się może powtórzyć. Dlatego we wszystkich krajach zaczęto po wojnie światowej gwałtownie forsować p.w., to znaczy przygotowywanie do służby wojskowej w polu młodzieży przedpoborowej i utrzymywanie w dobrej formie żołnierskiej rezerwistów. Tylko w tym wypadku armia stała będzie mogła, w razie potrzeby wojennej, od razu stać się wielokrotnie liczniejszą i silniejszą. Tylko wtedy zrealizuje się ideę „narodu pod bronią".

„Wojsko — wszyscy pewnie się z tym zgodzą — jest dobrą szkołą wychowawczą. Lecz wszystkiego wykonać nie może: raz, że samo szkolenie fachowe jest dziś obszerną i trudną dziedziną, swego rodzaju uniwersytetem dla żołnierza, zajmującym gros czasu pracy nad nim; po drugie, że zagadnienie wychowania, to nie jest zadanie na krótki okres czasu służby wojskowej — to proces długi, który powinien trwać nieprzerwanie na długo przed służbą wojskową, w jej czasie i po niej. Te trzy etapy pracy wychowawczej powinny być konsekwentnie prowadzone i stanowić jedną całość.

„Przedpoborowi nie powinni przyjść do wojska surowi. Zapał patriotyczny czyni cuda, lecz lepiej być pewnym swego bez konieczności liczenia na cuda. Chłopiec pełen dobrych chęci, który jednak byłby nieprzygotowany fizycznie do służby żołnierskiej, któryby nie miał wpojonych zasad karności, dyscypliny, koleżeństwa, poczucia odpowiedzialności, który nie znał by już chociażby abecadła wiedzy wojskowej — nie zdołał by nigdy w czasie tak krótkiej służby w szeregach stać się pełnowartościowym żołnierzem, gdyby go uprzednio dobrze nie przygotowano. A wiemy, że stan zdrowotny, że sprawność cielesna przeciętnego naszego rekruta pozostawiają aż za wiele do życzenia, wiemy też, że Polak nie odznacza się z natury poczuciem dyscypliny i karności. Właśnie te braki zasadnicze stara się usunąć praca ofiarna i planowa organów i organizacji p.w. Czyż wyrabianie sprawności fizycznej, czyż przyzwyczajanie do uciążliwych marszów, czyż nauczanie orientowania się w terenach, czytanie mapy i posługiwanie się busolą, czyż wreszcie nauka strzelania — to jest czcze „budzenie ducha wojskowego" czy też realna praca wojskowa?

„Przypuśćmy, że zwiększyli byśmy dwukrotnie, pięciokrotnie, armię stałą. Kraj jęczałby pod ciężarem nowych podatków (p. w. w znacznej części prowadzone jest przez organizacje społeczne, za pieniądze społeczne); rozwój gospodarczy i kulturalny zostałby zahamowany. A obok tego — wojsko stało by się, stawałoby się nieuniknienie coraz bardziej odizolowaną od reszty społeczeństwa kastą, coraz bardziej mu obcą. Przeciętny obywatel przestałby poczuwać się do odpowiedzialności za obronność państwa, bo przecież na to byłaby olbrzymia armia zawodowa. Na niej by leżał ten obowiązek, a nie na wszystkich jak jest wtedy, gdy drogą akcji p. w. dążymy do uwojskowienia całego społeczeństwa, do narodu pod bronią.

„Nie, nie likwidujmy zastępczej służby wojskowej, nie likwidujmy obozów junaków, nie likwidujmy organizacji w.f. i p.w. W nich właśnie leży przyszłość polskiej armii, w nich potęga narodu, w nich gwarancja Niepodległości i Wielkości naszej Ojczyzny".

„Wieczór Warszawski" z dn. 4.6. br. podał, że Miasto Gdynia ofiarowało model bursztynowej fregaty, jako nagrodę na Pierwszą Polską Olimpiadę Sportową w Pitsburgu, organizowaną z kazji 50-lecia Sokolstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P. Nagroda ta doręczona została kpt. Borkowskiemu, komendantowi motorowca transatlantyckiego „Batory", który po przybyciu do Nowego Jorku przekaże ją prezesowi Sokoła dr. Starzyńskiemu.

OGŁOSZENIE KOMISJI DOSTAW

Sokół i Sokolica bez munduru to tak, jak ptak bez skrzydeł.

Wszyscy musimy posiadać strój uroczysty i ćwiczebny!

Jedynym źródłem, w którym nabyć można zarówno kompletny strój, jak i poszczególne jego części, ściśle przepisowe z naszym regulaminem — jest **tylko Związkowy Wydział Dostaw Sokolich w Warszawie.**

Pragnąc umożliwić każdej Druhnie i każdemu Druhowi nabycie i uzupełnienie stroju uroczystego i ćwiczebnego, WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH ustalił nowe niskie ceny. Korzystajcie ze sposobności i nie zwlekajcie z zamówieniami.

Kupujcie tylko w Związkowym Wydziale Dostaw Sokolich, Warszawa, NOWY ŚWIAT 40.

Dla Gniazd, nie rozporządzających w chwili zapotrzebowania całą gotówką, udzielamy kredytu wekslowego z terminami do 3-ch miesięcy, płatne w 3-ch ratach, pod warunkiem, że razem z zamówieniem wpłacą na konto w P K. O. 5582 czwartą część należności w gotówce, a na resztę sumy, wraz z zamówieniami nadeślą nam weksle gniazdowe, z podpisem Prezesa i drugiej osoby odpowiedzialnej majątkowo.

Na ostatnią chwilę nie odkładajcie zamówień, bo trudno wykonać zamówienia w ostatniej chwili!

(FILII NIE POSIADAMY).

DLA DRUHÓW.

CZAPKI drelichowe gat. exstra	3,80
„ drelichowe gat. I.	3,30
„ sukienne	4,50
DASZKI skórzane, podpinki i ceratki komplet .	1,50
GUZIKI skórzane do mundurów szt.	0,12
KOSZULE karmazynowe gat. I.	9,30
„ „ gat. II, nr 36-42, 43, 44 .	7,00
„ piaskowe	6,—
KLAMRY do pasów ozdobne	3,—
PANTOFLE gimn.-lekkoatletyczne wierzch skórzany i podeszew skórzana z gumą . . .	7,50
MESZTY MĘSKIE specjalny fason Wydziału Dostaw całe skórzane, bardzo lekkie i praktyczne .	7,50
PANTOFLE gimn. brezentowe na skórz. podeszwie tylko nr 30 i 26	2,—

PANTOFLE gimn. brezentowe na zamszowej podeszwie . . . . 2,—
PANTOFLE gimn. brezent. na bawolej podeszwie 3,30
PANTOFLE do biegu na fińskich kolcach . . . 15,—
PANTOFLE do skoku z kolcami w pięcie . . . 16,50
PANTOFLE szermiercze czarne na gumie . . . 13,—
PANTOFLE kolarskie ze stalową wkładką . . . 7,50
BUTY bokserskie na bawolej 11,50
PASY skórzane ze sprzączką . . . . 5,—
„ „ z klamrą ozdobną . . . . 8,—
RĘKAWICZKI kremowe (imitacja zamszu) . . 3,80
SATYNA piaskowa na podszewkę mtr. 1,60
SATYNA karmazyn. I. gatunek mtr. 1,80
SPINKI do koszul karmazynowych 0,50
SPODENKI satynowe granatowe krótkie . . . 1,60
SUKNO na mundury gat. I-szy, czysta wełna . . 14,50
SUKNO na mudury, gat. II-gi, ... 10,50
GABARDINA wysoki gatunek przepisowy kolor sokoli, mtr. . . . . 22,-—
SZNURY do mundurów z naramiennikami 2,— . 3,—
TABLICE kroju mundurów 0,50
TRYKOTY do ćwiczeń:
koszulki białe bez rękawów, obszyte taśmą czerwoną:

Nr. 1.	2.	3.	4.	5.	6.
1,50,	1,70,	1,85,	2,00,	2,20,	2,40

koszulki białe bez rękawów, nieobszyte taśmą:

Nr. 2.	3.	4.	5.	6.
1,30,	1,50,	1,70,	1,90,	2,10

spodnie gimn. długie bawełniane:

Nr. 2.	3.	4.	5.	6.
6,60,	7,50,	8,40,	9,50,	10,50

SPODNIE WEŁNIAN długie ze 100% wełny (kamgarnowej); przy zamówieniu należy podawać wymiar, długość od biodra do kostki przy nodze oraz objętość w talii; cena od zł. 19,—.
SPODENKI krótkie bawełniane:

Nr. 1.	2.	3.	4.	5.	6.
1,60,	1,80,	2,00,	2,20,	2,40	2,60

KOSTIUMY treningowe przepisowe bluza o spodnie we wszystkich rozmiarach od . . . . 10,—
TAŚMA do mundurów (na 1 mundur 3½ metra . 2,80
TAŚMA na paski do spodni ćwiczebn. czerwon., mtr. . 0,80
TAŚMA na paski do spodni ćwiczebnych niebieska dla Naczelników, metr 0,80
TRĄBKI 4,50
SZNUR do trąbek metr 0,35

DLA PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

GWIAZDKI złote na kołnierze szt. 0,35
NAROŻNIKI na kołnierze para 0,25
OWIJACZE trykotowe para . . . . 1,—
PROPORCZYKI oddziału kon. na kołnierze pada . 0,30
PROPORCZYKI oddziału kon. na lance sztuka . 3,50
SOKOLIKI na kołnierze para 0,40

UBRANIA drelichowe z narożnikami i sokolikami gat. I	9,—
UBRANIA drelichowe z narożnikami i sokolikami gat. extra	12,—
DRELICH na ubranie gat. I, metr	1,70
„ gat. extra, metr	1,90

DLA DOROSTU MĘSKIEGO.

DRELICH granatowy w dobrym gatunku na spodenki dla młodzieży męskiej metr . . .	2,—
CZAPKI dla młodzieży przepisowe	2,80
KOSZULKI czerwone satynowe	4,—
SPODENKI drelichowe	4,—
PASKI skórzane szer. 4 ctm.	3,60

DLA DRUHEN.

BLUZKI białe do ćwiczeń	1,55
„ „ „ mundurów	5,—
KAPELUSIKI granatowe gatunek I.	2,90
POŃCZOCHY czarne ze szwem	2,60
„ „ bez szwu	1,50
POŃCZOCHY z majteczkami czarne dla zawodniczek bardzo dogodne do ćwicz. i popisów para	4,20
SKARPETKI białe do ćwiczeń gat. I.	1,20
PANTOFLE skórzane białe podeszew łosiowa . .	7,—
PANTOFLE białe skórkowe (rzymianki) sandałki	3,70
SATYNA granatowa na szarawarki pojedyńczej szerokości, ...	1,70
SATYNA kakmaryn na podszewkę do mundurów nie farbująca	1,80
SOKOLIKI na agrawce do kapelusików . . .	0,50
PANTOFLE białe płócienne — angielskie, podeszew łosiowa	3,50
SZARAWARKI wełniane (nowy przepisowy fason)	7,—
„ „ z cangarnowej wełny (nowy przepisowy fason)	10,50
„ satynowe granatowe . . .	3,50
TABLICE kroju mundurów	0,50
TKANINA biała na bluzki	1,30
WEŁNA granatowa gatunek I	12,50
WSTĄŻKI na głowę z satyny gat. I. odpasowane po 1 mtr.	0,50
MATERIAŁY amarantowe na wyłogi do mundurów (odpasowane kawałk. na parę)	0,70

DLA DOROSTU ŻEŃSKIEGO.

BERETY granatowe francuskie	1,—
SATYNA karmazynowa na bluzki po	1,80

RÓŻNE.

SIATKI do siatkówek od	4,—
PIŁKI siatkowe od	7,—
PIŁKI ręczne (prawie wieczne) do palanta i gier sportowych i ćwiczeń zręcznościowych dla młodzieży i druhen we wszystkich kolorach .	3,—

OSZCZEPY	
DRZEWCA do sztandarów z zakończeniem Sokół w locie, wykonanie artystyczne ręcznie cyzelowane	220.—
GALON srebr. szt. 5 mm.	1,—
GALON srebr. szt. 10 mm. m.	1,30
GALON srebr. szt. 15 mm. m.	1,50
GWOŹDZIE do sztandarów:	
z białego metalu	0,90
srebrne	2,—
pozłacane	2,30
KOKARDKI do czapek i kapelusików	0,35
MANIERKI szklane futerał sukienny, typ wojskowy	0,50
NAGRODY sportowe z godłem Sokoła, żetony, plakiety i odznaki dla sekcji kolarskiej, strzeleckiej i ogólne.	
ŻETONY SOKOLE	
bronzowe	2,50
srebrzony	3,—
złocony	4,—
ODZNAKI na mundury dla zarządów gniazdowych, okręgowych i dzielnicowych	0,80
OPASKI dla prezesów, wiceprezesów, naczelników i zastępców:	
gniazdowe	2,—
okręgowe	2,50
dzielnicowe	2,75
OPASKI dla przybocznych	2,—
PIECZĄTKI okrągłe gniazdowe	4,—
„ „ okręgowe i dzielnicowe . .	6.—
PIECZĄTKI nagłówkowe do korespond. gniazda	5,—
PIECZĄTKI nagłówkowe okręgowe i dzielnicowe .	6,—
PIECZĄTKI: prezes, naczelnik, sekretarz itp. po .	1,30
PIÓRA do czapek i kapelusików 0,25, 0,50, 0,75, 1,—	1,50
PLECAKI	4,50
SOKOLIKI na szpilce	0,40
„ na zakrętce	0,50
„ na satynie dla lekkoatletów . . .	1,—
SZTANDARY na zamówienia od	75,—
WSTĄŻECZKI z brzegami czerwonymi na nazwy gniazd i dzielnic, do naszywania na mundur — metr	0,60
przy zamawianiu napisów 100 sztuk . . .	11,—
przy zamawianiu napisów 50 sztuk . . .	8,50
WSTĄŻECZKI połowa biała i połowa amarantowa do żetonów, metr	0,50
ŻETONY zlotowe, Warszawa, 1925	0,25
ŻETONY zlotowe, Poznań, 1929	0,25
CHORĄGIEWKI sokole przepisowe do samochodów, motocykli i rowerów	3,—

Ceny należy rozumieć loco Warszawa, bez opakowania i kosztów przesyłki.

Oprócz powyższych artykułów, dostarczamy wszelkie przyrządy gimnastyczne i prosimy kierować do nas zamówienia, oraz składamy oferty na żądanie.

CENNIK NINIEJSZY UNIEWAŻNIA POPRZEDNIE.

Od Administracji

Prenumeratę za „Przewodnik Gimnastyczny Sokół" wpłacać prosimy bezpośrednio na konto czekowe P. K. O. nr 3852.

Wzywamy wszystkie okręgi i gniazda do jak najrychlejszego uregulowania zaległej i bieżącej prenumeraty. Zaległości, które w chwili obecnej sięgają jeszcze tysięcy złotych, stawiają nas w trudnym położeniu i powodują nieregularność w wydawaniu pisma.

Nie zwlekajcie zatem z wypełnieniem obowiązku!

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy moście ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.
Konto czekowe P. K. O. 5589.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH I WYDZIAŁ WYDAWNICZY
Warszawa, ul. Nowy Świat 40. Telefon 26926.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Dostaw 5582.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Wydawniczego 3852.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	Kraków, Piłsudskiego 27. — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	Lwów, Sokoła 7, II p. — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	Warszawa 12, ul. Odyńca 47 m. 1. — Konto P.K.O. 10.545.
POMORSKIEJ	Toruń, Szeroka 17. — Konto P. K. O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	Katowice, Kilińskiego 25. — Konto P. K. O. 301.550
WIELKOPOLSKIEJ	Poznań, Wały Z. Augusta 10. — KONTO P. K. O. 205.211.

SPIS RZECZY:

REDAKCJA: W-wa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26, przy moście Poniat. Tel. 10-05-93.
ADMINISTRACJA: Warszawa, N. Świat 40, tel. 2-69-26. Konto P. K. O. Nr. 3.852.

Wydawca: **Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce.**

Redaktor: **dr. Ignacy Kozielewski.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 7,—, półrocznie zł. 3,50, kwart. zł. 2,—, pojedyńczy numer 60 gr.

Zakł. Graf. „Dźwignia", Warszawa, Widok 24, tel. 665-39.